

Poniedziałek,
15.12.2025
Wydanie 1
Nr 290 (24.872)

www.gloswielkopolski.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

– Musimy opodatkować Friza i Mentzena – mówi Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz **str. 2**



Sklep z 40-letnią tradycją znika z centrum Poznania. Dlaczego? **str. 5**

To oni zamordowali rodzinę Ulmów. Historyk na tropie żandarmów **str. 22-23**



SPORT

Brother MUKS wygrał kolejny mecz i jako lider I ligi zagra w turnieju finałowym PP **str. 20**



TRANSPORT TAK DOBRZE NIE BYŁO OD 1990 ROKU

Rekord na torach. Znow pokochaliśmy pociągi!

Sylvia Rycharska, PAP
sylvia.rycharska@polskapress.pl

Od niedzieli, 14 grudnia obowiązuje nowy rozkład jazdy PKP Intercity. Przewoźnik uruchomił 54 połączenia więcej niż w ubiegłorocznym rozkładzie. Wielkopolska może szczególnie odczuć zmiany.

PKP Intercity w nowym rozkładzie jazdy postawił na tzw. cykliczność, czyli odjazdy pociągów w stałych odstępach czasu, co ma ułatwić planowanie podróży. Jedną z najważniejszych zmian dla Wielkopolski są nowe bezpośrednie

połączenia z Gorzowa Wielkopolskiego do Poznania. W nowym rozkładzie pojawiło się pięć takich pociągów, a czas przejazdu skrócił się o 40 minut.

Dodatkowo uruchomiono dwie kolejne pary pociągów do Szczecina. W nowym rozkładzie pojawił się także pociąg EIC Viadrina, który kursuje na trasie Wrocław – Warszawa przez Poznań. Uruchomiono nowe bezpośrednie połączenie TLK Krajna, z którego skorzystają m.in. mieszkańcy Piły. Zwiększa się również liczba pociągów ekspresowych na popularnych trasach. Przez Poznań będzie przejeżdżał nowy pociąg IC Wigry na trasie Szczecin – Wilno.

– Jeśli weźmiemy pod uwagę wszystkich przewoźników, całą sieć kolejową w Polsce, to w nowym rozkładzie jazdy jest rekordowa w historii polskiej kolei tzw. praca eksploatacyjna. Łącznie pociągi w nowym rozkładzie jazdy pokonają 240 milionów kilometrów. A dla porównania, najlepszy do tej pory rok, który mieliśmy historycznie – 1990 – to było 234 mln pociągo-kilometrów – powiedział gość w Poznaniu wiceminister infrastruktury Piotr Malepszak. – Za chwilę będziemy podsumowywać rok 2025. Już wiemy, że liczba pasażerów przekroczy 430 mln – zaznaczył.

Miliardowe zadłużenie miast w Wielkopolsce

Niektóre może wkrótce przebiją granice bezpieczeństwa, ale są też dwa miasta, których zadłużenie wynosi... o zł. Skąd się biorą takie różnice? **str. 3**

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



Jak karać piratów drogowych? Polska ma dobry pomysł **str. 11**

POZNAŃ

Dorota! Dorota! Dorota! Znamy wolontariuszy roku str. 4



Dorota Raczkiewicz, szefowa Drużyny Szpiku, została Poznańską Wolontariuszką Roku. Koordynuje zbiórki, akcje edukacyjne i projekty pomocowe realizowane m.in. w szkołach, firmach i placówkach opiekuńczych

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Musimy zmienić politykę przemysłową. Model taniej siły roboczej się kończy ● Polski fenomen. Rośnie popularność diet pudełkowych

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Kolejne międzynarodowe gwiazdy zagrają w mieście

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

BitterSweet Festival odbędzie się po raz drugi na poznańskiej Cytadeli. Znamy kolejnych artystów, którzy wystąpią na scenie.

Twórcy festiwalu nie zwalniają tempa i po ogłoszeniu Gorillaz (główna gwiazda czwartku) i Twenty One Pilots (headliner piątku), do line-upu poznańskiego festiwalu dołącza m.in. Tom Odell (wystąpi w piątek).

To 35-letni piosenkarz i tekściarz z Chichesteru w Wielkiej Brytanii. Zadebiutował w 2012

roku minialbumem „Songs from Another Love”, za który otrzymał BRITs Critics' Choice Award. Większą popularność zdobył grając jako support przed koncertami The Rolling Stones.

W 2013 roku wydał debiut LP - „Long Way Down” z hitem „Another Love” (ponad miliard odtworzeń na YouTube). Do line-upu poza nim dołączają też: Lorde, Paul Kalkbrenner, Meute, Charlotte Cardin.

Impreza potrwa od 13 do 15 sierpnia 2026 roku. Aktualne ceny biletów to: 788 zł (karnet trzydniowy) i 388 zł (bilet 1-dniowy).



FOT. EVELINA WOJCIK

REDAKTORZY DYŻURNI

Wdziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Maciej Szymkowiak – 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak – 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351
Leszno: Dariusz Stanisławski – 601 505 094

Pogoda w regionie

Poznań



Dzień
7°C

Noc
0°C

Barometr
1020 hPa
Wiatr
14 km/godz.
Biomet
korzystny

Kalisz



Dzień
6°C

Noc
0°C

Leszno



Dzień
8°C

Noc
1°C

Piła



Dzień
6°C

Noc
0°C

Aż do świąt nie spodziewajcie się mrozów

Musimy opodatkować Friza i Mentzena

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

- Niepłacenie podatków jest niepatriotyczne. Nie może być tak, że ktoś zarabia miliony i nie odprowadza ani grosza - mówi Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, minister funduszy i polityki regionalnej.

Chciałaby pani opodatkować Friza? Mówiła pani o tym przy okazji zaawetowania ustawy o zmianach w fundacjach rodzinnych.

Na zdrowie, edukację, bezpieczeństwo czy drogi muszą się składać wszyscy. Niepłacenie podatków jest niepatriotyczne. Nie może być tak, że ktoś zarabia miliony i nie odprowadza ani grosza podatku. Fundacje rodzinne z założenia miały być sposobem na bezpieczne dziedziczenie firm i to jest słuszne. Ale prawo zostało tak skonstruowane, że zaczęto je wykorzystywać do cwaniactwa podatkowego. Wspomniani pan Friz, pan Mentzen, pan Wipler - oni w fundacjach lokują zasoby: nieruchomości, udziały w przedsiębiorstwach, akcje i następnie wypłacają sobie pożyczki na konsumpcję. Bez żadnego opodatkowania. Nie do tego służą fundacje rodzinne. Ustawa, którą pan prezydent zaawetował, miała uniemożliwić cwaniactwo.

Będzie ponowna próba wprowadzenia ograniczeń?

Jako Polska 2050 chcemy ponownie złożyć projekt nowelizacji mając nadzieję na podpis.

No tak, tylko czy pan prezydent nie zaawetuje drugi raz tego samego?

Tylko potwierdzi, że nie chce nakładać podatków na najbogatszych. Ma prawo weta, ale w tej sprawie źle korzysta.

Skoro chcecie złożyć dokładne takie same przepisy to może jednak warto najpierw przyjrzeć się uzasadnieniu prezydenta. Jak on argumentował swoją decyzję?

Nie było żadnego zrozumiałego uzasadnienia, które odnosiło się do faktu, że bogaci ludzie wkładają do fundacji miliony i nie płacą podatku.

W tym przypadku mamy do czynienia z lobby, które



FOT. WALDEMAR WYŁEGAŁSKI

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz w Poznaniu ogłosiła miliardowe inwestycje w innowacje

bardzo nie chce, żeby to zostało zmienione?

Na pewno takie lobby istnieje. Ma mnóstwo pieniędzy i góraczy w tym interes.

Nie płaci podatków, to ma pieniądze.

Ma pieniądze, od których nie płaci podatków.

Przechodząc do samej Polski 2050 - idą wybory na przewodniczącego partii. Kampania trwa. Jak pani przekonuje koleżanki i kolegów do swojej kandydatury?

Przed wszystkim to kampania pozytywna oparta na bezpośrednich rozmowach - o wizji i przyszłości. Nasza partia powstała w 2020 roku. Wtedy ukształtowało się nasze DNA. Ono powinno być asertywne i wyrażać wdrażane w ramach koalicji. Jesteśmy od poważnej zmiany. W bardzo wielu miejscach już ją wprowadziliśmy. Gdyby nie my, nie byłoby rewolucji mieszkaniowej czy pełnej jawności umów publicznych, którą ostatnio uchwalono. Wyrzuciliśmy zamrażarkę z Sejmu, którą wszyscy będąc w opozycji krytykowaliśmy. Teraz ona wraca i tylko my przypominamy, jaka była nasza postawa. Jako pierwsi wyszliśmy z pomysłem opodatkowania banków. Na początku był wrzask, a dzisiaj już mamy podatek bankowy.

Będzie pani w stanie być silnym liderem? Bo jednak w Polsce polityka jest skonstruowana tak, że są liderzy, którzy trzymają ugrupowanie w ryzach. Bez nich często bywa różnie jeśli chodzi o trwałość danej partii.

Niektórzy narzekają, że mam nadmiar siły. A mówiąc poważnie - Polska 2050 jest formacją na wskroś demokratyczną. Naszą wartością są ludzie. Mówi się, że Polska 2050 nie ma struktur. Ja mówię, że rzeczywiście nie ma, bo w całej Polsce są ludzie, a nie struktury.

Polska 2050 bez Szymona Hołowni sobie poradzi?

Polska 2050 bardzo dużo Szymonowi Hołowni zawdzięcza. Zawsze mówił, że Polska 2050 to projekt o wartościach i o celach programowych, a nie o jednej osobie.

A co się dzieje z kwestią wicepremiera dla Polski 2050? Została pani na tę funkcję wytypowana, a tu żadnych ruchów jak na razie w tym kierunku nie podjęto. Przede wszystkim nie podjął ich premier.

Przy stole koalicyjnym wszyscy się zgodzili, że każda partia ma wicepremiera. W ten sposób wicepremierem został minister Sikorski. My w sprawie zmiany na stanowisku marszałka dotrzymaliśmy słowa. Teraz jest pytanie, czy

najsilniejszy koalicjant też dotrzyma słowa.

A Koalicja Obywatelska chce dotrzymać słowa?
To pytanie nie do nas.

Przechodząc z kolei do pani wizyty w Poznaniu - jak inwestycje w innowacje będą wyglądały w Wielkopolsce?

Mamy taki moment geopolityczny, że suwerenność technologiczna staje się coraz ważniejsza. Musimy pobudzić innowacyjność, żebyśmy mieli własne technologie i silną gospodarkę. Polska jest 23 wśród 27 krajów unijnych. 8 grudnia, nieprzypadkowo w Poznaniu, w Wielkopolsce, przedstawiłam raport z działań na rzecz innowacyjności przez ostatnie dwa lata. Odwiedziłam między innymi Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe, gdzie jest najszybszy w Europie komputer kwantowy oraz będzie za moment fabryka AI. To też jest miejsce, które przyczyniło się do tego, że mamy dzisiaj największą sieć kwantowo-internetową w całej Europie.

To co powstało w ramach inwestycji w innowacje?

Przed wszystkim Fundusz Wsparcia Polskich Technologii Krytycznych. 4 mld zł na precyzyjnie wyznaczone obszary technologiczne, kluczowe dla gospodarki. To deep tech, branża energooszczędna, zasobooszczędna, wszystko związane z cyberprzestrzenią, sztuczna inteligencja. Pierwsze umowy, już po konkursach, zostaną podpisane jeszcze w tym roku. 12 grudnia zostanie uruchomiony kolejny fundusz wsparcia cyfryzacji dla polskich przedsiębiorstw.

Co to oznacza dla „przeciętnego Kowalskiego”?

Większe bezpieczeństwo, bo własne technologie to siła gospodarcza. Jeśli mamy przedsiębiorstwa, które opierają się na nowych technologiach, to każda godzina pracy jest więcej warta. Przestajemy być podwykonawcami firm z innych, bardziej rozwiniętych krajów, gdzie oni zarabiają, a my odwalamy, przepraszam, „czarną robotę”.

I zarabiamy na tym trochę.
A stać nas na więcej.

nasz REGION

www.gloswielkopolski.pl

POZNAŃ
Akcja straży pożarnej w szpitalu w Poznaniu
13 grudnia 50 pacjentów Wielkopolskiego Centrum Pulmonologii i Torakochirurgii musiało zostać ewakuowanych. Włączył się alarm przeciwpożarowy. **SR**

POZNAŃ
Tragedia na Grunwaldzie. Znalezione ciało
Służbom nie udało się uratować mężczyzny, którego znaleziono przy skrzyżowaniu ulic Arciszewskiego i Hetmańska. **SR**



POZNAŃ
Strajk pracowników sieci Kaufland. „To raczej protest kupujących”
Akcja miała polegać na dwugodzinnym strajku ostrzegawczym w godzinach 12-14. W Poznaniu jednak protest nie był widoczny. **SR**

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Tak zadłużają się wielkopolskie miasta

Szymon Paż
szymon.paz@polskapress.pl

Jarocin, Trzcianka i Ostrów Wielkopolski to najbardziej zadłużone miasta w Wielkopolsce. Na drugim końcu listy są Gostyń i Złotów - zadłużenie tych miast równa się 0 zł.

Przeanalizowaliśmy wieloletnie prognozy finansowe 40 największych miast Wielkopolski pod względem prognozowanego zadłużenia w 2026 r. Dane nie obejmują długów spółek samorządowych.

Ranking zadłużenia miast w Wielkopolsce

Największy poziom zadłużenia w stosunku do dochodów odnotowaliśmy w Jarocinie, Trzcieńcu, Ostrowie Wielkopolskim, Luboniu i Poznaniu -

w każdym z nich poziom zadłużenia (liczony uproszczoną metodą - jako stosunek planowanego długu do dochodów ogółem) przekracza 45 proc. W najmocniej zadłużonym - Jarocinie - to 57,66 proc. W Trzcieńcu - 52,15 proc. Kolejne miejsca na liście zajęły Kostrzyn, Wągrowiec, Swarzędz, Leszno i Gniezno - planowany dług przekracza w nich 40 proc. dochodów.

Na drugim końcu zestawienia znalazły się Międzychód, Ostrzeszów, Chodzież, Gostyń i Złotów - w nich zadłużenie nie przekracza 10 proc., a w dwóch ostatnich miastach wynosi okrągłe 0 zł.

Największy planowany dług na koniec 2026 r. ma Poznań - to ponad 3 miliardy złotych. Dla porównania drugi na liście Kalisz planuje zadłużenie na poziomie 346 mln złotych, a kolejne Leszno i Konin - poniżej



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Planowany dług Poznania na koniec 2026 r. przekracza 3 miliardy złotych. Drugiego na liście Kalisz - 346 mln

300 mln złotych. Z największych miast Wielkopolski tylko w Pile poziom planowanego zadłużenia jest wyraźnie niższy - 117,7 mln zł (22 proc.).

W przeliczeniu na mieszkańca największe długi ma Poznań (5,6 tys. zł), Leszno (5 tys.), Jarocin (4,5 tys.), Konin (4,4 tys.) i Kostrzyn (4,1 tys.). Na ko-

lejszych miejscach znalazły się Trzcianka, Kalisz, Swarzędz i Czarnków. Najniższe zadłużenie w przeliczeniu na mieszkańca planują Rawicz (956 zł), Kościan (713 zł), Międzychód (669 zł), Ostrzeszów (212 zł), Chodzież (56 zł) oraz niezadłużone Gostyń i Złotów.

Tak wygląda Wielkopolska na tle innych województw

W skali całego kraju wielkopolskie samorządy są zadłużone w okolicach średniej. Z raportu Krajowej Rady Regionalnych Izb Obrachunkowych za 2024 r. wynika, że łączne zobowiązania wielkopolskich samorządów na koniec 2024 r. wynosiły 8 miliardów 714 milionów złotych.

Poziom zadłużenia wielkopolskich samorządów w relacji do dochodów ogółem wyniósł

22,7 proc. i był niższy niż krajowa średnia, która wyniosła 25,7 proc. Powyżej średniej zadłużone były powiaty i gminy, poniżej województwo i miasta na prawach powiatu. Najbardziej zadłużone samorządy są w województwach małopolskim (34,4 proc.), łódzkim (34,3 proc.) i dolnośląskim (31,8 proc.).

W okresie realizowania projektów z budżetu unijnego zadłużenie jednostek samorządu terytorialnego zazwyczaj rośnie (JST zadłużają siębyć na wkład własny projektów), by potem okresowo spadać. Dyskusja, czy zadłużanie się JST jest pożądane, nie ma końca. Konsensus panuje wokół jednej kwestii - dług nie powinien być zaciągany na bieżące funkcjonowanie JST.

Pełna zestawienie na www.gloswielkopolski.pl.

MATERIAŁ INFORMACYJNY WUP POZNAŃ

0011450223

Aktywny obywatel = uczący się obywatel. Jak rozwijać kompetencje obywatelskie, działając lokalnie?

Aktywność obywatelska to nie tylko posiedzenia komisji, ciągłe obrady i decydowanie o zmianach na fyrtlach. To codzienna troska o własne osiedle, dzielnicę, miasto... Można wymieniać bez końca, ale liczy się jedno: dobro naszych małych ojczyzn.

Co to właściwie znaczy: „uczący się obywatel”

Obywatelskość ma wiele wspólnego z ideą uczenia się przez całe życie. To dwa kluczowe ogniwa tego samego procesu - rozwoju świadomego, krytycznego i zaangażowanego człowieka. Aktywny obywatel uczy się nie po to, by zdobyć certyfikat, tylko żeby mieć wpływ. Realizując kolejne działania, rozwija własne umiejętności i wiedzę, bo tego wymaga od niego postawiony cel. A każde działanie lokalne, od założenia wspólnego ogrodu warzywnego po debatę o budżecie, jest lekcją współodpowiedzialności i demokracji. Licealistka współtworząca Młodzieżową Radę Miasta, senior zakładający klub sąsiedzki, rodzic zgłaszający projekt do budżetu obywatelskiego, wolontariusz w schronisku dla zwierząt czy grupa osób, która organizuje debatę o przyszłości parku - każdy

z nich jest przykładem aktywnego obywatela.

Inspirujące przykłady z Wielkopolski

Jednym z lepszych poligonów obywatelskiej aktywności są budżety lokalne. Co roku w ramach budżetu obywatelskiego w każdym większym mieście Wielkopolski zgłaszane są dziesiątki, jeśli nie setki projektów poprawiających komfort życia mieszkańców. Od infrastruktury do bezpieczeństwa, od kultury po ekologię - to całe spektrum obszarów działań wynikających z troski społeczeństwa o najbliższe otoczenie. Projekty do budżetu zgłaszają nie tylko władze, ale także mieszkańcy, którzy nauczyli się je pisać, zdobywać poparcie, dobierać argumenty do tematu dyskusji, a to skutkuje np. nowym odcinkiem drogi rowerowej w danej dzielnicy, modernizacją placu zabaw czy przebudową miejskiego parku, tak by był bardziej przyjazny dla mieszkańców w każdym wieku. W jednej z dzielnic Śremu, właśnie z inicjatywy lokalnej, powstał Skwer Juniora, gdzie przedszkolaki wraz z seniorami posadziły dziesiątki roślin oraz ułokowały domki dla owadów. To doskonały przykład

Jak rozwijać kompetencje obywatelskie działając lokalnie?



nauki międzypokoleniowej, ekologii oraz sposobu na poprawę miejskich terenów zielonych. W gminie Września mieszkańcy wzięli sprawy w swoje ręce dzięki inicjatywie „Narzędziownia Obywatelska - czyli jak rozkręcić wrzesińską wieś”. Wskazali kluczowe problemy: wykluczenie komunikacyjne, uciążliwe inwestycje, ograniczony dostęp do kultury,

niski poziom aktywności społecznej. Uczyli się, jak współpracować z sąsiadami i zgłaszać potrzeby do lokalnych władz. Wynikiem tych działań było wydanie poradnika „Narzędziownik obywatelski”, którego głównym zadaniem jest wzrost świadomości prawnej oraz przywrócenie poczucia sprawczości i odpowiedzialności w życiu publicznym.

Aktywność obywatelska to też współtworzenie lokalnej kultury, np. archiwów społecznych. Świetnym przykładem jest Archiwum Społeczne Śródk. Zaczęło się od grupy mieszkańców zbierających zdjęcia, nagrania i wspomnienia o swojej dzielnicy, a dziś to pełnoprawne archiwum historii mówionej. Ludzie przynoszą fotografie, opowiadają o dawnych rze-

mieśnikach, o likwidowanych zakładach, o zwyczajach, których nigdzie indziej nie ma. Bo historia nie siedzi w podręcznikach, tylko w szufladach sąsiadów.

Aktywność jest zaraźliwa

Czasem wystarczy kilka osób, żeby poruszyć coś, co przez lata stało w miejscu. Mała grupa aktywnych mieszkańców potrafi zrobić rzeczy, które dużym instytucjom zajmują miesiące lub lata: wywalczyć bezpieczne przejście dla pieszych, uruchomić świetlicę, doprowadzić do zmian w rozkładzie jazdy autobusów. W małych obywatelskich inicjatywach nie chodzi o wielkie budżety ani stanowiska, tylko o determinację, dobre rozpoznanie lokalnych potrzeb i odwagę zadania pierwszego pytania: „A może zrobimy to razem?”. Gdy kilka osób zaczyna działać, a inni mieszkańcy dołączają, to władze szybciej reagują, i rzeczy, które wydawały się „za duże na naszą wieś czy osiedle”, nagle okazują się wykonalne. Bo mała grupa może poruszyć duży system.

Szukasz źródła sprawdzonych informacji o rozwoju zawodowym? Chcesz uczyć się nowych rzeczy? Zaobserwuj fanpage „LLL po wielkopolsku”.

Dorota Raczkiewicz Wolontariuszem Roku!

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

- Konkurs stał się już ważną poznańską tradycją - podkreślił Jędrzej SolarSKI, zastępca prezydenta Poznania. Mowa o wyjątkowej inicjatywie - Poznańskim Wolontariuszu Roku.

Dorota Raczkiewicz - działaczka społeczna, dziennikarka i prezeska fundacji Drużyna Szpiku - została laureatką tytułu Poznańskiego Wolontariusza Roku. Tegoroczne wydarzenie miało szczególny charakter, ponieważ konkurs świętował swoje 25-lecie. Poznański Wolontariusz Roku to inicjatywa, która od czterdziestu lat wpisuje się w kalendarz najważniejszych miejskich wydarzeń, promując osoby i zespoły działające na rzecz innych bez oczekiwania na nagrodę czy rozgłos.

- Konkurs stał się już ważną poznańską tradycją. Pozwala nam uhonorować wszystkich tych, którzy na co dzień pomagają innym, nie oczekując nic w zamian - mówił Jędrzej Solar-



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Nagrody wręczono podczas uroczystej gali, która odbyła się w Poznań Congress Center

ski, zastępca prezydenta Poznania. - Przez 25 lat nagrodziliśmy wielu wspaniałych ludzi, bez których nasze miasto nie byłoby tym, czym jest dzisiaj. Jesteśmy dumni z poznańskich wolontariuszek i wolontariuszy i bardzo im dziękujemy.

W tym roku do konkursu wpłynęło niemal 80 zgłoszeń. Jak podkreślają organizatorzy, poziom nadesłanych kandydatur był bardzo wysoki, a wybór

laureatów nie należał do łatwych. Kapituła konkursowa, złożona z przedstawicieli samorządu, organizacji społecznych, seniorów oraz mediów, oceniała różnorodność działań i zaangażowanie wolontariuszy.

Od 2019 roku główny tytuł nosi imię doktor Wandy Błęńskiej - Poznanianki Stulecia.

Oprócz Doroty Raczkiewicz, szefowej Drużyny Szpiku, w kategorii indywidualnej wyróż-

nienia otrzymali także: Joanna Nowakowska, Małgorzata Siejak, Alicja Marcinkowska-Patrias oraz Adrian Mieszała.

Nagrodę mieszkańców, przyznawaną w głosowaniu internetowym, zdobył Adrian Mieszała - poznański przedsiębiorca zaangażowany w liczne inicjatywy społeczne. W tegorocznej edycji oddano blisko 9600 głosów.

W kategorii wolontariat szkolny - zwyciężyło Szkolne Koło Wolontariatu w Zespole Szkół Odzieżowych w Poznaniu, za wolontariat pracowniczy - nagrodę otrzymała firma Wavin, za wolontariat senioralny - laureatką została Maria Fabrowska, wolontariat młodzieżowy - zwyciężyła Maria Korman, uczennica II LO w Poznaniu, w kat. wolontariat zespołowy - tytuł trafił do stowarzyszenia Dzieciaki Chojraki, od lat wspierającego dzieci onkologiczne i ich rodziny.

Podczas gali wręczono również Srebrną Pieczęć Miasta Poznania. Trafiła do Euniki Lech - certyfikowanej tłumaczki polskiego języka migowego.

Nielegalne polowanie? Po prostu mail trafił do spamu. Kuriozum z PZŁ

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Podczas treningu w lesie zobaczył grupę myśliwych. Mężczyzna nie znalazł informacji o polowaniu na gminnej stronie. Okazuje się, że zgłoszenie o tym polowaniu zbiorowym trafiło do spamu.

- Dzisiaj w lesie pod Czempiem podczas porannego treningu ok godz. 8.45 spotkałem w lesie grupę myśliwych. Próbowałem z nimi rozmawiać, ale nie mówili po polsku i słabo po angielsku - czytamy w mailu, który nasz czytelnik wysłał do Urzędu Gminy Czempiń, 28 listopada. - Spotkałem wreszcie pana siedzącego w samochodzie terenowym, który oświadczył, że jest polowanie i najlepiej, abym sobie poszedł. Niestety rano kiedy zaczynałem spacer, nie widziałem na drodze do lasu żadnego znaku zakazu.

Mężczyzna nie znalazł informacji o polowaniu zbiorowym na stronie Gminy Czempiń.

- Burmistrz Gminy Czempiń w ustawowym terminie nie

otrzymała informacji o planowanym polowaniu zbiorowym - pisze Agnieszka Ogrodnik z Referatu Środowiska i Gospodarki Komunalnej z UG Czempiń.

O powody takiej sytuacji zapytaliśmy się Stację Badawczą PZŁ Czempiń.

- Sprawa wygląda tak, że na zgłoszenie polowania zbiorowego jest termin 14 dni. Zgłoszenie było wysyłane 13 listopada. Pani z sekretariatu to wysyłała, wpadło to do spamu ze względu na błędy techniczne i dwa dni przed polowaniem, jak się oczywiście zorientowaliśmy, że to wpadło do spamu, to zgłoszenie zostało ponownie wysłane do gminy i do komendy wojewódzkiej zgodnie z przepisami prawa - tłumaczy Maciej Maćkowiak, kierownik OHZ Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego w Czempiu.

Mandat za całą sytuację kierownik ma zapłacić osobiście. Jednocześnie Maćkowiak zaznacza, że tablica „uwaga polowanie” była w lesie w trakcie polowania, o którym pisze czytelnik na 24 godziny przed polowaniem.

MATERIAL INFORMACYJNY FUNDACJA WSPIERANIA ROZWOJU OKULISTYKI OKULISTYKA 21

1011423479

Retinopatia Cukrzycowa: ABC diagnostyki i leczenia

Prof. dr hab. med.

Andrzej Grzybowski

Katedra Okulistyki, Uniwersytet
Warmińsko-Mazurski, Olsztyn

Kierownik Instytutu Okulistycznych
Badań Naukowych, Fundacja Okulistyka
21, Poznań

Retinopatia cukrzycowa (RC) stanowi jedno z najpoważniejszych powikłań cukrzycy i główną przyczynę utraty wzroku wśród osób dorosłych w wieku produkcyjnym. Choroba rozwija się wskutek postępujących zmian mikroangiopatycznych w siatkówce, prowadzących do uszkodzenia naczyń włosowatych, przecieków naczyń i neowaskularyzacji. Artykuł omawia kluczowe aspekty diagnostyki, leczenia oraz rosnącą rolę **sztucznej inteligencji (AI)** w procesie wczesnego wykrywania tej choroby.

Wczesne wykrywanie i znaczenie badań przesiewowych

Retinopatia cukrzycowa przez wiele lat może przebiegać **bezbobjawowo**, dlatego regularne badania okulistyczne są podstawą skutecznej profilaktyki. U pacjentów z **cukrzycą typu 1** pierwsze badanie okulistyczne zaleca się w ciągu 5 lat od rozpoznania, natomiast u osób z **cukrzycą typu 2** — natychmiast po diagnozie. Następnie badania powinny być powtarzane co najmniej raz w roku. Wczesne objawy, takie jak **zamazane widzenie, mroczki** czy **zaburzenia rozpoznawania kolorów**, powinny skłonić pacjenta do natychmiastowej konsultacji okulistycznej. Autor

podkreśla także znaczenie **edukacji pacjentów**, której celem jest zwiększenie świadomości ryzyka i motywowanie do regularnych kontroli wzroku.

Zastosowanie sztucznej inteligencji (AI)

W ostatnich latach rozwój technologii AI znacząco zmienił podejście do diagnostyki RC. **Algorytmy uczenia maszynowego** potrafią analizować obrazy dna oka i wykrywać mikroskopijne zmiany w siatkówce jeszcze przed wystąpieniem objawów klinicznych. **Systemy automatycznego skriningu** umożliwiają szybką ocenę ryzyka u pacjentów w warunkach podstawowej opieki zdrowotnej. AI znajduje również zastosowanie w **telemedycynie**, pozwalając na zdalną ocenę obrazów dna oka przez wyspecjalizowane oprogramowanie, co znacząco zwiększa dostępność diagnostyki, zwłaszcza w regionach o ograniczonym dostępie do okulistów. Przykładem jest system **IDX-DR**, zatwierdzony przez FDA, który samodzielnie wykrywa retinopatię cukrzycową bez udziału lekarza.

Diagnostyka kliniczna

Rozpoznanie RC opiera się na kompleksowej ocenie okulistycznej, obejmującej:

- **Oftalmoskopia**, pozwalająca na ocenę mikroaneuryzmów, wybroczyn i nowotworzenia naczyń;

- **Fotografię dna oka**, umożliwiającą dokumentację zmian i ich analizę z użyciem AI;

- **Angiografię fluoresceinową**, ujawniającą przecieki i nieprawidłowości naczyń;

- **Optyczną koherentną tomografię (OCT)**, która pozwala na ocenę grubości siatkówki i wykrycie obrzęku plamki — jednego z najczęstszych powikłań;

- oraz pomiar ciśnienia wewnątrzgałkowego i badanie widzenia barw, które pomagają w wykrywaniu współistniejącej jaskry lub uszkodzenia fotoreceptorów.

Leczenie

Leczenie retinopatii cukrzycowej jest wielokierunkowe i obejmuje zarówno **kontrolę metaboliczną**, jak i interwencje okulistyczne. Podstawą jest **utrzymanie prawidłowego poziomu glukozy (HbA1c < 7%)**, **ciśnienia tętniczego i lipidów**. W terapii miejscowej stosuje się:

- **Fotokoagulację laserową**, która hamuje proliferację nowych naczyń i stabilizuje przebieg choroby;

- **Iniekcje dośzkłistkowe leków anty-VEGF** (ranibizumab, aflibercept, bewacizumab), które redukują obrzęk plamki i ograniczają neowaskularyzację;

- **Witrektomię**, stosowaną w przypadkach krwotoków do ciała szklistego lub odwarstwienia siatkówki;

- oraz **terapię steroidową**, przydatną w leczeniu zapalnych komponentów obrzęku plamki.

Obiecuje wyniki przynoszą także **badania nad terapiami genowymi, komórkami macierzystymi i nowymi**

lekami biologicznymi, które mogą w przyszłości zrewolucjonizować leczenie RC.

Edukacja i rehabilitacja

Autor podkreśla znaczenie **edukacji pacjentów i rehabilitacji wzrokowej** dla poprawy jakości życia. Programy rehabilitacyjne uczą korzystania z pomocy optycznych i technik kompensacyjnych, a wsparcie psychologiczne pomaga radzić sobie z lękiem przed utratą wzroku.

Wnioski

Retinopatia cukrzycowa jest chorobą, której można skutecznie zapobiegać i leczyć, pod warunkiem wczesnego wykrycia i kompleksowego podejścia terapeutycznego. Integracja tradycyjnych metod diagnostycznych z nowoczesnymi rozwiązaniami opartymi na AI otwiera nowe możliwości w walce o zachowanie wzroku pacjentów z cukrzycą.

Fundacja Okulistyka 21 prowadzi obecnie drugą edycję „Programu Profilaktyki retinopatii cukrzycowej w województwie wielkopolskim”, który jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków EFS+ oraz budżetu Państwa w ramach Programu Operacyjnego Fundusze Europejskie dla Wielkopolski na lata 2021-2027. W naszym projekcie założyliśmy współpracę z poradniami diabetolo-

gicznymi oraz poradniami POZ na terenie całej Wielkopolski. Wykorzystujemy też mobilny gabinet okulistyczny „Retinobus”, aby z programu skorzystać mogła jak największa liczba pacjentów cierpiących na cukrzycę.

W ramach udziału w projekcie zapewniamy dostęp do bezinwazyjnego, szybkiego badania dna oka wykonywanego automatyczną fundus kamerą. Badanie nie wymaga rozszerzenia źrenicy, co umożliwia późniejsze normalne funkcjonowanie pacjenta. Następnie zdjęcie dna oka jest analizowane przez algorytm sztucznej inteligencji, który bardzo dokładnie rozpoznaje retinopatię cukrzycową. Stosowane algorytmy są zarejestrowane na terenie EU jako urządzenia medyczne oparte na sztucznej inteligencji. Projekt jest największym tego typu badaniem w Europie i pierwszym w Polsce. Grant UE zapewnia nam środki dla Poradni oraz osób wykonujących badania. Opis projektu oraz informacje dla pacjentów znajdują się na stronie: <https://retinopatiacukrzycowa.pl/>

Lista podmiotów uczestniczących w programie:

1. Lekarska Praktyka Prywatna Krystyna Pawlaczek-Adamczak - osiedle Wieniawa 58, 64-100 Leszno

2. Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Kępnie – ul. Szpitalna 7, 63-600 Kępno

3. Wojewódzki Szpital Zespolony w Koninie – ul. Szpitalna 45, 62-504 Konin

4. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „ZDROWIE” – ul. Kopernika 19A, 62-240 Trzemeszno

5. GOMED – ul. Przy Dworcu 8A, 63-800 Gostyń

6. Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Obornikach – ul. Szpitalna 2, 64-600 Oborniki

7. Przychodnia Podstawowej i Specjalistycznej Opieki Zdrowotnej „ESKULAP” – ul. Dworcowa 4, 63-500 Ostrzeszów

8. Przychodnia Lekarska POZ - Ambulatorium Jędruszcza - ul. Wrzesińska 28, 62-200 Gniezno

9. Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Krotoszynie – ul. Młyńska 2, 63-700 Krotoszyn

10. Szpital Miejski im. F. Raszei w Poznaniu – ul. Mickiewicza 2, 60-834 Poznań

11. NOVAMED Czarniejevo – ul. Pałacowa 40, 62-250 Czarniejevo

12. Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Turku – ul. Poduchowne 1, 62-700 Turko

13. Wojewódzki Szpital Wielospecjalistyczny im. dr. Jana Jonstona w Lesznie – ul. Jana Kiepury 45, 64-100 Leszno

Sklep z ponad 40-letnią tradycją znika z centrum

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Jeden z najdłuższych działających sklepów w sercu Poznania wkrótce przestanie istnieć. Papierniczy Waszak przy ul. Wrocławskiej 6 zostanie zamknięty po prawie 45 latach działalności.

Choć lokal działa w obecnej formie od 1981 roku, historia tego miejsca jest znacznie dłuższa. Działalność handlową rozpoczęła się tu w 1904 roku, kiedy to Jan Deierling wybudował kamienicę i otworzył swój pierwszy sklep. Przez lata miejsce przetrwało kolejne zmiany, modernizacje, remonty, a nawet zmiany ustrojowe.

- W tym miejscu jesteśmy od 1981 roku. Najpierw mąż prowadził tu zakład fotograficzny, potem sklep z podręcznikami, a papierniczy działa już od około 30 lat - informuje nas Ewa Waszak, właścicielka sklepu.

Jak wyjaśnia, decyzja o zamknięciu sklepu wynika z trzech kluczowych powodów. Jej zdaniem Poznań jest zbyt często roz-



W tej kamienicy handel trwa od 1904 roku. Teraz z ulicy Wrocławskiej 6 zniknie sklep papierniczy Waszak

kopany. Dojeżdżając z Puszczakowa, gdy praktycznie co drugi dzień właściciel musza jechać do hurtowni, spędzają godziny, podróżując po mieście.

Dodaje, że w innych miastach europejskich jest większe nastawienie na utrzymywanie małych, lokalnych firm. Natomiast w Polsce małe sklepy wypierane są przez duże sieci handlowe, które też mają swoje lokale w centrum miasta.

- A ludzie - mówiąc kolokwialnie - głosują nogami, wybierając te duże sklepy - dodaje Waszak. - Branża handlowa jest na tyle trudna, że w ostatnim czasie sporo takich sklepów, jak nasz, papierniczych, ale też odzieżowych, obuwniczych czy małych spożywczych, po prostu się zamknęło. To wszystko przestaje być opłacalne.

Kolejnym przysłowiowym gwoździem do trumny dla

mniejszych przedsiębiorców jest brak konkurencyjności cenowej w porównaniu z większymi sieciami. Ci drudzy negocjują ceny u producentów, przez co mogą sprzedawać swój towar klientom w niższej cenie. Ewa Waszak tłumaczy, że po cenie, której oni nie są w stanie zaproponować, ponieważ nawet w hurcie zapłacą więcej.

Sklep przetrwał jednak generalny, duży remont Starego Rynku, dlatego zatem teraz postanawia się zamknąć, skoro skala remontów jest proporcjonalnie mniejsza?

- To też pewnie kwestia naszego wieku, zmęczenia. Nie ma komu przekazać sklepu. Próbowaliśmy, ale osoby, które o tym myślały, ostatecznie się bały, że nie dadzą sobie rady - wyjaśnia Waszak.

Przez lata poza właścicielami sklepu, klientów witała też słynna kotka - Malwinka. Kot niestety niedawno zginął w wyniku choroby.

Sklep pozostanie otwarty do 23 grudnia. Do tego czasu trwa przecena na cały asortyment -50%.



Galerię zdjęć z festiwalu znajdziecie na gloswielkopolski.pl

Szybko, bo stopnieje! Poznań znów stolicą lodu

Sylvia Rycharska
sylvia.rycharska@polskapress.pl

- Spotkania z lodem są zawsze zagadką i nowym wyzwaniem - mówi Krzysztof Wiza, jeden z uczestników Poznań Ice Festival. 19. edycja niecodziennych zawodów przyciągnęła tłumy.

W piątek 12 grudnia poznański Stary Rynek zamienił się w prawdziwą zimową stolicę sztuki lodowej. W tym roku do rywalizacji przystąpiło 24 artystów z 11 krajów, m.in. z Kanady, USA, Filipin, Czech, Polski, Hiszpanii czy Iraku. Impreza od lat wpisana jest w ka-

lendarz Mistrzostw Świata w Rzeźbieniu w Lodzie, a jej uczestnicy to nie tylko profesjonalści od lodu, lecz także artyści i rzemieślnicy pracujący w różnych materiałach - od drewna przez metal aż po warzywa czy owoce. Do rzeźbienia wykorzystują zaś narzędzia od pił spalinywych aż po dłuta.

Zwycięzców poszczególnych konkurencji poznaliśmy w niedzielę wieczorem, wcześniej zawodnicy mierzyli się nie tylko na piękno swoich dzieł, ale także np. na tempo odtwarzania wcześniej znanego wzoru w identycznej bryle lodu.

Weekend cudów: to przywracanie nadziei i poczucia godności

Sylvia Rycharska
sylvia.rycharska@polskapress.pl

To jeden z najbardziej poruszających momentów w roku. W weekend 13-14 grudnia w całej Polsce trwa finał Szlachetnej Paczki, czyli tzw. Weekend Cudów.

To właśnie teraz tysiące wolontariuszy przekazują przygotowane przez darczyńców paczki rodzinom i osobom samotnym, które znalazły się w szczególnie trudnej sytuacji życiowej. W Wielkopolsce pomoc otrzyma 1659 rodzin. W całej Polsce w tym roku pomoc Szlachetnej Paczki dotrze aż do 19955 rodzin, to o 2935 więcej niż w ubiegłym roku. Każda z zakwalifikowanych rodzin znalazła swojego darczyńcę.

Jak podkreślają organizatorzy, Weekend Cudów to nie tylko realna pomoc materialna, ale także przywracanie nadziei i poczucia godności. - Uznanie, że świat jest niesprawiedliwy budzi lęk i bezsilność albo... chęć działania i potrzebę solidarności z tymi, którzy mają mniej. Kolejny raz połączyliśmy się we wspólnym zmienianiu świata na dobre. Świata pana Adama, do którego jedzie opał, pani



W tym roku pomoc Szlachetnej Paczki dotrze aż do 19955 rodzin, to o 2935 więcej niż w ubiegłym roku

Anny, która dzięki kursom zawodowym będzie miała szansę na znalezienie lepiej płatnej pracy, Kacpra, który już dziś zaśnie w swoim własnym łóżku, w nowej pościeli - do dziś spał z bratem na ąbkowym materacu - mówi Joanna Sadzik, prezeska Stowarzyszenia Wiosna, organizującego Szlachetną Paczkę.

W trakcie finałowego weekendu w całym kraju działa 697 magazynów Szlachetnej Paczki. To właśnie tam trafiają paczki przygotowane przez darczyńców, a następnie są przekazywane wolontariuszom, którzy

osobiście dostarczają je rodzinom.

Program można wesprzeć finansowo, dzięki czemu działania pomocowe mogą być prowadzone przez cały rok. Wsparcie można kierować również do Akademii Przyszłości - programu skupionego na pomocy dzieciom, które zmagają się z brakiem wiary w siebie i niskim poczuciem własnej wartości. Szczegółowe informacje o możliwościach pomocy dostępne są na stronie internetowej Szlachetnej Paczki: www.szlachetna-paczka.pl

U Smolenia Wigilia już była

Sylvia Rycharska
sylvia.rycharska@polskapress.pl

Skwer Bohdana Smolenia na poznańskich Rybakach w sobotę, 13 grudnia, wypełnił się muzyką, świąteczną atmosferą i setkami mieszkańców.

Centralnym punktem wydarzenia była uroczystość wręczenia Krzysztofowi Deszczyńskiemu Medalu „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Odniesienie, przyznane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zostało przekazane przy pomniku

Bohdana Smolenia - w miejscu symbolicznym i bliskim idei samego wydarzenia. Jak podkreślał organizator Wigilii, wybór plenerowej przestrzeni nie był przypadkowy - to właśnie tu, wśród ludzi, najlepiej oddać hołd twórczości i pamięci artysty.

Nie zabrakło także bogatego programu artystycznego. Wystąpiła Rokietnicka Orkiestra Dęta, na scenie pojawili się również uczniowie Policealnego Studium Piosenkarskiego im. Czesława Niemena, muzycy Szkoły Muzycznej II Stopnia im. Mieczysława Karłowicza, policyjny chór „Blue Sonic”, ze-

spół Heniolki oraz Aniołki św. Elżbiety.

Tradycyjnie ważnym elementem wydarzenia był wspólny posiłek. Uczestnicy mogli skosztować zarówno potraw na ciepło, jak i świątecznych przysmaków przygotowanych przez partnerów akcji. Na stołach pojawiły się m.in. dania z Jadalni św. Elżbiety, Dworu Skrzynki, Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego, a także wojskowa grochówka. Organizatorzy zadbał również o paczki z darami - od słodczy, przez zabawki, po produkty spożywcze - które trafiły do najmłodszych i potrzebujących.



Skwer Smolenia zawsze tego dnia przyciąga poznaniaków

POLSKA i ŚWIAT

ROCZNICA

Prezydent Karol Nawrocki uczestniczył w sobotę na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie w uroczystym zapaleniu „Światła Wolności” w 44. rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Prezydent podkreślił, że ruch Solidarności nie był skierowany przeciw komukolwiek, tylko do wszystkich, i miał na celu naprawę państwa, ale odpowiedzią na niego był brutalny stan wojenny.

„Stan wojenny nie był mniejszym złem; był złem w czystej postaci i zdradą narodu polskiego

Karol Nawrocki, prezydent RP

Premier podsumowuje dwa lata i bierze odpowiedzialność

Karolina Wrońska
Warszawa

Rząd podsumowuje dwa lata. Premier podkreślił, że to były dobre, ale trudne lata. Dodał również, że Polska zasługuje na jeszcze więcej.

W sobotę 13 grudnia minęły dokładnie dwa lata od powołania gabinetu Donalda Tuska składającego się z czterech koalicyjnych ugrupowań: KO, PSL, Polski 2050 i Nowej Lewicy.

Premier Donald Tusk podsumował te dwa lata, zwracając się do obywateli na platformie X. „Za nami dwa lata. Dobre, chociaż bardzo trudne. Biorę za nie pełną odpowiedzialność. Jestem z nich dumny, ale wiem, że Polska zasługuje na jeszcze więcej. Wierzę, że Polaków na to stać” – napisał.

Również na platformie X opublikowano nagrania, na któ-

rych ministrowie poszczególnych resortów podsumowują ten okres.

W jednym z nich rzecznik rządu Adam Szłapka podkreślił, że Koalicja 15 października „od pierwszych dni zaczęła naprawiać to, co przez 8 lat było bezwstydnie niszczone”. Wskazuje też, że rząd zadbał o bezpieczeństwo. „Rekordowe środki na obronność, nowoczesna armia, szczelne granice. Zatrzymaliśmy drożynę. Inflacja spadła poniżej 3 proc., a płace rosną najszybciej wśród państw rozwiniętych” – wyliczał Szłapka.

Wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski zaznaczył, że rząd wspiera polskich przedsiębiorców. „Na przykład otworzyliśmy wreszcie chiński rynek na polskie kurczaki”. Z kolei wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zauważył, że minione dwa lata



„Dwa dobre, ale trudne lata”. Rząd robi podsumowanie, a Donald Tusk bierze odpowiedzialność

to był czas decyzji, które zmieniły wojsko. „Najwyższe wydatki obronne w historii. Ponad 200 miliardów planowanych na 2026 rok. Podpisaliśmy prawie 200 umów, a to nie są tylko cyfry. To śmigłowce, drony, wozy bojowe, amunicja i nowoczesne wyposażenie żołnie-

rzy. Na orbicie mamy pierwszego wojskowego satelitę. Wybraliśmy dostawcę nowych okrętów. To wszystko wzmacnia naszą pozycję i wiarygodność w regionie” – wymieniał szef MON.

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek zaznaczył natomiast, że resort „rozlicza afery

na miliardy”. „To naprawdę mrówcza praca i wszystko musi być dobrze przygotowane, ale cały czas mamy bardzo wysokie tempo pracy. Oprócz tego, że przywracamy wiarę w to, że prawo dotyka każdego i nie ma świętych krów, reformujemy wymiar sprawiedliwości” – powiedział Żurek. Wskazał, że resort chce ułatwić kwestie rozwo-
dowe, przyspieszyć postępowania, informatyzując pracę sądów.

Opozycja krytykuje

To, co Donald Tusk i jego ministrowie podkreślają jako atut, torpeduje Beata Szydło z PiS.

„Od dwóch lat rząd Tuska, najgorszy rząd od dekad, niszczy Polskę. Tusk stwierdził, że bierze odpowiedzialność, za to co się dzieje, ale jest dumny. Z czego on jest dumny? Z zapaści służby zdrowia? Z rosnącego bezrobo-

cia? Z zamykanych zakładów? Z powstrzymania kluczowych dla Polski inwestycji?” – pyta retorycznie na platformie X Beata Szydło, jednak konkretów nie wymienia. Michał Wawer (Konfederacja) skrytykował rząd za sytuację w ochronie zdrowia.

A co myślą Polacy?

76 proc. Polaków uważa, że konflikt pomiędzy prezydentem, który wetuje ustawy, a rządem Donalda Tuska blokuje reformy i prowadzi do paraliżu państwa – wynika z sondażu IBRiS przeprowadzonego dla Wirtualnej Polski.

Z innego badania wynika, że Polacy są niemal równo podzieleni w ocenie skuteczności Donalda Tuska. 49,3 proc. uważa go za skutecznego premiera, a 49,1 proc. ma dokładnie odwrotne zdanie – wynika z sondażu IBRiS na zlecenie Radia ZET. PAP

Wesprzyj zwierzaki i zyskaj gwiazdę betlejemską

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Tuż przed świętami zapraszamy was do dobroczynności. W Centrum Handlowym Auchan Komorniki będziecie mogli przynieść dary dla dużych psów. Nie zostaniecie jednak z pustymi rękoma.

21 grudnia od godziny 11:00 do godziny 16:00 lub wydania ostatniej rośliny w Centrum Handlowym Auchan Komorniki przy ulicy Głogowskiej 432 w Poznaniu odbędą się akcja KARMA WRACA.

Organizator akcji – czyli my, Głos Wielkopolski, wraz z organizatorem zbiórki – Fundacją Psy i Koty Margoty zaprasza do dobroczynności. Na miejsce zbiórki będzie można przynieść dary dla dużych psów: karmę dobrej jakości, koce,

ręczniki nowe, legowiska dla dużych psów, zabawki, gryzaki, suplementy dla psów na stawy, miski.

Pozostałe produkty zostaną rozpatrzone indywidualnie przez Organizatora Akcji w jej trakcie.

Przypominamy, że dary nie mogą być zniszczone, posiadać znacznych śladów użytkowania. Muszą posiadać też nadal ważny termin przydatności.

Zebrane produkty zostaną przekazane do STOWARZYSZENIE ROTT.PL. Ta organizacja niesie pomoc rottweilerom w potrzebie.

– Nasza działalność skupia się na wspieraniu psów porzuconych, bezdomnych, pokrzywdzonych oraz tych, które borykają się z problemami behawioralnymi. Prowadzimy aktywną działalność adopcyjną, starając się



Zbliżają się święta, czyli czas radości. To właśnie wy możecie dać ją zwierzacom już w ten weekend w Centrum Handlowym Auchan Komorniki

znaleźć dla podopiecznych kochające i odpowiedzialne domy. Naszą misją jest pomoc bezdomnym i zaniechanym psom – czytamy na stronie stowarzyszenia.

Każdy chętny może się przyłączyć do akcji.

Ci darczyńcy, którzy pojawiają się najwcześniej nie odejdą z pustymi rękoma. W ramach za wsparcie akcji otrzymają

kwiat – gwiazdę betlejemską, czyli przepiękną czerwoną roślinę.

To gatunek krzewu wywodzący się z Meksyku oraz Gwatemali. Obecnie gwiazda betle-

jemska, czyli dokładniej wilczomlecz nadobny dostępny jest w wielu krajach na całym świecie nie tylko w Ameryce Północnej. Swoją nazwę zawdzięcza natomiast wyglądoowi. Kwiat przypomina gwiazdę, która prowadziła mędrców do Betlejem na narodziny Jezusa. W Meksyku roślina nosi nazwę kwiat wigilijny.

By otrzymać gwiazdę betlejemską (maksymalnie jedna sztuka dla jednej osoby), trzeba przynieść do naszego stoiska przynajmniej jedno z wymienionych akcesoriów oraz produktów. Do wydania mamy 200 kwiatów.

To właśnie dzięki waszej dobroczynności czworonogi będą miały ułatwioną zimę.

Numer zbiórki to: 2025/4588/OR. Więcej informacji na: gloswielkopolski.pl/karmawraca2025

ORGANIZATOR AKCJI



ORGANIZATOR ZBIÓRKI



PARTNER LOKALIZACYJNY



PARTNERZY



KRÓTKO

TRANSPORT

Pociągiem do Ciechocinka

Po 14 latach przerwy w niedzielę wznowione zostało kursowanie pociągów osobowych do Ciechocinka, a uzdrowisko zyskało regularne połączenia z Aleksandrowem Kujawskim i Toruniem. Trasę będzie obsługiwać 13 pociągów w dni powszednie i 10 w weekendy.

Ponowne uruchomienie kursów pociągów poprzedził remont 7-kilometrowej linii kolejowej nr 245 Aleksandrów Kujawski - Ciechocinek przeprowadzony przez PKP Polskie Linie Kolejowe.

BIAŁYSTOK

Rekord Polski w graniu bluesa

34 godziny - to nowy nieformalny rekord Polski w graniu bluesa non stop, ustanowiony w Białymstoku. Ponad 20 wykonawców z kraju i zagranicy wzięło udział w muzycznym maratonie, który rozpoczął się w piątek po południu, a zakończył po północy w niedzielę.

Nietypowy koncert odbywał się w jednym z białostockich

- To połączenie w 2011 r. zostało zamknięte nie tylko ze względu na stan torów, ale z powodu braku zainteresowania ze strony podróżnych. Dzisiaj to wszystko się zmienia, przywracane są kolejne połączenia i zagęszczane są kursy na obsługiwanych już trasach. Przekonał się, że transport kolejowy jest bezpieczny, ekologiczny i komfortowy - powiedział podczas konferencji prasowej na stacji w Ciechocinku marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki.

Zelenski przyjedzie do Warszawy: Dla nas bardzo ważne jest utrzymywanie relacji między nami a Polską

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
Warszawa

19 grudnia prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski złoży wizytę w Polsce. Rzecznik prezydenta Karola Nawrockiego przekazał, że ustalane są szczegóły wizyty.

Wołodymyr Zełenski, prezydent Ukrainy, zapowiedział wizytę w Polsce jeszcze przed świętami. Podkreślił również, jak

ważne jest utrzymywanie relacji między państwami. Zełenski ma przyjechać do Polski 19 grudnia. Ten termin zaproponowała polska strona.

„Jeśli chodzi o moją wizytę w Polsce, strona polska zaproponowała nam piątek. Myślę, że nie będziemy niczego odkładać. Dla nas bardzo ważne jest utrzymywanie relacji między nami a Polską” - oznajmił Zełenski.

Jak przekazał rzecznik prezydenta Karola Nawrockiego,

ustalane są szczegóły wizyty i spotkania obu prezydentów.

„Kancelaria Prezydenta RP zaproponowała stronie ukraińskiej spotkanie prezydentów Karola Nawrockiego i Wołodymyra Zełenskiego 19 grudnia w Warszawie. Ustalane są szczegóły planowanej wizyty. Główne tematy rozmów, które odbędą się w Warszawie będą dotyczyły kwestii bezpieczeństwa, spraw gospodarczych i historycznych” - napisał na X Leśkiewicz.

Wcześniej, w piątek (12 grudnia), ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Bodnar powiedział, że strona ukraińska zaproponowała, żeby spotkanie prezydenta Karola Nawrockiego z prezydentem Zełenskim odbyło się w Warszawie jeszcze w tym roku. 8 grudnia ukraiński prezydent poinformował, że zaprosił Nawrockiego do złożenia wizyty w Ukrainie. Zapewnił też, że sam odwiedzi Polskę, gdy otrzyma zaproszenie.

RZESZÓW

Wypadek autokaru

Siedem osób zostało rannych w wypadku autokaru na rzeszowskim rondzie. Autobus przejechał przez środek ronda i wypadł z drogi. Pojazdem kierował obywatel Białorusi. Pasażerami (47 osób) byli turyści, którzy jechali na Węgry. Policja ustaliła, że kierowca prawdopodobnie zasnął za kierownicą.



FOT. PAWEŁ DUBIEL

AUTOREKLAMA

0011449444

ENEA SPORTOWIEC ROKU 2025 WIELKOPOLSKI 2025

WYŁONIMY LAUREATÓW W KATEGORIACH:

- ▶ SPORTOWIEC ROKU ▶ TRENER ROKU ▶ DRUŻYNA ROKU
- ▶ DODATKOWE WYRÓŻNIENIA: ▶ IMPREZA SPORTOWA ROKU ▶ MECENAS SPORTU

GALA WRĘCZENIA NAGRÓD

22 stycznia 2026 o godz. 19:00
Hotel Novotel Poznań Centrum

ORGANIZATOR



PARTNER TYTULARNY



PARTNERZY GŁÓWNI



PARTNERZY



Dwaj żołnierze USA zginęli w Syrii. Trump zapowiada odwet

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump zapowiedział w sobotę „poważny odwet” przeciwko Państwu Islamskiemu za zamach, w wyniku którego zginęło dwóch żołnierzy i tłumacz.

Centralne Dowództwo USA (CENTCOM) podało: „Dwóch amerykańskich żołnierzy i jeden cywil zginęło, a trzech zostało rannych w wyniku zasadzki zorganizowanej przez samotnego bojownika ISIS w Syrii”. Trump powiedział: „Opłakujemy stratę trzech Wielkich Amerykańskich Patriotów w Syrii, dwóch żołnierzy i cywilnego tłumacza.

Prezydent Syrii, Ahmed al-Sharaa, był zaniepokojony atakiem. Zapowiada, że dojdzie do poważnych działań odwetowych. Pentagon poinformował, że atak nastąpił „podczas kluczowego starcia z przywódcami ISIS”. Władze USA poinformowały, że tożsamość żołnierzy zostanie ujawniona niebawem. Siły syryjskie, współpracujące z woj-

skami amerykańskimi w walce z terrorystami w regionie, poinformowały, że ich konwój został zaatakowany podczas patrolu.

Niezidentyfikowany uzbrojony mężczyzna otworzył ogień w Palmyrze w środkowej Syrii w sobotę.

To pierwszy tego typu incydent od obalenia przez siły islamistyczne wieloletniego przywódcy Syrii Baszara al-Assada w grudniu 2024 roku i ożywienia więzi kraju ze Stanami Zjednoczonymi.



W niespodziewanym ataku na siły amerykańskie w Syrii zginęło dwóch żołnierzy USA i tłumacz

Białoruś uwolniła 123 więźniów politycznych

oprac. Anna Nagel
Mińsk

Białoruś uwolniła 123 więźniów, w tym liderkę opozycji Marię Kalesnikawą i laureata Pokojowej Nagrody Nobla, działacza na rzecz praw człowieka Alesia Bialackiego.

Uwolnienie przez Mińsk 123 więźniów politycznych z różnych państw jest efektem porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi. Białoruski przywódca Aleksandr Łukaszenka spotkał się w piątek w Mińsku z delegacją, której przewodził John Cole – wysłannik prezydenta USA Donalda Trumpa.

Przed informacją o uwolnieniu więźniów białoruskie media przekazały, że Stany Zjednoczone zniosą sankcję na potas z Białorusi. Agencja Reutersa podkreśliła, że sól potasu jest kluczowym składnikiem nawozów, a Białoruś jest jej wiodącym producentem. Jej surowce należą do największych na świecie.

Wczoraj sama agencja podała, że według wysłannika prezydenta USA Białoruś zgo-

dziła się wstrzymać przeloty balonów nad Litwą. Urzędnik dodał, że oczekuje uwolnienia w najbliższych miesiącach kolejnych więźniów politycznych więzionych przez białoruski reżim. Jak przypominała agencja, balony meteorologiczne używane przez białoruskich przemytników papierosów doprowadziły w ostatnich miesiącach do kilkunastu zamknięć lotniska w stolicy Litwy Wilnie.

Ułaskawiono łącznie 156 osób, biorąc pod uwagę decyzje podjęte przez przywódcę Białorusi pod koniec listopada. „Wśród nich są obywatele Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Litwy, Ukrainy, Łotwy, Australii i Japonii” – poinformowało biuro prasowe Łukaszenki.

Wśród uwolnionych znalazł się m.in. obywatel Polski – aresztowany w 2022 r. i skazany później za zdradę stanu Roman Gałuz. Zadowolenie z faktu uwolnienia polskiego obywatela wyraził w rozmowie z PAP rzecznik MSZ Maciej Wewiór, który zapewnił, że Polska razem z partnerami nie ustaje w dążeniach do tego, by uwolniono także



Maria Kalesnikawa w wyemitowanym przez ukraiński program rządowy „Chcę Życ” nagraniu wezwała do uwolnienia wszystkich więźniów politycznych przez Białoruś

dziennikarza Andrzeja Poczubę.

Zdaniem mieszkającej we Włoszech białoruskiej działaczki opozycyjnej Julii Juchno, Poczubę odmówił ułaskawienia – nie chciał złożyć wniosku o to do Łukaszenki.

Na wolność wyszedł również laureat Pokojowej Nagrody Nobla Aleś Bialacki, założyciel

„Wiasny”, który powiedział po uwolnieniu dziennikarzom, że namawiano go, aby podpisał prośbę o ułaskawienie, ale tego nie zrobił. Wezwał również do uwolnienia wszystkich więźniów politycznych na Białorusi. Z więzień zwolnieni zostali opozycjoniści Maria Kalesnikawa czy działacz „Wiasny” Uładz Łabkowicz. PAP

Oblawa za sprawcą strzelaniny na uniwersytecie

Kazimierz Sikorski
Nowy Jork

Ze wstępnych informacji wynika, że strzelec otworzył ogień podczas egzaminów na Uniwersytecie Browna, prywatnej uczelni w Providence w stanie Rhode Island.

Podejrzanego o atak opisano jako mężczyznę ubranego w ciemne ubranie, w wieku około 30 lat. Pozostaje on nadal na wolności. Mieszkańcom polecono pozostać w domach. FBI i policja w Providence zbierają informacje na temat zaleceń. Ponad 400 funkcjonariuszy organów ścigania z agencji lokalnych, stanowych i federalnych zostało skierowanych na teren Uniwersytetu Browna.

Student Uniwersytetu Browna, Lydell Dyer, pracował

na siłowni uczelni, gdy dostał informację o strzelaninie. „Musieliśmy zebrać wszystkich, zaprowadzić ich na najwyższe piętro, zgasić światła i opuścić rolety” – mówił Jesse Dean z CNN w sobotę późnym wieczorem. „Jest nas tu obecnie 154 osoby. Staramy się zachować ciszę” – dodał.

Zaraz po strzelaninie policjanci przeszukali ulice w pobliżu Uniwersytetu Browna, świecąc latarkami w zaparkowane samochody w poszukiwaniu napastnika, który otworzył ogień do studentów w budynku kampusu.

Na razie nie zidentyfikowano napastnika. Policja planuje opublikować film, na którym widać uzbrojonego napastnika opuszczającego miejsce ataku, choć jego twarz nie jest widoczna.

Strzały na plaży w Sydney. Dziesięciu zabitych na przyjęciu z okazji świąt Chanuka

Kazimierz Sikorski
Sydney

W wyniku niedzielnego ataku na plaży Bondi w Sydney w Australii zginęło 10 osób, w tym jeden z dwóch zamachowców. Ofiar może być jednak więcej.

O godzinie 18.40 czasu lokalnego padło ponad 50 strzałów, a tysiące osób uciekło z miejsca zdarzenia. Dwie osoby zostały aresztowane i przebywają w areszcie policyjnym.

Filmy opublikowane w mediach społecznościowych pokazują dwóch mężczyzn ubranych na czarno, strzelających na oślep w kierunku plaży z parkingu, podczas gdy w oddali słychać syreny policyjne.

Wśród ofiar są dzieci i jeden policjant. Jest wielu rannych,



Według policji zginęło co najmniej dziesięć osób

w tym dwóch stróżów porządku.

Policja podała, że dwóch napastników „zneutralizowano”. Na miejscu zdarzenia znaleziono broń.

Komisarz policji stanu Nowa Południowa Walia, Mal Lanyon, przekazał podczas konferencji prasowej, że napastnicy użyli broni długiej. Dodał, że policja odnalazła pojazd, w którym

prawdopodobnie znajduje się kilka Improvizowanych ładunków wybuchowych.

Wstrząsające nagrania w mediach społecznościowych pokazują plażowiczów uciekających, by ratować życie.

W niedzielę wieczorem na plaży Bondi w Sydney zgromadziły się tłumy z okazji żydowskiego święta Chanuka. W mediach społecznościowych wcześniej pojawiła się reklama wydarzenia nad morzem. Zapowiadano je jako „wieczór rodzinnej zabawy”.

Naoczny świadek o imieniu Barry mówił BBC, że uczestniczył w obchodach Chanuki na plaży Bondi z dziećmi, gdy rozległy się strzały.

Premier Nowej Południowej Walii Chris Minns potwierdził, że zamach był celowym

atakiem na społeczność żydowską. „Sceny w Bondi są szokujące i przynębiające. Policja i ratownicy medyczni są na miejscu, aby ratować ludzkie życie. Moje myśli są z każdą osobą dotkniętą tą tragedią”. „Rozmawiałem z komisarzem policji i premierem Nowej Południowej Walii. Apeluję do mieszkańców okolicy o śledzenie informacji policyjnych i śledzenie informacji policyjnych w Nowej Południowej Walii”.

Isaac Herzog, prezydent Izraela, nazwał to zdarzenie atakiem terrorystycznym. Powiedział: „Właśnie w tej chwili nasi bracia i siostry w Sydney w Australii zostali zaatakowani przez nikczemnych terrorystów w niezwykle okrutnym ataku na Żydów, którzy udali się zapalić pierwszą świecę Chanuki na plaży Bondi”.



W PiS nerwowo. Nie wszyscy w partii mówią jednym głosem

Dorota Kowska
redakcja@glos.com

Spotkanie kierownictwa na Nowogrodzkiej miało wyjaśnić spory w Prawie i Sprawiedliwości, bo wewnętrzna walka poszczególnych frakcji w PiS stała się sprawą publiczną. Nie pojawił się na nim Mateusz Morawiecki, jedna z stron w tej wojnie, czym wydał się być zaskoczony sam Jarosław Kaczyński

W Prawie i Sprawiedliwości wrze, w każdym razie prezesowi grunt pali się pod nogami. Walki frakcji doprowadziły do tego, że Jarosław Kaczyński zwołał pilne posiedzenie partii. Wcześniej, niby sprawę bagatelizował, ale nie do końca.

- Asumptem do tych wszystkich opowieści o jakichś strasznych walkach w naszej partii były drobne i zupełnie złe zinterpretowane wydarzenia podczas nieformalnego spotkania grupy działaczy, ważnych, bardzo ważnych działaczy naszej partii - odpowiedział na pytanie dziennikarzy o wojny w Prawie i Sprawiedliwości. - Dziś mamy taką sytuację, że trzeba pewne sprawy wyjaśnić, przede wszystkim ze względu na to, o czym dowiedziała się opinia publiczna i bardzo często w sposób fałszywy się dowiedziała. I temu zresztą ma być poświęcone dzisiejsze prezydium (w piątek odbyło się prezydium komitetu politycznego PiS - red.) - mówił prezes PiS.

O jaką wojnę chodzi? Media od kilku już tygodni rozpiskują się o walce przynajmniej dwóch frakcji. Wszystko wzięło się stąd, że choć PiS wygrał wybory prezydenckie, w każdym razie wygrał je Karol Nawrocki popierany przez PiS, partia traci jednak w sondażach. Politycy PiS dostrzegli więc potrzebę obrania nowego politycznego kursu, tyle, że jego poszukiwania zapoczątkowały nowe spory, które są pokłosiem starych. Jeden z nich toczy się między byłym premierem Ma-

teuszem Morawieckim i jego ludźmi, nazywanymi też „harcerzami” a grupą tzw. maślarzy. Na czele tych drugich stoją Przemysław Czarnek, Patryk Jaki, Jacek Sasin i Tobiasz Bocheński.

Określenie wzięło się stąd, że Bocheński uderzał w ekipę rządową za to, że w samolocie LOT-u z Frankfurtu do Polski podano mu masło „Deutsche Markenbutter”, a nie polskiego producenta. LOT tłumaczył potem, że linie lotnicze najczęściej zaopatrują się porcie lotniczym startu.

To ludzie z frakcji Morawieckiego mieli tak nazwać swoich kolegów z partii, sami od lat nazywani są „harcerzami”, bo wielu swego czasu działało w harcerstwie.

W każdym razie „maślarze” połączyli siły przy okazji rozmów o nowym programie, który PiS zamierza stworzyć na wybory parlamentarne w 2027 roku, w grupie, która miała nad nim pracować nie znalazł się Mateusz Morawiecki, znaleźli się za to: Mariusz Błaszczak, Jacek Sasin, Przemysław Czarnek, Tobiasz Bocheński i Patryk Jaki.

W Prawie i Sprawiedliwości doszło do prawdziwej burzy, miał interweniować Jarosław Kaczyński, tyle, że ponoć sam miał zatwierdzić brak obecności Morawieckiego w tym gronie.

Właśnie dlatego Mateusz Morawiecki nie pojawił się na spotkaniu organizowanym przez PiS pod nazwą „Myśląc Polska Alternatywa 2.0” - przynajmniej tak donosiły media.

„Z uwagi na wykluczenie Mateusza Morawieckiego przez tzw. frakcję maślarzy (określenie używane przez niektórych w PiS) z zespołu/ów prac programowych, były premier i wiceprezes PiS rezygnuje z udziału w spotkaniu Myśląc Polska - słyszę nieoficjalnie w PiS” - napisał dziennikarz portalu wp.pl Michał Wróblewski.

Walki nabrały też bardziej publicznego charakteru. Jacek Sasin, jakby nie było były za-



FOT. PAP/TOMASZ GZELL

Politycy PiS dostrzegli potrzebę obrania nowego politycznego kursu, tyle że jego poszukiwania zapoczątkowały nowe spory, które są pokłosiem starych

stępcą Mateusza Morawieckiego w rządzie PiS został zapytany w Radiu Zet, czy Mateusz Morawiecki nigdy nie będzie już kandydatem ugrupowania na premiera.

- Nigdy to nie można mówić w polityce, bo różnie może być, ale na pewno nie w tej perspektywie, o której teraz rozmawiamy - stwierdził polityk. - To jest nierealne, bo tak, a nie inaczej układa się dziś scena polityczna. Przesuwa się bardzo mocno na prawo, to widać. Wycałował to nawet Donald Tusk, który przybrał szatki konserwatysty, chociaż żadnym konserwatystą nie jest - dodał.

Sasin stwierdził, że Morawiecki „reprezentuje w PiS bardzo centrowy nurt, wizerunek centrowy”.

- To nie jest to, czego oczekują wyborcy prawicy - ocenił.

W odpowiedzi Morawiecki zamieścił uszczypliwy wpis w mediach społecznościowych.

„Czego oczekują wyborcy prawicy” - napisał dodając emotikonkę mrugnięcia i strzałkę w dół. Pod tekstem znalazło się zdjęcie Jacka Sasina.

Potem w rozmowie z TV Republika przekonywał, że we-

wewnętrzne wojny go nie interesują. - W ogóle mnie to dzisiaj nie interesuje. Interesuje mnie tylko walka, walka i codzienna walka z tematami, których ten rząd nie dowozi - tłumaczył.

I dodał, że jedyną osobą, której walki partyjnych frakcji są na rękę, jest Donald Tusk.

- Cieszę, że jest refleksja wśród głównych aktorów pewnych nieporozumień. (...) Te nieporozumienia zostały już wyjaśnione - podkreślił w programie „Gość Wydarzeń” na antenie Polsat News Przemysław Czarnek. - Nie ma sensu dzisiaj obwieszczać kogokolwiek premierem i mówić: ten będzie, ten nie będzie w rządzie. Dzisiaj nie stołki, dzisiaj wspólna praca, żeby z powrotem Polskę przywrócić na tory wielkiego rozwoju oraz bezpieczeństwa - zaznaczył polityk.

Ale to tylko słowa. Ludzie Morawieckiego zaczęli tracić cierpliwość. Stąd pomysł Kaczyńskiego, aby spotkać się na Nowogrodzkiej i przedyskutować, jak uspokoić nastroje.

Ale to, co wydarzyło się w piątek wprawiło w osłupienie nawet starych, politycznych wyjadaczy - Morawiecki nie pojawił się na posiedzeniu kierownictwa PiS. Był za to razem

z byłą premierką Beatą Szydło i europoseł PiS, byłym prezesem Orlenu Danielem Obajtkiem w Brzozowie w woj. podkarpackim. Spotykał się tam z wyborcami.

- Nie pamiętam, by ktoś tak jawnie zlekceważył słowo prezesa - mówili cytowani w mediach politycy PiS.

Jeszcze przed spotkaniem, Kaczyński tłumaczył, że Morawiecki został powiadomiony także SMS-ami o tym, że zbiera się prezydium klubu. Wyjaśnił jednak, że ma spotkanie na Podkarpaciu. - Mam nadzieję, że on jednak przyjedzie - dodał Kaczyński.

Nie przyjechał. Nieobecność Mateusza Morawieckiego na posiedzeniu władz PiS to wyraz politycznej deklaracji i sprzeciwu wobec tego, w jakim kierunku zmierza partia? - pytali prezesa dziennikarze.

- To jest pytanie do pana Morawieckiego, nie do mnie - odpowiedział Jarosław Kaczyński. - My w tej chwili musimy w sposób zorganizowany i zdyscyplinowany realizować potężny plan różnych działań, odnoszący się do oddziaływania na opinię publiczną, rozmowy z Polakami. W ten plan jest wpisane pisanie naszego programu i powinniśmy to robić razem. Ale ja jestem przekonany, że pan premier Morawiecki jest człowiekiem racjonalnym i że jest polskim patriotą - mówił.

I jeszcze raz podkreślił, że „trzeba porozmawiać”.

- Były takie wypowiedzi, które pokazywały drogę, którą my z całą pewnością nie pójdziemy. Jest dzisiaj zbyt wcześnie, żeby ogłaszać, kto będzie premierem. Przedtem trzeba jeszcze wygrać wybory i to jest najważniejsze - zauważył.

Nastroje w Prawie i Sprawiedliwości od tygodni są bardziej niż nerwowe. Notowania partii dawno nie były tak słabe. Prawicowi wyborcy coraz częściej oddają swoje głosy na Konfederację i Grzegorza Brauna. To sytuacja dość nietypowa, bo dotychczas Prawo i Sprawiedliwość niepodzielnie panowało

na prawej stronie sceny politycznej.

- Wiemy mniej więcej z badań jak wielu wyborców Prawa i Sprawiedliwości odpłynęło do Konfederacji i do Grzegorza Brauna. Dwadzieścia pięć procent wyborców PiS z roku 2023 roku jest dzisiaj w gronie wyborców Konfederacji i Grzegorza Brauna - mówił nam ostatnio Marcin Duma, szef Instytutu Badań Rynkowych i Społecznych IBRiS. I dodał, że Karol Nawrocki, który jest dynamiczny, który jest przedstawicielem młodszych pokoleń polityków, dość boleśnie obnaża Prawo i Sprawiedliwość jako partię zużytą, mało dynamiczną, nawet anemiczną, starą.

Młodzi głosują dziś na Konfederację, problem PiS-u polega na tym, że z biologicznego punktu widzenia przyszłość należy do wyborców młodych. Ale jak widać, także ci bardziej doświadczeni wybierają inne prawicowe partie.

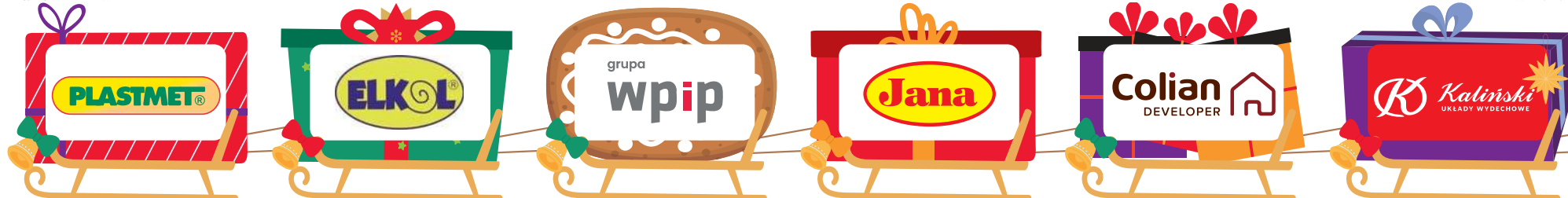
To nowość dla Prawa i Sprawiedliwości, bo do tej pory nic nie miało prawa zagnieździć się na prawej stronie sceny politycznej na tyle silnie, żeby Jarosław Kaczyński i PiS nie byli w stanie tego kontrolować, zasymilować albo zniszczyć.

- Tymczasem, Prawo i Sprawiedliwość wrosł nie jeden a dwóch konkurentów, bo z jednym konkurentem Jarosław Kaczyński sobie radził, poradził sobie z PjN-em, poradził sobie z Solidarną Polską, poradził sobie z Porozumieniem. Natomiast tutaj mamy sytuację, w której z prawej strony odbiera PiS-owi wyborców Grzegorz Braun, a z lewej strony, jak dziwnie by to nie brzmiało, pozbawia go wyborców Konfederacja - mówi Marcin Duma.

Nic więc dziwnego, że w Prawie i Sprawiedliwości wyczuwa się nerwowość. Politycy tej partii próbują wyjść z czymś nowym do swojego wyborcy i jasno określić, w jakim kierunku idą. Jak widać - nie wszyscy są zgodni, co do tego, jaki to ma być kierunek.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011434794



Rosyjska para szpiegów mieszkała w akademiku w Sosnowcu

Dorota Kowalska
redakcja@glos.com

Są czasem bliżej niż myślimy. I to nie tylko zawodowcy. Rosja szpiegów rekrutuje w sieci, często obiecując wydawaloby się - niewielkie wynagrodzenie. Ich działalność czasem ma mieć skutki wirtualne, ale mowa już również o zamachach.

W wakacje, 24 lipca 2024 roku na terenie magazynu firmy kurierskiej w województwie łódzkim ujawniono uszkodzoną paczkę, której zawartość zaalarmowała pracowników sortowni. W przesyłce był m.in. pojemnik z cieczą, termos, markery oraz powerbank. Wezwano policję.

Pirotechnicy w pojemniku z cieczą rozpoznali materiał wybuchowy w postaci nitroglikolu. W markerach ukryte były dwa wojskowe zapalniki produkcji radzieckiej z okresu lat 80. do inicjacji materiałów i urządzeń wybuchowych. W termosie zamontowana została miedziana wkładka do wzmocnienia efektu wybuchu.

Zdaniem biegłego całość była tzw. bombą kumulacyjną. „Efekt wybuchu takiego urządzenia może spowodować znaczne uszkodzenia, np. w infrastrukturze krytycznej, przebijając zbiorniki wrażliwych paliw, stropy budynków lub konstrukcji stalowych” - czytamy fragment opinii biegłego.

Paczka została nadana w paczkomacie kilkanaście dni wcześniej. Nadawcą był Rosjanin Igor R.

Dostali akademik i rządowe stypendium

Igor R. i jego żona Irina R. w tym czasie od ponad dwóch lat mieszkali w Polsce. Przyjechali po napaści Rosji na Ukrainę na zaproszenie polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przedstawiali się jako opozycjoniści. W przeszłości Igor R. miał działać w sztabie Aleksieja Nawalnego w Sarańsku. Swoją żonę poznał na konferencji organizacji „Otwarta Rosja”, którą powo-

łał krytyk Kremla Michaił Chodorkowski.

W 2021 roku Igor R. miał bez sukcesu kandydować w wyborach do rady miasta w Sarańsku. W tym czasie miał otrzymać informację o prowadzonym przeciwko niemu postępowaniu karnym za uchylanie się od służby wojskowej. Z informacji zawartych w akcie oskarżenia wynika, że polskie MSZ było inicjatorem programu dla ok. 20 studentów Federacji Rosyjskiej. Chodzić miało o program Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej (NAWA). Igor i Irina byli uczestnikami rekomendowanymi w pierwszym roku rekrutacji.

Po przyjeździe do Polski rozpoczęli naukę na Uniwersytecie Śląskim. Zamieszkali w akademiku w Sosnowcu. Każdy z nich dostał stypendium. Z informacji „Rzeczpospolitej” wynika, że w ciągu dwóch lat otrzymali blisko 72 tys. zł od polskiego rządu.

Jak przekazał „Dziennikowi Zachodniemu” Jacek Szymik-Kozaczko, rzecznik Uniwersytetu Śląskiego, Irina i Igor R. ukończyli kurs przygotowawczy dla cudzoziemców - kandydatów na studia w języku polskim na UŚ. Następnie Igor studiował dwa kierunki - z komunikacji promocyjnej i kryzysowej zrezygnował sam po I semestrze, a z informatyki został skreślony z uwagi na niezaliczenie semestru. Irina również studiowała dwa kierunki - z zarządzania zasobami ludzkimi w organizacji zrezygnowała sama po I roku, a z filologii wschodniosłowiańskiej została skreślona z uwagi na niezaliczenie semestru.

„Rzeczpospolita” podaje, że na początku 2024 roku Igorowi i Irinie przyznano status uchodźcy. Przed wydaniem decyzji cudzoziemcy podlegali opiniowaniu przez służby (Straż Graniczną, ABW i policję) pod kątem zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa.

Igor R. został zatrzymany 29 lipca 2024 r. o godzinie 9.45.

Według prokuratury Igor R. w lipcu 2024 roku, w porozumieniu z dwojgiem obywateli Ukra-

iny oraz obywatelem Rosji, uczestniczył w nadaniu i zleceńiu odbioru paczki przewożonej przez firmę kurierską, w której znajdowały się urządzenia i materiały wybuchowe.

Igor R. utrzymuje, że nie miał wiedzy na temat zawartości przesyłki. Z aktu oskarżenia Rosjanina wynika jednak, że szczegółowo opisał okoliczności, w jakich miało dojść do nadania i próby odbioru paczki.

Jak zeznał Igor R., o odebranie i przechowanie przesyłki miał poprosić go przyjaciel - Emil G., również przebywający w Polsce, przedstawiający się jako opozycjonista Rosjanin. Miał on nazwać zawartość paczki „prezentami”. Emil G. po zatrzymaniu Igora R. miał wyjechać do Rosji.

Śledczy ustalili, że paczka do Polski trafiła samochodem z Ukrainy. W Polsce miała ją nadać inna osoba - Ukrainka Kristina S., która poprosiła Igora R. o wydrukowanie etykiety na przesyłkę. Z wyjaśnień mężczyzny wynika, że właśnie dlatego jego nazwisko miało znaleźć się na paczce.

Sprawa Kristyny S. była przedmiotem odrębnego postępowania. Kobieta spędziła w areszcie 10 miesięcy. Jak informuje prokuratura krajowa, 21 sierpnia 2025 roku Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim wydał wyrok skazujący Ukrainkę. Serwis Wirtualna Polska opisywał kobietę jako 30-letnią modelkę z Odessy, która była nieświadoma, co przewoziła do Polski.

WP wyjaśnia, że tamtejszy sąd uznał, że kobieta, „wskazując organizatora akcji przesłania bomby, zasługuje na złagodzenie kary. Wymierzono jej grzywnę w wysokości 608 stawek dziennych po 30 zł (ponad 18 tys. zł). Po odliczeniu okresu tymczasowego aresztowania, który odpowiadał 404 staw-

Współpraca z rosyjskimi wywiadem na szkodę Polski i nadanie paczki z improwizowaną bombą to zarzuty, które ciążyą na małżeństwie



Według śledczych Igor R. współpracował przeciw Polsce z rosyjskim wywiadem

kom, skazana musi zapłacić 6,1 tys. zł”.

Z aktu oskarżenia, z którym za zgodą sądu zapoznał się „Dziennik Zachodni”, wynika jasno, że Igor R. w trakcie przesłuchań ujawnił, że od 2020 roku współpracował z rosyjskim wywiadem - Federalną Służbą Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej (FSB). Miał pseudonim i prowadzącego, z którym miał kontaktować się za pośrednictwem telefonu, w którym zapisano tylko jeden numer. Igor R. stwierdził, że gdy jego „współpraca weszła na wyższy poziom”, zaczął otrzymywać za to pieniądze. Twierdzi przy tym, że do współpracy był zmuszany.

Igor R. szpiegował też po przyjeździe do Polski. W toku śledztwa ustalono, że od lutego do lipca 2022 roku gromadził dane dotyczące studentów pochodzenia rosyjskiego, rosyjskich działaczy opozycyjnych przebywających w Polsce oraz instytucji i organizacji świadczących pomoc rosyjskim działaczom opozycyjnym, w tym pracowników polskiego MSZ, organizujących program skierowany do obywateli rosyjskich.

Zeznania Igora R. obciążały jego żonę. Mężczyzna przyznał, że zgromadzone dane zapisał na pendrive i nośnik przekazał żonie, która pod koniec lipca

przekazał jej pendrive, który miała na miejscu przesłać paczkomatem do wskazanego przez niego odbiorcy. Kiedy przesyłka nie dotarła do adresata, miała zostać poinstruowana przez męża, aby skontaktowała się z oficerem FSB - miał do tego służyć telefon pozostawiony w ich mieszkaniu z jednym zapisanym numerem. Nikt nie odebrał, więc odebrała paczkę, ale nie pamięta, gdzie ją zostawiła.

Igor R. zeznał śledczym z kolei, że chcąc zabezpieczyć żonę, „gdyby wzięli ją za zakładnika”, wręczył jej nośnik z informacjami, które w jego opinii były „bezpieczne”, a równocześnie byłyby deklaracją dalszej współpracy z FSB. Według niego kobieta ostatecznie pendrive zgubiła.

Prokuratura, stawiając kobiecie zarzuty, uznała za wiarygodną jej wersję. Z aktu oskarżenia wynika, że Irina R. w okresie lipca i sierpnia 2022 roku w Sosnowcu oraz na terytorium Rosji, działając na rzecz obcego wywiadu przeciwko Polsce, udzieliła pomocy mężowi w popełnieniu przestępstwa, mając świadomość brania udziału w działalności rosyjskiego wywiadu, przyjęła zapisane na pendrive zaszyfrowane dane celem przekazania ich FSB w Rosji, a następnie podjęła działania zmierzające do przekazania tych informacji i próby nawiązania kontaktu z rosyjskimi agentami.

20 stycznia w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpocznie się proces pary. Wtedy też zostanie odczytany akt oskarżenia. Kolejne rozprawy zaplanowane zostały na 11 lutego i 17 marca. Sąd zdecydował o wyłączeniu jawności procesu, powołując się na kwestie obronności państwa.

Śledztwo przeciwko Igorowi R. i Irinie R., prowadził śląski wydział Prokuratury Krajowej oraz katowicka delegatura Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Rosyjskie małżeństwo od ubiegłego roku przebywa w areszcie. Za popełnione przestępstwa oskarżonym grozi od 3 do 15 lat pozbawienia wolności.



Jak karać piratów drogowych? Podążamy w słusznym kierunku

Tomasz Chudzyński
redakcja@glos.com

O nowych karach m.in. za przekroczenie prędkości rozmawiamy z Januszem Staniszewskim, byłym policjantem pomorskiej drogówki, analitykiem i ekspertem bezpieczeństwa ruchu drogowego

Za przekroczenie prędkości karą może teraz być więzienie. W życie wejdą nowe przepisy...
Uspokajam - nie każdy kierowca, któremu przydarzy się przekroczenie prędkości, trafi do więzienia. Sankcja ta może być zastosowana w przypadku rażącego naruszenia przepisów, które naraża życie lub zdrowie innych uczestników ruchu drogowego. Nowe przepisy precyzują, że może to dotyczyć m.in. jazdy powyżej 180 km/h na drodze ekspresowej lub 210 km/h na autostradzie. Grozi za to kara - od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

Z prędkością na polskich drogach mamy problem. Badania, choćby Instytutu Transportu Samochodowego wskazują za główną przyczynę wypadków Polsce właśnie nadmierną prędkość.
Polityka represji za wykroczenia w ruchu drogowym, te najbardziej zagrażające bezpieczeństwu albo uciążliwe dla uczestników, musi postępować. Z prostej przyczyny - każdy z nas przyzwyczajony jest do kar obowiązujących, nawet jeżeli one są wysokie. A chodzi o to, by rygor niósł ze sobą stały efekt odstraszający. Tu oczywiście w grę powinna wchodzić też skuteczność egzekwowania kar. I to też musi postępować. Kara więzienia - drastyczna, powinna eliminować pewien procent zachowań niebezpiecznych, które wynikały ze swego rodzaju „odporności mentalnej” na obecne sankcje. Chodzi np. o pewną grupę osób bardzo majątnych, z łatwością uzyskujących środki finansowe, np. ze swojej działalności w internecie. Część z tych osób kupuje bardzo drogie auta, o dużej mocy, przy czym ich umiejętności prowadzenia są znikome. Mandat karny, np. o wysokości 10 tys. zł, nie jest dla nich czymś strasznym, nawet jeśli trzeba takich mandatów zapłacić kilka. Dlatego wprowadzenie sankcji więzienia jest moim zdaniem słuszne.



FOT. POLICJA

Tego kierowcę ukarano mandatem za przekroczenie dozwolonej prędkości w terenie zabudowanym o 85 km

Wielu kierowców z nowymi przepisami się nie zgadza. Powtarzają argument brzmiący jak żart: „jeżdżę szybko ale bezpiecznie”. Część dodaje, że „ograniczenia prędkości są w wielu miejscach idiotyczne”.

Ja, pan, większość kierowców nie dyskutuje z tym, czy dany znak drogowy ustawiony jest prawidłowo, czy w danym miejscu powinno być ograniczenie prędkości. Nogę z gazu ściga tam, gdzie jest przepisami wymagane. Podam też przykład. Wielu z nas wie, że drogi w Skandynawii należą do jednych z najbezpieczniejszych na świecie. Ale związane jest to z bardzo surowymi, dotkliwymi sankcjami. Kiedy służyłem w policji odbywaliśmy w jednym z państw tego regionu wizytę studyjną. Braliśmy udział w patrolu na autostradzie. Praktycznie żaden z kierujących nie przekraczał prędkości, nawet o 10 km/h. Jednym z niewielu kierowców zatrzymanych w czasie tego patrolu był mężczyzna, który jechał za szybko o 30 km/h. Tłumaczył się śmiercią ojca, pogrzebem. Nic to nie dało. Zatrzymano mu prawo jazdy, i to dożywotnio. Usłyszał, że ma szczęście, bo gdyby przekroczył prędkość jeszcze o 5 km, to tego samego dnia trafiłby do aresztu. Przepisy w Polsce zmierzają do tego, by kary mandatów były powiązane z dochodem osoby łamiącej przepisy, podkreślę to, uporczywie,

wielokrotnie, a także z konfiskatą bardzo drogiego samochodu i aresztem. Tak jak ma to miejsce w Skandynawii.

W czasie dyskusji w Sejmie nad zaostrzeniem polskich przepisów mówiono nie tylko o prędkościach na autostradach czy trasach ekspresowych, ale o przekraczaniu „pięćdziesiątki” w terenie zabudowanym. Bardzo groźne dla pieszych.

To prawda. Do tego dodałbym np. wymijanie wysepki lewą stroną i jeszcze kilka innych kar godnych zachowań. Do przekroczenia prędkości dochodzi też na etapach remontowanych dróg, gdzie mamy do czynienia właściwie z placami budowy, z pracownikami, ciężkim sprzętem. Natomiast w tych konkretnych przypadkach, terenów zabudowanych czy prac drogowych, zarządzanie prędkością może odbywać się za pomocą rozwiązań infrastrukturalnych, inżynierskich. To np. zmiana toru jazdy, zwężenia, oświetlenie ostrzegawcze...

...Przejścia dla pieszych na tzw. garbach. Tyle, że w to trzeba zainwestować.

Ale to nie są wielkie koszty, umówmy się. Zwężenie drogi, światła naprawdę nie kosztują wiele, a doskonale zarządzają prędkością. Kierowcy sami zwalniają, ruch zostaje uspokojony. No i chodzi o bezpieczeństwo. Kultura jazdy zdecy-

dowanie poprawiła się w Polsce w ostatnich dwóch dekadach, zapewne na skutek wielu kampanii informacyjnych, działań profilaktycznych, ale i eskalujących sankcji. Natomiast wciąż trzeba eliminować tych, którzy na drodze sprawiają zagrożenie.

Kim są ludzie, którzy uporczywie łamią przepisy? To ci, którzy zachłystnęli się bogactwem i kupują super samochody z silnikami o mocy 600 KM?
Często są to ludzie młodzi. Natomiast żeby nie generalizować przytoczę nieco inną klasyfikację. Politechnika Gdańska badała zachowania kierowców. Wynika z nich, że u większości osób, które łamały przepisy na drodze, wystarczy ostrzeżenie, by je w przyszłości wyeliminować. Jest jednak grupa kierujących, która zmian w przepisach ruchu drogowego, ograniczeń, chociażby prędkości po prostu nie akceptuje. Ci ludzie odrzucają również sankcje. Dlatego one muszą być zaostrzone, by w krytycznych sytuacjach mogły skutecznie zadziałać.

Nowe przepisy mają także dać narzędzia do zwalczania nielegalnych wyścigów na drogach...

To jest bardzo ważne. Do tej pory policjanci musieli mocno się napracować, by takie zdarzenia eliminować. Po prostu nie było przepisów, dedykowanych konkretnie takiemu pro-

cederowi. Uczestnicy takich rajdów tłumaczyli chociażby, że równocześnie rozpoczęli jazdę ze światłem... Mieliśmy tymczasem do czynienia ewidentnie z nielegalnymi wyścigami po publicznych drogach, gdzie ktoś to organizował, wstrzymywał ruch, uczestników tego szaleństwa wypuszczał. Mieliśmy w dodatku zakłady, kto wygra. Obserwowaliśmy to na ul. Grunwaldzkiej przy Galerii Bałtyckiej, na Jana Pawła II, Wojska Polskiego, na Trasie Sucharskiego czy Obwodnicy Trójmiejskiej. Jest wreszcie narzędzie by to zjawisko okiełznać. Ustawodawca wprowadził także do nowych rozwiązań pojęcie tzw. driftu oraz jazdy motocyklem na jednym kole. Zdarzało się, że kandydaci na kursach prawa jazdy pytali się czy mogą jechać na jednym kole, bo przecież nie ma na to sankcji, a można pokazać umiejętności, gdy droga jest pusta i nie ma żadnego zagrożenia. Takie myślenie jest szokujące, a zachowania tego typu powinny być piętnowane.

Skoro nowe sankcje, większe rygory i ograniczenia przyczyniają się do mniejszej liczby

Nie jestem zwolennikiem dożywotniego zakazu kierowania pojazdem. Uważam, że taką osobę należy poddać resocjalizacji i dać kolejną szansę

zdarzeń na drogach, to są słuszne. Konfiskaty samochodów za rażące łamanie prawa, odbieranie prawa jazdy.

Nie jestem zwolennikiem dożywotniego zakazu kierowania pojazdem. Uważam, że taką osobę należy poddać resocjalizacji i dać kolejną szansę, np. po okresie 10 lat kary, oczywiście po ponownym egzaminie. Zauważmy, jeśli odbierzemy prawo jazdy ludziom dwudziesto, trzydziestoletnim, to karzemy ich właściwie na całe życie. Nawet skazani odbywający karę w więzieniu mają możliwość starać się o zwolnienie przedterminowe z odbywania kary. To jest moim zdaniem poważny dylemat. Podobnie jest w kwestii konfiskaty pojazdu. Musimy poważnie rozważyć, czy odbierając samochód, z którego korzystała cała rodzina, chcemy karać nie tylko osobę, która przepisy łamała, ale też jego bliskich.

Ostrzejsze przepisy spowodowały, że ograniczone bardzo mocno zostało w Polsce zjawisko obecne przez wiele lat na drogach popędzania światłami i jazdą na zderzaku...

Podążamy w kierunku, który wydaje się słuszny - to są dobre działania. Ustawodawca dobrze reaguje, nie tylko w kwestii ruchu samochodowego, ale też choćby wprowadzając obowiązek kasków dla użytkowników rowerów dla osób do 16 roku życia czy ograniczając prędkość dla hulajnóg elektrycznych. Uważam, jak już mówiłem, że rosnący poziom sankcji powinien być adekwatny do dochodu danego sprawcy. Co ciekawe, pojawiają się często pytania o to, dlaczego wprowadzamy ostrzejsze rozwiązania tak późno. Uważam, że gdybyśmy 20 lat temu wprowadzili rozwiązania w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego, system po prostu by się zapchał. Zwyczajnie byłoby zbyt dużo ukaranych i to bardzo surowo. Postępujemy krok po kroku. Zaczęliśmy karać duże przekroczenia prędkości dopuszczalnej, powyżej trzydziestu kilometrów na godzinę, a za chwilę dojdziemy do sankcjonowania przekroczeń powyżej 5 kilometrów na godzinę. Wypracowaliśmy generalnie oczekiwane zachowania na drogach, i podążamy dalej, żeby ograniczać te, które stwarzają zagrożenie. Biernie na pewno nie możemy być.

Był pewien, że zabił szwagierkę? Anna żyje, a jemu grozi dożywocie

Małgorzata Oberlan
redakcja@glos.com

Przed Sądem Okręgowym w Toruniu zaczął się proces Tomasza N., oskarżonego o usiłowanie zabójstwa szwagierki w podbrodnickim Brzoziu. Ten rodzinny dramat to gotowy scenariusz na film. Są w nim wielkie pieniądze i emocje, przemoc i ucieczka.

Proces Tomasza N. z Brzozia pod Brodnicą rozpoczął się 9 grudnia. Oskarżonemu o usiłowanie zabójstwa szwagierki mężczyźnie grozi nawet dożywocie. W miniony wtorek odczytano mu akt oskarżenia. Powiedział tylko, że nie przyznaje się do winy i odmawia składania wyjaśnień. Milczy podobnie jak na etapie śledztwa.

Tu od razu zaznaczmy: Anna, jego ofiara, atak przeżyła. Choć on rzekomo myślał inaczej... W tle sprawy jest rodzinny biznes i spór o pieniądze. Cały przebieg marcowych wypadków jest absolutnie zaskakujący.

- No, ja sobie nie przypominam, żeby u nas kiedykolwiek wcześniej coś podobnego się wydarzyło... Od marca emocje w ludziach opadły, ale teraz pewnie odżyją. Generalnie, rozumie pani, jak w grę wchodzi sprawa rodzinne i pieniądze, to ja się nie wtrącam. Jaka jest jednak prawda o tym wszystkim? - Grzegorz Maćkowiak, sołtys Brzozia, zawiesza głos.

- Jest sąd, to niech teraz rozsądzi - podsumowuje ostatecznie gospodarz wsi. I daje do zrozumienia, że to, co dla prokuratury jest jasne i zdecydowanymi słowami opisane w akcie oskarżenia, dla ludzi w Brzoziu nie do końca takim jest. A przynajmniej - nie dla wszystkich.

Siostry, szwagrowie i tartak w Brzoziu

Brzozie to malowniczo położona wieś na Pojezierzu Brodnickim, wśród lasów, pagórków i jezior. To wieś gminna, spora i porządna. A do tego z - piękną historią i ciekawą współczesnością.

„Tam, gdzie rosną brzozy” - po prostu. Tak pochodzenie nazwy wsi tłumaczą miejscowi. Pierwsze wzmianki o miejscowości pochodzą z 1310 roku, choć odnoszą się jeszcze do pierwotnej nazwy „Brzoze”. Od 1510 roku mowa jest już o Brzoziu. Co ciekawe, w czasach zaborów wieś nazywała się Brzozie Polskie - w odróżnieniu od wsi sąsiedniej, o tej samej nazwie, położonej już w granicach zaboru pruskiego.



Czy Tomasz N. faktycznie chciał zabić, czy tylko nastraszyć i coś wymusić? Dlaczego zamknął „zwłoki” w drewnutni, a nie ukrył ciała gdzieś dalej czy też nie zakopał?

Brzozie współczesne to ciekawi i przedsiębiorczy ludzie, aktywne koło gospodyń wiejskich, społecznicy. Sama gmina natomiast od wielu lat przyciąga turystów krajowych i zagranicznych. Ot, choćby do SPA w Wielkim Głębozku czy znanej agroturytyki ze stadniną w Małym Leżnie. W Rankingu Samorządów Rzeczypospolitej natomiast gminne władze docenione były za innowację i rozwój.

W takiej to sympatycznej i nieznanzonej dotąd krwawymi historiami kryminalnymi okolicy doszło w marcu 2025 roku do dramatycznych wydarzeń. Ich główni bohaterowie to Tomasz N. i jego ofiara - szwagierka Anna.

Tłem natomiast ma być spór o pieniądze. Przed 20 laty bowiem żyjące tu dwie siostry i ich mężowie - Anna z Przemysławem oraz Justyna z Tomaszem - założyli tartak. Interes bardzo dobrze prosperował, ale jakieś dwa lata przed czasem krytycznym miał zacząć się konflikt.

Według słów Przemysława, do którego dotarli reporterzy „Faktu”, Tomasz miał naciskać na szybsze wprowadzenie innowacji w biznesie, a szwagier go studiował. Uważał, że trzeba na spokojnie się przekonać, czy firmę na to stać. Spór eskalował, aż Tomasz z żoną odłączyli się

od rodziny i założyli konkurencyjny tartak.

Potem - ale to relacja jednego tylko ze szwagrów przecieć - Tomasz miał oczerniać dotychczasowych wspólników, stawiać przeciwko nim ludzi. A wreszcie - domagać się uparcie spłacenia go. „Prosiłiśmy go, żeby dał nam czas, bo chcieliśmy ustalić najpierw, w jakiej kondycji jest firma. Nie chciał dać nam tego czasu” - powiedział pan Przemysław dziennikarzom „Faktu”.

Z takim stawianiem sprawy zdecydowanie nie zgadza się pan Michał, brat oskarżonego Tomasza N. Kontaktuje się z naszą redakcją zaraz po rozpoczęciu procesu w sądzie: - Mój brat to dobry człowiek, zawsze każdemu pomagający. Nie usprawiedliwiamy z rodziną przemoc, do jakiej doszło 12 marca, ale Tomasz był przez szwagierkę Annę doprowadzony na skraj psychicznej wytrzymałości. Jeśli chodzi natomiast o pieniądze, to on niczego się nie domagał. Przeciwnie! Są dokumenty na to, że wręcz chciał przekazać kilka milionów złotych, aby się za tartak rozliczyć - mówi pan Michał. I podkreśla, że wiele osób w Brzoziu do dziś z szacunkiem mówi o jego bracie, bo sobie na niego przez lata zasłużył.

Marzec. Najpierw zaginiony, a potem oskarżony o próbę zabójstwa

W marcu br. o Tomaszu N. niespodziewanie usłyszała cała Polska. I cały kraj, rzecz można, go poszukiwał. W środę, 12 marca, bardzo wcześnie rano mężczyzna wyszedł z domu, wsiadł do swojego oliwkowego mercedesa i wyjechał do pracy. Nigdy jednak do niej nie dotarł.

Zaniepokojona rodzina zawiadomiła policję. Brodnicki funkcjonariusze opublikowali zdjęcie 52-latka i zaapelowali o pomoc w jego poszukiwaniach. W poniedziałek, 17 marca, około godziny 20.30 Tomasz N. został odnaleziony w Warszawie. Wcześniej jego rodzina dostała ze stolicy informację, że charakterystyczne auto stoi zaparkowane obok jednego z cmentarzy.

Co dalej? Niespodziewany obrót akcji. Zamiast happy endu i radości z odnalezienia Tomasza - wielki szok. Według ustaleń policji, brodnickiej prokuratury, a także - to najważniejsze - relacji samej Anny i jej bliskich - tamtego środowego poranka mężczyzna napadł szwagierkę w jej własnym domu, dusił i w przekonaniu, że niesie już zwłoki, przeniósł jej ciało do drewnutni. Przeko-

nany, że zabił kobietę, uciekł do Warszawy.

Ustalenia prokuratury i wstrząsająca relacja męża ofiary

Tomasz N. został szybko zatrzymany, usłyszał zarzuty usiłowania zabójstwa Anny W. oraz trafił do aresztu. Potem, po zakończonym śledztwie, zarzut powtórzono w akcie oskarżenia.

- Doprowadził pokrzywdzoną do utraty przytomności. Będąc przeświadczonym, że kobieta nie żyje, przeniósł ją do budynku gospodarczego, zniszczył też jej telefon komórkowy - przekazywała mediom Alina Szram, prokurator rejonowa w Brodnicy. - Zamierzonego celu nie osiągnął, bowiem pokrzywdzona w efekcie odzyskała świadomość, wydostała się i wezwwała pomoc. Tomasz N. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił złożenia wyjaśnień.

Więcej szczegółów tego dramatu ujawnił mąż pokrzywdzonej - we wspomnianej rozmowie z reporterem „Faktu”. Według jego słów, Tomasz N. 12 marca musiał ich dom obserwować. O godzinie 5.20 do pracy wyszedł Przemysław. Jego żona pół godziny później. Napastnik dopadł ją, gdy była przed budynkiem.

Wtedy miał Annę ściągnąć ze schodów, przewrócić na ziemię, usiąść na niej i zacząć ją dusić. Ona krzyczała, błagała, on nie reagował. Wreszcie, w przekonaniu, że zabił kobietę, zaciągnął jej ciało do drewnutni. Tam zabrał jej telefon, przełamał na pół i uciekł. Wcześniej - uwaga! - według słów męża pokrzywdzonej w prasowej relacji, miał drewnutnię zamknąć.

A ona? Tu zaczyna się kolejny akt dramatu. Uwolnienie się Anny miało pełen dramatyzm przebieg, bo faktycznie było z nią bardzo źle. Gdy odzyskała przytomność, zaczęła szukać ratunku. Chciała, używając siekiery, wyłamać drzwi, ale nie dała rady. Udało jej się wybić okno. Wzywała pomocy, ale nikt jej nie słyszał. Wreszcie podciągnęła kosiarkę pod okno i wyszła. W jej własnym domu teściowa jej stukania nie usłyszała, a córka bała się otworzyć drzwi. Dopiero sąsiadka, do której na ostatnich nogach Anna dotarła, wezwwała pomoc. Przyjechał mąż, potem pogotowie i policja.

Czy chciał zabić? Czy był pewien, że udusił? Proces ma to wyjaśnić

Według oskarżającej prokuratury, Tomasz N. działał celowo i chciał zabić. A przeniósł jej ciało „będąc przeświadczonym, że kobieta nie żyje”.

Czy faktycznie chciał zabić, czy tylko nastraszyć i coś wymusić? Dlaczego zamknął „zwłoki” w drewnutni, a nie ukrył ciała gdzieś dalej czy też nie zakopał? Działał na zimno, według planu, czy w absolutnym amoku? Miał w Warszawie przygotowane miejsce ukrycia czy może wylądował tam trochę w ciemno?

To tylko część pytań i wątpliwości, które wyjaśnić powinien proces przed Sądem Okręgowym w Toruniu. Tomasz N. osądzić ma skład pięcioposobowy: dwóch zawodowych sędziów i trzech ławników. Jego obrońcą jest bardzo doświadczona adwokat Iwona Sepiolo-Jankowska, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

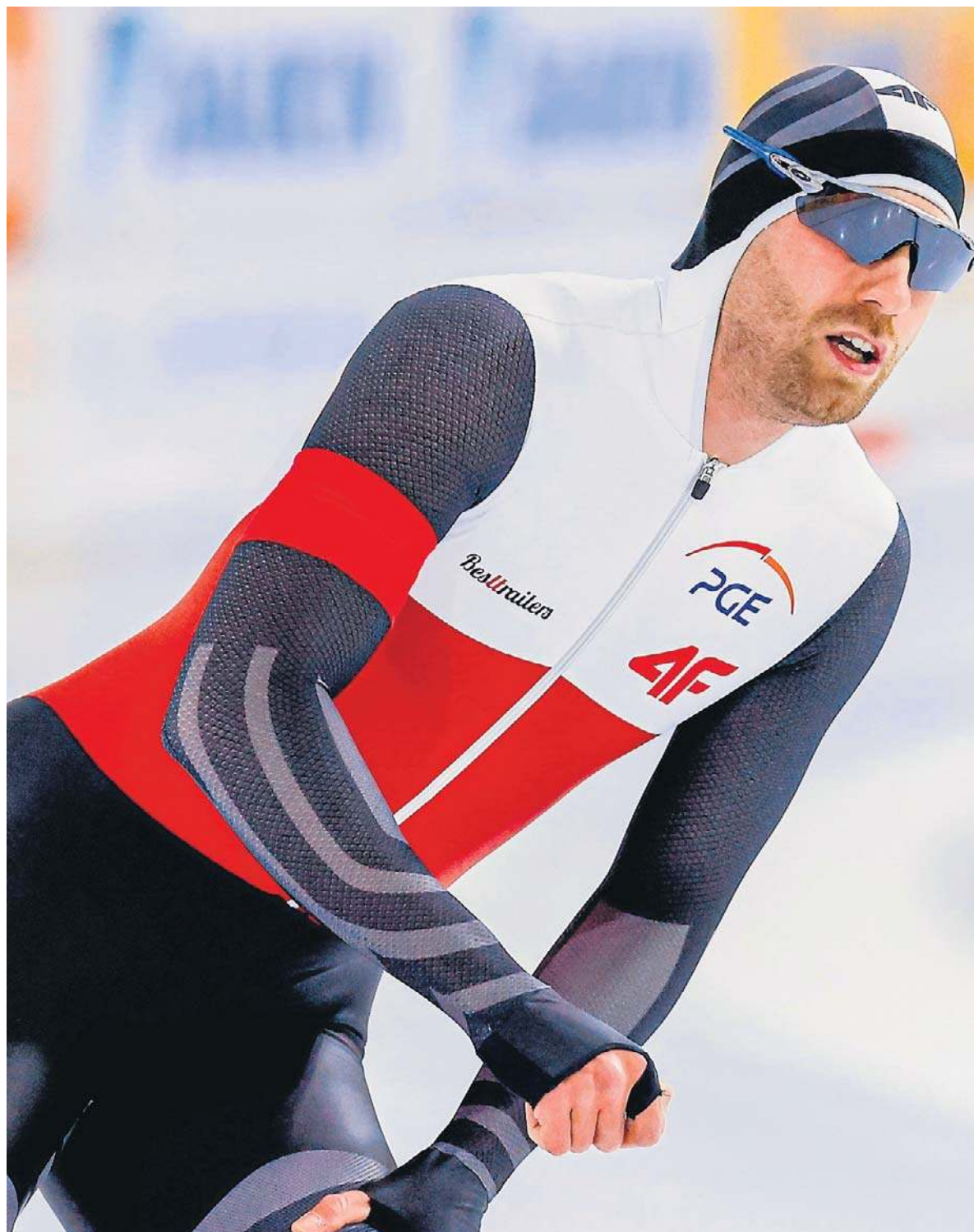
Po pierwszej rozprawie, 9 grudnia, ze strony Tomasza N. nie padło nic nowego - odmawia składania wyjaśnień i przedstawienia swojej wersji wydarzeń. Terminu kolejnej rozprawy na razie nie wyznaczono - przekazuje nam Jarosław Szymczak, asystent rzecznika sądu. ©

MAGAZYN

SPORTOWY24

15.12.2025

**Do igrzysk olimpijskich we Włoszech pozostało niewiele ponad 50 dni.
Na wielu zimowych arenach wciąż trwają kwalifikacje STR. 18-19**



FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Znakomita forma naszych łyżwiarzy

**CO SIĘ MUSI
WYDARZYĆ, BY LECH
WIOSNĄ GRAŁ
W EUROPEJSKICH
PUCHARACH STR. 15**

**PKO Ekstraklasa.
Nasza jedenastka
rundy jesiennej. Są
zaskoczenia
STR. 14**

**LZS Wielkopolska
podsumował rok
i wręczył dziesięć
stypendiów swoim
talentom STR. 20**

SPORTOWY24.PL

PKO BP Ekstraklasa Wśród nominowanych są zaskoczenia. I jest legenda

ONI BYLI NAJLEPSI NA POLSKICH BOISKACH W MINIONEJ RUNDZIE

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Po osiemnastu (nie w pełni rozegranych) kolejkach PKO Ekstraklasa zapadnie w zimowy sen. Tuż przed przerwą wyłoniliśmy najlepszą jedenastkę rundy jesiennej.

Wyboru dokonaliśmy, gdy w PKO Ekstraklasie odbyło się dokładnie 157 meczów (ze 160 ostatecznie rozegranych). To dało dokładnie 157 okazji do zrecenzowania poszczególnych graczy. Najlepszych na dystansie rundy wyłoniliśmy w szerokim gronie redakcyjnym, biorąc pod uwagę statystyki, osobiste wrażenia, ale także wpływ danego kandydata na grę bądź wyniki drużyny czy choćby umiejętność utrzymania formy. Ten ostatni czynnik nie jest bez znaczenia. Nie zabrakło bowiem przykładów, kiedy ktoś błyszczał w kilku meczach, po czym zniknął na długo (albo odwrotnie).

Dwóch przedstawicieli w topowej jedenastce ma liderująca Wisła Płock, która jeszcze w czerwcu biła się w barażach o awans. Nieprzypadkowo doceniliśmy z niej zawodników odpowiadających za bronienie. Drużyna beniaminka straciła zaledwie 12 bramek (najmniej w stawce). Mało tego, nikt nie potrafił wbić jej więcej niż gola w spotkaniu. Spora w tym zasługa nowego bramkarza i nowego stopera.

Tytuł samo wyróżnionych jest z Górnika Zabrze czy Radomiaka, w którym brylowali Polacy, choć przez kadre przewinęło się w sumie aż 20 obcokrajowców. Ponadto w jedenastce znaleźli się piłkarze Cracovii, Lechii Gdańsk, Motoru Lublin czy wreszcie naszych eksportowych drużyn - broniącego tytułu Lecha Poznań i Jagiellonii Białystok. Nie ma nikogo - i to nie jest dla nikogo zaskoczenie - z Legii zajmującej miejsce w strefie spadkowej.

Bramkarz
Rafał Leszczyński (33 lata, Wisła Płock). Jego były zespół (Śląsk Wrocław) spadł do 1 ligi, ale on został w elicie i potwierdził klasę. Wpuścił tylko 12 bramek. W sześciu meczach zachował czyste konto.

Obrońcy
Rafał Janicki (33 lata, stoper, Górnik Zabrze). Nie bez powodu

Jedenastka Jesieni Polska Press w PKO Ekstraklasie



dobija do czterystu występów w Ekstraklasie. I także w tym sezonie, już jako weteran tego szczebla, potwierdza wysokie umiejętności. Bez niego zespół nie miałby pewnie prawa myśleć o strefie medalowej, a to się dzieje po przekroczeniu półmetka.

Marcin Kamiński (33 lata, stoper, Wisła Płock). Po niespełna dekadzie wrócił do Polski z Niemiec. W barwach beniaminka praktycznie co mecz pokazywał jakość. Tak kierował defensywą, że nawet najlepsze ataki rywali nie były w stanie wcisnąć więcej niż jednego gola! Oskar Wójcik (22 lata, stoper, Cracovia). Takiego wejścia do ekstraklas nie zaliczył nikt. Ten młody stoper awansował bowiem znikąd, z trzecioliowych rezerw - dzięki odwadze nowego trenera. Odpłaca się maksymalnym zaangażowaniem i solidną formą. Już został ulubieńcem trybun porównywanym do samego Kamila Glika. Wartość poszybowała w rundę z 25 tys. do 1,5 mln euro!

Pomocnicy
Jan Grzesik (31 lat, boczny obrońca/pomocnik, Radomiak) Po trzydziestce przeżywa najlepszy czas w karierze. Gdzie nie

zostanie wystawiony, tam daje jakość. Jest nie tylko konkretny (6 goli, 5 asyst), ale i bardzo efektywny w tym co robi. Do tego stopnia, że jego imię wielu fanów tłumaczy sobie na portugalskie „Joao”, bo jest w nim ewidentny pierwiastek Joga Bonito!

Jesus Imaz (35 lat, ofensywny pomocnik, Jagiellonia). Nie opuścił w tym sezonie żadnego meczu! Był tak samo eksploatowany w lidzie (osiem goli, pięć asyst), jak i w Europie. Wszędzie dał radę. Gratulujemy przekroczenia stu goli w lidze, ale również w barwach Jagi.

Patrik Hellebrand (26 lat, środkowy pomocnik, Górnik Zabrze). Nie bez powodu zadebiutował niedawno w reprezentacji Czech. Świetny rozgrywający (4 gole i asysta) a poza boiskiem dobry kompan. Chce go choćby Pogoń Szczecin, ale wydaje się, że jest już poza jej finansowym zasięgiem, tak jak i resztą pozostałej konkurencji.

Rafał Wolski (33 lata, środkowy pomocnik, Radomiak). Kiedyś miał zadatki na gwiazdę reprezentacji Polski. Niestety, za granicą - z różnych względów - nie zrobił furory. Dziś jako kapitan międzynarodowego składu daje świetne popisy w Ekstraklasie (jeden gol i siedem asyst).

Z nim w formie można marzyć o naprawdę dużych rzeczach...

Luis Palma (25 lat, ofensywny pomocnik, Lech Poznań). Niesamowicie wręcz wejście do ligi. Reprezentant Hondurasu od razu postanowił zawalczyć o miano MVP sezonu. Przebywając na wypożyczeniu z Celtiku Glasgow, daje coś ekstra (ma cztery gole i tyle samo asyst). Dla niego warto wyśrubować rekord transferowy, czyli wydać ok. 4 mln euro, bo tyle oczekują Szkołoci.

Napastnicy
Karol Czubak (25 lat, Motor Lublin). Może trudno niektórym w to uwierzyć, ale rzeczywiście rozgrywa swoją debiutancką rundę w Ekstraklasie. Po nieudanej przygodzie w Belgii jest bardzo konkretny w działaniach (dziewięć goli, dwie asysty). Ma prawo myśleć o koronie króla strzelców.

Tomas Bobcek (24 lata, Lechia Gdańsk). Obiektywnie ze wszystkich rozegrał najlepszą rundę. Co za statystyki (trzyście goli, cztery asysty)! Nie ma wątpliwości, że jest na dobrej drodze po tytuł najlepszej strzelby, a potem do wymarzonego transferu za gigantyczną kwotę - może do ukochanego Bundesligi?©©

Głos Wielkopolski
Poniedziałek, 15.12.2025

ODRABIAMY ZALEGŁOŚCI

Tabela nie uwzględnia zaległych meczów:

Raków Częstochowa - Zagłębie Lubin			
Motor Lublin - Jagiellonia Białystok			
Legia Warszawa - Piast Gliwice			
1. Wisła Płock	18	30	21-12
2. Górnik Zabrze	18	30	29-24
3. Raków Częstochowa	17	29	26-22
4. Jagiellonia Białystok	16	28	28-20
5. Cracovia	18	27	25-21
6. Radomiak	18	26	35-30
7. Lech Poznań	17	26	29-26
8. Zagłębie Lubin	17	25	30-24
9. Korona Kielce	18	24	21-19
10. Pogoń Szczecin	18	21	28-32
11. Arka Gdynia	18	21	15-32
12. Lechia Gdańsk	18	20	37-37
13. Widzew Łódź	18	20	26-28
14. GKS Katowice	17	20	23-28
15. Motor Lublin	17	20	22-27
16. Legia Warszawa	17	19	19-20
17. Bruk-Bet Nieciecza	18	19	24-35
18. Piast Gliwice	16	17	18-19

Program 19. kolejki

30 stycznia 2026: Zagłębie - Katowice, Lechia; 31 stycznia: Radomiak - Arka, Widzew - Jagiellonia Górnik - Piast; 1 lutego: Motor - Pogoń, Wisła - Raków, Legia - Korona; 2 lutego: Nieciecza - Cracovia

NAJLEPSI STRZELCY

13 goli
Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
10 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań)
9 goli
Karol Czubak (Motor Lublin), Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)
8 goli
Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Leonardo Rocha (Radomiak Radom)
7 goli
Ousmane Sow (Górnik Zabrze), Filip Stojilković (Cracovia), Łukasz Sekulski (Wisła Płock).
6 goli
Dawid Błanik (Korona Kielce), Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Jan Grzesik (Radomiak Radom), Sondre Lisseth (Górnik Zabrze), Mauri-des (Radomiak Radom), Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



ZE WSKAZANIEM NA... PAPSZUNA

Jedenastka rundy bez zawodników Legii i Rakowa? Nie, to nie pomyłka. O ile przed rundą - biorąc pod uwagę wysokości budżetów, aktywność na rynku transferowym i dokonania z poprzedniego sezonu - klasyfikacja nie do wymyślenia, o tyle teraz wybór był... logiczny. I na pewno się obroni! Choć oczywiście powody nieobecności wśród wyróżnionych piłkarzy zespołów ze stolicy i spod Jasnej Góry są zupełnie różne.

Legionistów awansowali na wszystkich frontach, zespół tworzyli - tylko teoretycznie. Kto z rywali miał choćby ułamek pomysłu na to, jak ugryźć tę wysoko przepłacaną i nieskoordynowaną w działaniach grupę piłkarzy, ten zabierał stołeczniemu klubowi punkty. W efekcie ludzie zatrudniani przez Dariusza Mioduskiego potrafili w lidze wygrać zaledwie 4 spotkania. Co przy nakładach przekraczających rocznie 200 milionów PLN stanowi dorobek... kabaretowy.

Raków rywalizację na krajowych boiskach zaczął w tempie ślimaka, ale koniec końców - mimo olbrzymiego zamieszania wokół Marka Papszuna - udowodnił, że nadal na polskim rynku zalicza się do gigantów. Tyle tylko, że w przekroju całej rundy nie zdążył odcisnąć piętna na rozgrywkach w żadnej specjalizacji - stracił ponad 20 goli i nie zdołał dobić (przed naszą elekcją) do 30 strzelonych bramek. A poza wszystkim - najbardziej

charyzmatycznym w częstochowskim klubie człowiekiem pozostał szkoleniowiec. Papszun, nawet na odchodnym (do Legii), był niczym Jose „The Special One” Mourinho w szczytowych latach. Ogniskował na sobie uwagę, gdy Raków przegrywał i wysuwał się na plan pierwszy, kiedy drużyna odzyskała wigor i jakość. Imocniej niż w poprzednich sezonach podopiecznych pozostawił w cieniu...

Głównym walorem każdej wybieranej jedenastki, podobnie jak wszystkich innych rankingów, które są skazane na subiektywny osąd elektorów, są... emocje, które wzbudzi. Pomijając oczywisty fakt, że jeszcze się taki nie urodził, który by wszystkim kibicom polskich klubów dogodził (i nigdy się nie urodził), z reguły dajemy fory piłkarzom zespołów, z którymi sympatyzujemy. Ichętniej - gremialnie - doceniamy zawodników wyróżniających się w ofensywie. Często patrzymy też na potencjał, podświadomie premiując młody wiek i nie do końca zweryfikowaną skalę talentu.

My wybraliśmy jedenastkę na „tu i teraz”. Ze świadomością, że najbardziej perspektywicznym zawodnikiem w Polsce jest Oskar Pietuszewski, wyceniany przez transfermarkt.de na 12 milionów euro. Natomiast liczby, które wykreślił w Jagiellonii jesienią - goli, asyst i minut jeszcze po prostu nie okazały się przepustką do jedenastki najlepszych...

Kolejorz bliski gry na wiosnę w Europie

Maciej Lehmann, Bartosz Kijeski
sport@glos.com

**Lech zremisował 1:1 z Mainz w Lidze Konferencji i jest bli-
ski awansu do fazy pucharo-
wej. Szanse na grę wiosną są
niemal pewne i tylko katastro-
fa sprawiłaby, że nie zobaczyli-
byśmy go w kolejnej rundzie.**

Lech Poznań w miniony czwartek ugrał punkt z niemieckim Mainz w Lidze Konferencji. Kolejorz zremisował 1:1, a jedyną bramkę dla poznaniaków zdobył kapitan Mikael Ishak, dla którego było to 20. trafienie w bieżącym sezonie. Szwed skutecznie wykorzystał rzut karny, który lechici otrzymali pod koniec pierwszej połowy.

Od 67. minuty poznaniacy grali w przewadze, po tym jak Nikolas Veratschnig otrzymał czerwoną kartkę. Nie przełożyło się to jednak na trzy punkty dla mistrza Polski, który w drugiej połowie przeważał. Remis ten zapewnił Lechitom praktycznie grę w kolejnej rundzie Ligi Konferencji.

Piotr Klimek, zajmujący się statystyką, wyliczył na platfor-

mie X, że Lech Poznań ma 99,8 procent szans na grę wiosną w Lidze Konferencji. Sytuacja Kolejorza jest bardzo dobra, co pokazuje tabela klubów walczących o miejsce wśród 24 drużyn kwalifikujących się do fazy pucharowej.

Kiedy rozstrzygnie się awans?

Zrinjski Mostar - Rapid Wiedeń - tu raczej Bośniacy wydają się faworytami, bo Rapid jest beznadziejnie słaby i ma 0 pkt. Trzeba się więc liczyć, że Zrinjski awansuje z 9 pkt do pucharowej drabinki.

Breidablik gra w Strasbourgu, KuPS w Londynie z Crystal Palace, więc jest niewielkie prawdopodobieństwo, że wygrają te mecze. Byłyby to sensacje dużego kalibru. Teoretycznie nie można skreślać ani Islandczyków, ani Finów... ale w praktyce nie mają wielkich szans.

Shkendija gra na Cyprze z AEK Larnaka, a Universitatea w Atenach z AEK. Tu też raczej nie zapowiada się na wygranej gości. Pozostał Lincoln. Gibraltarczyki będą rywalizowali w Warszawie



Mikael Ishak (w środku) zdobył swoją 20. bramkę w tym sezonie dla Kolejorza

z Legią i to może być kluczowy mecz. Ewentualna porażka lub remis Wojskowych może sprawić zawirowania.

Lech Poznań musi więc wywieźć z Ołomuńca co najmniej remis i liczyć na potknięcia Albańczyków (Shkendija) oraz Rumunów (Universitatea).

Plan gier ostatniej kolejki jest więc korzystny dla Kolejorza. Jednak musi być czujny, bo piłka nożna potrafi zdemolować, wydawałoby się 100-procentowe scenariusze.

Lech straci pomocnika

- Jestem całkiem zadowolony, kontrolowaliśmy to spo-

tkanie. Mieliśmy w drugiej połowie więcej sytuacji po tym, jak graliśmy w przewadze. Oczywiście, jeśli nie jesteś w stanie wykorzystać swoich okazji, możesz być nieco rozczarowany, ale ogólnie rzecz biorąc, mam więcej powodów do wyciągnięcia plusów z tego meczu - powiedział po zakoń-

czonym meczu Niels Frederiksen.

Niestety, w trakcie przerwy z boiska musiał zejść Filip Jagiełło, który wrócił po kontuzji. Okazało się, że to nie był dobry wybór, aby wystawiać go w pierwszym składzie, ponieważ uraz środkowego pomocnika się odnowił i jest duże prawdopodobieństwo, że w ostatnim meczu w Ołomuńcu go nie zobaczymy.

- Ze zdrowiem Filipa nie było do końca okej. Kilka dni temu doznał kontuzji mięśniowej. Tutaj podjęliśmy ryzyko. Oczywiście jego problem nie jest ogromny, ale szansa, że zagra w ostatnim meczu w tym roku, nie jest duża - mówił szkoleniowiec. Frederiksen dodał też:

- Graliśmy z bardzo dobrą drużyną, która występuje w Bundeslidze. Mainz ma swoje problemy w lidze, ale ma jakościowych zawodników. Ten punkt pomaga nam w osiągnięciu kolejnego celu, jakim jest gra na wiosnę w Lidze Konferencji.

W czwartek o godz. 21 poznaniacy zmierzą się na wyjeździe z Sigmą Ołomuniec.

Kolejny lechita zakończył karierę

Maciej Lehmann
sport@glos.com

Nicklas Barkroth, były piłkarz Lecha Poznań w wieku 33 lat zakończył sportową karierę. Szwed poinformował o tym na swoim profilu na Instagramie.

Nicklas Barkroth jest kolejnym byłym piłkarzem Lecha Poznań, który w tym roku zakończył karierę. Szwed co prawda w barwach Kolejorza furory nie zrobił, ale był pierwszym zawodnikiem z tego kraju, którego zakontraktował poznański klub.

Skrzydłowy trafił do Lecha w latem 2017 roku i kosztował 600 tys. euro. Przez rok zanotował trzy asysty i został sprzedany do Djurgarden, z którym zdobył mistrzostwo.

Po Barkrothcie Lech Poznań sprowadził 7 jego rodaków. Jesper Karlstroem, Mikael Ishak, Filip Dagerstal, Elias Andersson, Patrik Walemark, Alex Douglas i Leo Bengtsson to po Polakach najbardziej liczna nacja w Kolejorzu i zdecydowanie najsukuteczniejsza, bo Szwedzi zdobyli w sumie już 129 goli. Prym oczywiście wiedzie Mikael Ishak. Kapitan może pochwalić się już 110 trafieniami w barwach Lecha Poznań.



Niklas Barkroth w Szwecji był gwiazdą, ale w Ekstraklasie nie potrafił się przebić.

W tym roku, poza Barkrothem, zakończyło karierę aż byłych 8 zawodników Lecha Poznań.

Na początku roku buty na kołku zawiesił Thomas Rognie. Norweg grał w Polsce trzy sezony, pełnił nawet funkcję kapitana Lecha. Dziś mieszka w Lyonie, gdzie gwiazdą żeńskiej drużyny jest jego żona Ada Hegerberg.

W maju zakończenie kariery ogłosił Jan Sykora. Czech tak jak Barkroth miał być gwiazdą, ale w Lechu nie potrafił pokazać swojego potencjału.

W jego ślady poszedł też Nikola Vujadinović ze słynnej grupy X-menów. Czarnogórzec przyszedł do Lecha w tym samym okienku transferowym co Barkroth.

Nowy rozdział w swoim życiu otworzył też w tym roku Maciej Makuszewski. 36-letni skrzydłowy bronił barw Kolejorza w latach 2016-2020, a teraz jest komentatorem telewizyjnym. Zakończenie kariery ogłosił także Vojo Ubiparip oraz Artur Sobiech, a także ulubieńcy poznańskich kibiców Pedro Tiba oraz Darko Jevtić.

Lechitki zakończyły debiutancką rundę w Orlen Ekstralidze Kobiet

Bartosz Kijeski
bartosz.kijeski@polskappress.pl

Piłkarki Lecha UAM Poznań zakończyły rundę jesienną Orlen Ekstraligi na 9. miejscu. Niebiesko-Białe punktują, wygrywają i notują historyczne trafienia.

Piłkarki Lecha UAM Poznań mają za sobą pierwszą rundę rozgrywek Orlen Ekstraligi. Podopieczne trenerki Alicji Zającz zaprezentowały się z całkiem dobrej strony. Choć zajmowane miejsce w tabeli nie jest wysokie, Niebiesko-Białe nie mają powodów do wstydu. Po 10 rozegranych spotkaniach zgromadziły 11 punktów, co daje im 9. pozycję w tabeli oraz czteropunktową przewagę nad strefą spadkową.

W rundzie jesiennej lechitki odniosły trzy ligowe zwycięstwa. Poznaniarki pokonały Stomilanki Olsztyn (1:0), Pogoń Tczew (3:1) oraz APLG Gdańsk (1:0).

Po rundzie jesiennej miano najlepszej strzelczyni zespołu należy do Julii Przybył. Grająca na wahadle zawodniczka zdobyła cztery bramki i zapisała się na kartach historii kobiecej sekcji



Lechitki rozpoczęły sezon od zwycięstwa ze Stomilankami Olsztyn 1:0

Kolejorza podczas spotkania ze Stomilankami Olsztyn. To właśnie 18-latką strzeliła pierwszego gola dla Kolejorza w Orlen Ekstralidze, zapewniając Niebiesko-Białym zwycięstwo 1:0. Drugie miejsce w klasyfikacji strzelczyń zajmuje Marta Kwiatkowska, która ma na swoim koncie trzy trafienia. Julia Przybył prowadzi także zespołowej klasyfikacji asyst Lecha Poznań UAM - zanotowała dwa decydujące podania, podobnie jak Matylda Kościelak.

Lechitki dobrze spisują się również w tegorocznej edycji Pucharu Polski. Niebiesko-Białe awansowały do 1/8 finału, w której zmierzą się z pierwszoligowym KKP Warszawa. Z dobrej strony prezentują się także zawodniczki Lecha Poznań do lat 18. Trzecia drużyna Kolejorza również zameldowała się na tym etapie rozgrywek i w 1/8 finału zmierzy się z Medykem Konin. Spotkania zaplanowano na 14-15 lutego.

„Lewy” podziwiał gole Raphinhy

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

LALIGA. FC Barcelona pokonała w sobotni wieczór Osasunę 2:0. Oba gole strzelił Brazylijczyk Raphinha. Drugi kolejny mecz ligowy przesiedział na ławce rezerwowych Robert Lewandowski.

Przeciwno Osasunie Pampe-luna trener Barcelony, Hansi Flick wystawił w podstawowym składzie Ferrana Torresa, a Robert Lewandowski rozpoczął mecz wśród rezerwowych. Wydawało się, że polski goleador pojawi się na murawie po zmianie stron. „Lewy” w drugiej połowie ruszył do rozgrzewki, ale niemiecki szkoleniowiec w ogóle nie skorzystał z usług kapitana reprezentacji Polski i to już w drugim meczu ligowym z rzędu.

Niedługo po zakończeniu spotkania, Mireia Ruiz Serapio, dziennikarka „Catalunya Radio”, poinformowała, że Lewandowski nie zagrał z Osasuną przez kontuzję mięśnia uda.

„W nagłym wypadku mógł zagrać 15 minut” - napisano



FOT. EPA/PAP

Bohaterem meczu Barcelony z Osasuną Pampeluna, pod nieobecność Lewandowskiego, był Raphinha

na La Transmisio d'en Torquemada na potału X. „Lewy” po prostu nie chciał ryzykować pogłębienia urazu.

Wcześniej, drugi z Polaków, Wojciech Szczęsny zgłosił, że cierpi z powodu zapalenia żołądka i jelit. Nie wiadomo, kiedy Lewandowski i Szczęsny będą dostępni do gry.

Przed Barceloną wtorkowy mecz w Pucharze Króla z Gu-

adalajarą, a potem spotkanie 21 grudnia w LaLiga z Villarreal.

Dzięki zwycięstwu 2:0 nad Osasuną, Barcelona przedłużyła serię strzelonych goli do 37 meczów z rzędu. Wyrównała tym samym drugi najdłuższy rekord strzelonych bramek w historii LaLiga, który miał miejsce w erze Ernesto Valverde (2018-2019). Seria Flicka rozpoczęła się 21 grudnia 2024 roku

i w tym okresie „Blaugrana” zdobyła 101 bramek - średnio niemal 3 gole na mecz.

Absolutny rekord Barcelony w liczbie meczów z golami w LaLiga wynosi 63 mecze. Barca osiągnęła to w okresie od lutego 2012 do października 2013 roku, gdy trenowali ją Pep Guardiola, Tito Vilanova i Gerardo Martino.

Trener Atletico Madryt, Diego Simeone po pokonaniu Valenci 2:1, awansował na drugie miejsce w rankingu trenerów, którzy odnieśli najwięcej zwycięstw w LaLiga. Ma na swoim koncie już 324 zwycięstw. Pierwszy jest ś.p. Luis Aragones z 344 wygranymi meczami w hiszpańskiej lidze. ©

LALIGA

16. kolejka: Real Sociedad San Sebastian - Girona 1:2 (Guedes 35 - Cygankow 76, 84), **Atletico Madryt - Valencia 2:1** (Koke 17, Griezmann 74 - Beltran 63), **Real Mallorca - Elche 3:1** (Morlanes 5, Mascarell 82, Muriqi 89 - Mafefo 21 samobój), **Barcelona - Osasuna Pampeluna 2:0** (Raphinha 70, 86), **Getafe - Espanyol Barcelona 0:1** (Cabrera 53).

Prowadzi Barcelona z 43 punktami przed Realem Madryt - 36 pkt (mecz mniej) i Villarrealem (dwa mecze mniej). Tabelę zamyka Levante - 9 pkt.

Klub Polaków przerwał fatalną serię spotkań

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. Pomimo gry w dziesiątkę przez całą drugą część spotkania serię meczów bez zwycięstwa przerwał klub dwóch Polaków - FC St. Pauli.

Chyba nikt w Hamburgu nie przypuszczał w połowie września, że drużyna, która sezon rozpoczęła od dwóch zwycięstw i remisu, popadnie w taki marazm. Tymczasem przez

trzy kolejne miesiące w lidze nie udawało się niemal nic - najpierw dziewięć porażek z rzędu, a tydzień temu szczęśliwy, uratowany w czwartej minucie doliczonego czasu remis.

W sobotę nadarzyła się znakomita okazja na przełamanie. FC St. Pauli na własnym stadionie podejmował Heidenheim. Od pierwszej minuty na boisku pojawił się Arkadiusz Pyrką (zagrał 90 minut, spotkanie zakończył z żółtą kartką na koncie), to nie on jednak wystąpił w jednej z głównych ról bohaterami oka-

zali się Holender Martijn Kaars, który zdobył dwie premierowe bramki w Bundeslidze, a także Japończyk Joel Fujita, autor dwóch asyst.

Drugie trafienie dla gospodarzy miało już miejsce w momencie, gdy grali oni w osłabieniu. W doliczonym do pierwszej części spotkania czasie czerwona kartkę za faul taktyczny otrzymał Szwed Eric Smith.

Kardynalny błąd Smitha i jego wyrzucenie z boiska sprawiło, że na całą drugą część spotkania na murawie zamel-

dował się Adam Dźwigała. Defensywa z nim w składzie co prawda nie zdołała zachować czystego konta, utrzymała jednak prowadzenie. ©

BUNDESLIGA

14. kolejka: Union - RB Lipsk 3:1 (Burke 57, Ansa 64, Skarke 90+3 - Gomis 60), **St. Pauli - Heidenheim 2:1** (Kaars 35 i 53 - Pieringer 64), **Hoffenheim - Hamburg 4:1** (Promel 8, Kabak 31, Lempferle 65, Asilani 72 - Philippe 82), **Borussia M. - Wolfsburg 1:3** (Kulierakis 22 sam - Wimmer 4 i 34, Amoura 30), **Eintracht Augsburg 1:0** (Doan 68), **Bayer - Koeln 2:0** (Terrier 66, Andrich 72)

Sukcesy faworytów do mistrzostwa Anglii

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. Komplet zwycięstw zanotowały zespoły aspirujące do walki o mistrzostwo Premier League. Pozycję lidera zacho-

wał Arsenal Londyn. „Kanonierzy” pokonali u siebie ostatni w tabeli Wolverhampton 2:1, który we wcześniejszych 15. spotkaniach tego sezonu zgromadził zaledwie dwa punkty, nie wygrał ani jednego meczu i zajmuje ostatnie miejsce w tabeli z dużą stratą do drużyn „nad kreską”. Na pierwszą bramkę, kibice gospodarzy musieli czekać aż do 70. minuty. Arsenal miał sporo szczęścia, bo samobójczą bramkę zaliczył Sam Johnstone. W 90. minucie zanosilo się na sporą sensację, goście doprowadzili do remisu za sprawą trafienia Arokodare. W sobotę fortuna wyraźnie sprzyjała jednak Arsenalowi. W czwartej minucie doliczonego czasu, goście po raz drugi strzelili sobie samobójczą bramkę za sprawą Kolumbijczyka Yersona Mosquery dzięki czemu londyńczycy zainkasowali kolejne trzy punkty.

Na zwycięską ścieżką w rozgrywkach ligowych wrócił Liverpool, który pokonał na własnym stadionie Brighton 2:0. We wcześniejszych dwóch ligowych meczach „The Reds” dwukrotnie zremisowali. W kadrze na mecz Brightonem ponownie znalazł się Mohamed Salah. Egipski napastnik rozpoczął spotkanie na ławce rezerwowych. 33-latek nie poleciał wcześniej z drużyną do Mediolanu na wtorkowy mecz Ligi Mistrzów z Interem. Salah, który pomógł klubowi w zdobyciu dwóch tytułów mistrza Anglii oraz w triumfie w Lidze Mistrzów, udzielił kontrower-

syjnych wypowiedzi w poprzedni weekend, gdy po raz trzeci z rzędu został posadzony na ławce rezerwowych przez holenderskiego trenera Arne Slot, który przyznał, że nie wie, czy Egipcjanin jeszcze kiedykolwiek wystąpi w Liverpoolu. Później doszło do spotkania szkoleniowca z podopiecznym.

Napastnik pojawił się na boisku już w 26. minucie, gdy zastąpił kontuzjowanego Anglika Joe Gomez. W tym momencie gospodarze prowadzili już 1:0 po голу reprezentanta Francji Hugo Ekitike. Ten sam zawodnik ustalił wynik meczu w 60. minucie, asystę zaliczył właśnie Salah. Po meczu Liverpool poinformował, że napastnik z Egiptu zaliczył 277 bramek bądź asystę w 302 spotkaniach, a ta liczba oznacza, że stał się właśnie liderem pod względem łącznej liczby goli i asyst dla jednego klubu, w historii całej Premier League. Salah wyprzedził legendę Manchesteru United, Wayne’a Rooneya. W przyszłym tygodniu Salah wyjedzie z klubu na Puchar Narodów Afryki (21 grudnia - 18 stycznia). Po 16. kolejkach broniący tytułu Liverpool ma 26. punktów.

Po chwilowej zadyszce, trzy mecze w lidze bez zwycięstwa, do wygranych na krajowych boiskach powróciła Chelsea Londyn. „The Blues” pokonali u siebie Everton 2:0. Dwie bramki gospodarze zdobyli przed przerwą. W 21. minucie na listę strzelców wpisał się Anglik Cole Palmer, a w 45. Francuz Malo Gusto. ©

PREMIER LEAGUE

Wyniki 16. kolejki: Arsenal - Wolverhampton 2:1 (Sam Johnstone 70 bram. samob., Mosquera 90+4 bram. samob. - Arokodare 90), **Chelsea - Everton 2:0** (Palmer 21, Gusto 45), **Liverpool - Brighton 2:0** (Ekitike 1, 60), **Burnley - Fulham 2:3** (Ugochukwu 21, Sonne 86 - Smith Rowe 9, Bassey 31, Wilson 58).

Zwycięska bogini Nicoli Zalewskiego

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. Nicola Zalewski wciąż nie przekonuje do siebie trenera Atalanty Bergamo - Raffaele Palladino i ponownie rozpoczął mecz na ławce rezerwowych. Na boisku pojawił się w 66. minucie.

Na prawym wahadle „La Dea” czyli „Bogini”, zamiast Nicoli Zalewskiego gra Davide Zappacosta, który w 11. minucie asystował nawet przy голу Gianluki Scamacci.

Reprezentant Polski wszedł na murawę dopiero po 20 minutach drugiej połowy (za Lorenzo Bernasconi) i dawał radę.

Zarówno Atalanta, jak i Cagliari nie wystąpią w miniturnieju o Superpuchar Włoch i przed świętami Bożego Narodzenia zagrają jeszcze po meczu w Serie A.

Ponownie w składzie wyjściowym Parmy znalazł się Adrian Benedyczak. Na „Stadio Ennio Tardini”, ekipa z „I Crociati” czyli „Krzyżowców” musiała jednak uznać wyższość gości z Rzymu. Polak został

zmieniony w 77. minucie przez 27-letniego wychowanka AC Milan - Patricka Cutrone.

Tydzień temu, Adrian Benedyczak strzelił - z rzutu karnego - pierwszego gola w Serie A.

Napastnik rodem z Kamienia Pomorskiego, jest zawodnikiem Parmy od 2021 roku, ale trzy poprzednie sezony zespół spędził na zapleczu Serie A. ©

SERIE A

15. kolejka: Torino - Cremonese 1:0 (Vlasić 27), **Parma - Lazio 0:1** (Noslin 82), **Atalanta Bergamo - Cagliari 2:1** (Scamacca 11, 81 - Gaetano 75).

PSG się oszczędzało, ale i tak wygrało

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

LIGUE 1. Mistrz Francji PSG odniósł kolejną wygraną w rozgrywkach francuskiej ekstraklasy. Paryżanie, choć nie bez problemów, pokonali na wyjeździe Metz 3:2.

W stolicy Lotaryngii PSG wystąpiło bez kilku kluczowych zawodników, którym trener Luis Enrique dał odpocząć przed środowym meczem w Katarze z brazylijskim Flamingo w finale Pucharu Inter-

kontynentalnego. To rozgrywki, które wróciły do piłkarskiego kalendarza w ubiegłym roku. PSG powalczy o tytuł jako triumfator Ligi Mistrzów.

Ostatni w tym roku mecz ligowy mistrzowie Francji rozpoczęli od prowadzenia 2:0 po bramkach Portugalczyka Goncalo Ramosa w 31. minucie i Quentin Ndjantou osiem minut później. Jeszcze przed przerwą, w 42. minucie gola dla Metz strzelił Jessy Deminguet.

Po zmianie stron, w 63. minucie, Desire Doue podwyższył prowadzenie gości, ale koń-

cówka meczu była dla nich bardzo nerwowa, gdy bramkę kontaktową zdobył Gruzin Giorgi Citaiszwili dziesięć minut przed końcem spotkania. Ostatni zespół w tabeli nie zdołał jednak wyrównać.

©

LIGUE 1

Wyniki 16. kolejki: Angers - Nantes 4:1 (Abdelli 17, Cherif 60, Djibirin 85, Raolisoa 90+4 - Centonze 81), **Rennes - Brest 3:1** (Lepaul 24, Tamari 25, Meite 87 - Balde 13), **Metz - PSG 2:3** (Deminquet 42, Tsitaishvili 80 - Ramos 31, Ndjantou 39, Doue 63), **Paris FC - Toulouse 0:3** (Hidalgo 29, Gbaho 37, 69).

Kruszankin: W Lechu mogłoby być więcej Polaków

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Juliusz Kruszankin, który z Legią Warszawa zdobył 7 trofeów i grał w europejskich pucharach, nie jest zaskoczony postawą polskich zespołów w Lidze Konferencji.

Legia po porażce z Noah w Armenii straciła szansę na awans do fazy pucharowej, w której może wystąpić trzech przedstawicieli ekstraklasy.

Porażka Legii z ormiańskim Noah to niespodzianka?
W tym przypadku trudno mówić o niespodziance, bo Legia gra słabo i patrząc na tabelę ekstraklasy, broni się przed spadkiem. To nie zrodziło się z przypadku, ten proces postępował od jakiegoś czasu. Legia zawodzi we wszystkich rozgrywkach, a przyczyn tego może być doprawdy wiele. Patrzę na to z perspektywy kibica, a kibic nie musi wiedzieć, co się dzieje w środku. Może to i lepiej.

Brakuje jej jakości?
Wydaje mi się, że nie w tym problem. Zawodnicy Legii są

powoływani do reprezentacji Polski, innych reprezentacji. Indywidualnie nie wygląda to źle.

Nie przekonujesz na siłę o tej jakości? Kiedyś Legia miała lepszych zawodników.
W obronie Legia wygląda przyzwoicie, gorzej z ofensywą. Stwarza mało okazji, ma problemy ze zdobywaniem goli, tabele ekstraklasy i Ligi Konferencji niestety nie kłamią. Wielu kibiców uważa, że tej drużynie brakuje charakteru. Zagraniczni zawodnicy nie chcą się szczególnie poświęcać dla klubu, który traktują tylko jako miejsce pracy. Liderów w Legii też nie widać, a to na pewno daje do myślenia. Nastal czas na rewolucję, a wiąże się to z osobą Marka Papszuna. Pamiętam jak w 1992 roku Legii groził spadek, w ostatniej kolejce wygrała z Motorem w Lublinie 3:0, a u rywala nie zagrał Leszek Pisz, który miał wrócić po wypożyczeniu do stolicy, jako jeden z symboli ówczesnych przemian. W klubie pojawił się Janusz Romanowski z kasą, ale początkowe inwestycje nie przynosiły efektów. Dopiero postawienie na Janusza



Mileta Rajović to symbol zmian, które latem zaszyły przy Łazienkowskiej. Nieudanych...

Wójcika wstrząsnęło Legią. Papszun może wiele zmienić na lepsze, ale nie ma gwarancji na sukces. Potrzebuje też wsparcia, bo specyfika pracy w Legii jest inna niż w Rakowie. Z klubem z Częstochowy osiągnął superwyniki. Teraz zostawi go na dobrej pozycji w Lidze Konferencji, choć w kraju

nie od początku sezonu był tak, jakby życzyli sobie fani.

Trzy nasze drużyny awansują z fazy ligowej Ligi Konferencji?
Tak może się stać, choć nasze zespoły są bardzo chimerne. Lech przegrał na Gibraltarze z Lincolnem, a w Poznaniu był bliski zwycięstwa z Ma-

inz z Bundesligi. Potencjał w zespole z Wielkopolski jest duży, lecz nie zawsze znajduje przełożenie na boisku. Chyba też przydałoby się więcej Polaków w składzie, tak jak w Jagiellonii.

Zespół z Białegostoku ma prawo odczuwać zmęczenia intensywnym rokiem 2025?

Zgadza się ze Zbigniewem Bońkiem i Tomkiem Hajtą, których śmiesz takie tłumaczenia. Piłkarz musi być gotowy do gry co trzy dni i odczuwać z tego przyjemność, a nie narzekać. Rotacje źle wpływają na Jagę, która ma słabszą końcówkę roku. Wydaje mi się, że za dużo oczekujemy od polskich klubów w pucharach, nasze miejsce jest obecnie w Lidze Konferencji i wcale w tych rozgrywkach nie rządzą. Nie możemy się załapać do Ligi Europy, nie mówiąc o Lidze Mistrzów, stan posiadania w pucharach pokazuje obecny potencjał ekstraklasy, która się rozwija sportowo, lecz nie tak szybko jak się czasami wydaje. Kluby muszą zarabiać i sprzedają zawodników, normalne, ale mało jest spektakularnych transferów. Drużyny buduje się na zbyt krótką metę, odchodzą wartościowi piłkarze, których szybko nie da się ich zastąpić. Mam jednak nadzieję, że jakości będzie przybywać i zobaczymy więcej młodych Polaków w czołowych rolach w lidze, to całej naszej piłce wyjdzie na dobre.

©@

Robert Kubica: Cóż, chyba nie potrafię być w pełni usatysfakcjonowany...

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

O zakończonym niedawno sezonie i planach na najbliższą przyszłość rozmawiamy z Robertem Kubicą, byłym kierowcą Formuły 1.

Z dokonania w 2025 roku jesteś w pełni usatysfakcjonowany? Do historii przejdzie przede wszystkim spektakularne zwycięstwo w 24-godzinny wyścigu Le Mans.
Wygrując Le Mans24, osiągnęliśmy szczyt, jeśli chodzi o wyścigi długodystansowe. Nie ma ważniejszego wyścigu niż właśnie ten. Zwłaszcza że zrobiliśmy to w aucie nie fabrycznym, jako tak zwani klienci. Realistycznie patrząc, były naprawdę małe szanse...

Wygraną w Le Mans porównujesz do złota na igrzyskach...

...bo ma wyjątkową wartość! To najważniejsze zawody na świecie w wyścigach długodystansowych i tej wygranej nie zamieniłbym na zwycięstwo w klasyfikacji generalnej, choć oczywiście, bardzo chciałbym też tego dokonać. Zapamiętam miniony sezon jako trudny, ale jeśli chodzi o wyniki, to był bardzo pozytywny.

Razem z Philem Hansonem i Yifeiem Ye sezon 2025 Długodystansowych Mistrzostw Świata FIA WEC zakończyłeś na drugim miejscu w klasyfikacji generalnej Hypercar, co też jest bardzo dużym osiągnięciem.
Pozostaje pewien niedosyt, ale tylko na papierze. Oceniając nasze szanse przed sezonem na chłodno, udało się nam wyciągnąć z niego maksimum. Były wyścigi, w których mogliśmy dokonać wię-



Robert Kubica może zaliczyć sezon 2025 do bardzo udanych. Wygrał m.in. 24-godzinny wyścig w Le Mans

cej, ale musimy być jednocześnie dumni z tego, co zrobiliśmy. Może nie do końca czuję się spełniony, jeśli chodzi o ten rok, ale kto mnie zna, ten wie, że chyba nigdy nie

potrafię być w pełni usatysfakcjonowany.

Co dalej, jeśli chodzi o długodystansowe mistrzostwa świata? Twój kontrakt z ze-

społem AFC kończy się w tym roku.

Jesteśmy w fazie rozmów i podejmowania decyzji. Tak naprawdę, dużo zależy ode mnie. Finalnej decyzji jeszcze nie ma, w głowie rodzą się pewne pomysły i mamy jeszcze trochę czasu. Chcę podjąć taką, co do której będę w stu procentach przekonany.

Jakiś czas temu powiedziałeś, że na tym etapie kariery, ważniejsze niż jak najszybsze pokonanie przysłowiowego okrażenia jest szczęście w życiu prywatnym. Zachodzą w nim poważne zmiany?
Moim naturalnym celem, gdy zaczynałem starty w długodystansowych mistrzostwach świata w 2021 roku było zwycięstwo w Le Mans24 i to się udało osiągnąć. Uprawianie tej dyscypliny jest dla mnie czystą pasją. Oczywiście, to

moja praca, ale chciałbym wracać z zawodów do domu usatysfakcjonowany i szczęśliwy oraz świadomy, że zrobiłem maksimum.

W ostatnim czasie sporo mówi się o tym, że Polska chce zorganizować igrzyska olimpijskie w 2040 lub 2044 roku. Jesteś w stanie podjąć się takiego wyzwania?
Z punktu widzenia sportowca i Polaka chyba nie ma lepszej wiadomości. Gdyby naprawdę to się wydarzyło, byłoby dla naszego kraju niesamowitym sukcesem na dalszy rozwój, szansą dla wielu młodych ludzi, ogromnym zaszczytem. Dla wszystkich, kibiców, sportowców, zwykłych mieszkańców. W ostatnim czasie w Polsce bardzo dużo się zmieniło i widzę to niemal na każdym kroku, gdy przyjeżdżam do kraju. ©@

AKCJA CHARYTATYWNA



0211439955

Łyżwiarstwo szybkie Dobry prognostyk przed igrzyskami we Włoszech

POLSKIE PODIUM W HAMAR

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Damian Żurek wywalczył srebro i brąz, a Kaja Ziomek-Nogal srebro w zawodach Pucharu Świata w norweskim Hamar.

Polscy panczeniści świetnie spisali się w Pucharze Świata w Hamar. W rywalizacji na 500 metrów Kaja Ziomek-Nogal wywalczyła srebrny medal, a Damian Żurek - brązowy. Na 1000 metrów Żurek potwierdził kapitalną dyspozycję i dołożył srebrny krążek.

Ziomek-Nogal, którą jechała w pierwszej parze, spisała się znakomicie i była na prowadzeniu aż do startu ostatniego duetu, w którym jechała fenomenalna Holenderka Femke Kok. Rywalka pobiła rekord toru i wyprzedziła Polkę.

- Na szczęście nie było to perfekcyjny przejazd, a dał medal, choć było dużo, dużo lepiej niż w moich wszystkich poprzednich biegach. Na początku sezonu zmieniałam płozy na trochę dłuższe, trochę właśnie przez to ten start podczas Mistrzostw Polski był nieudany, bo upadłam na trzecim kroku. Te dłuższe płozy dawały mi takie złudne poczucie, że one będą lepsze i że będą się bardziej nadawały na szybkie tory za oceanem. Tam się nie do końca odnalazłam, było kilka biegów z błędami. Wróci-



Podium 500 m Pucharu Świata w Hamar: Jennings de Boo, Jordan Stolz i Damian Żurek

łam do starych płóz i tutaj czuję, że w końcu zrobiłam to, co potrzebowałam zrobić. No i utrzymałam koncentrację przez cały bieg. To bardzo dobry występ, ale to jeszcze nie było maksimum moich możliwości - powiedziała Ziomek-Nogal.

Najwyżej klasyfikowany polski panczenista w tegorocznym Pucharze Świata, Damian Żurek, który w „generalce” na 500 metrów zajmuje trzecie miejsce, w Hamar wywalczył brązowy medal. - Otworzyliśmy bardzo fajnie ten Puchar

Świata, widziałem na żywo bieg Kai i jestem bardzo zadowolony, że w końcu jej się udało i zdobyła medal. Ja się cieszę, że po mojej kontuzji wracam do zdrowia i odbudowuję powolnie tę formę, bo przed startem w Calgary naderwałem sobie przywodziciel. W Holandii musiałem bardzo oszczędzać nogę i uważać, żeby nie popełnić głupich błędów, bo, jak wiadomo, najważniejszy bieg mamy dopiero po nowym roku i na tym trzeba się skupić - stwierdził Żurek.

Na obu dystansach Żurek ustąpił Amerykaninowi Jordanowi Stolzowi, który wygrał zarówno 500, jak i 1000 m, a także jeszcze Holendrowi Jenninowskiemu de Boo na 500 m.

Niestety, w wyścigu na 5000 m nasz naturalizowany Rosjanin Władimir Semirunnij zajął czwarte miejsce i utracił tym samym kwalifikację olimpijską. W igrzyskach w Mediolanie-Cortinie 2026 wystartuje na 10 000 i 1500 m. A na 5000 metrów będzie pierwszym rezerwowym. ©©

Debiut Grzegorza Galicy, powrót Moniki Hojnisz

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Wydarzeniem ostatnich dni był niezły debiut w zawodach biathlonowego Pucharu Świata osiemnastoletniego Grzegorza Galicy.

Pierwszy start młodego Polaka był nadzwyczaj udany - w sprincie w Hochfilzen debiutant uplasował się na 24. pozycji, był bezbłędny na strzelnicy, zdobył pucharowe punkty i okazał się najlepszym naszym biathlonistą w tej konkurencji. Znacznie gorzej poszło mu dzień później w biegu pościgowym - w sobotę młokos zaliczył kilka karnych rund, zanotował też upadek na trasie, przez który stracił kilkadziesiąt sekund, w efekcie finiszował na 57. miejscu.

Utalentowany osiemnastolatek jest naszą wielką nadzieją na poprawę wyników pucharowych wśród mężczyzn. Jeśli ustabilizuje strzelanie na dobrym, wysokim poziomie, powinien w przyszłości regularnie kończyć rywalizację na wysokich lokatach.

Z mieszanymi uczuciami austriackie zmagania zakończył Konrad Badacz. Najpierw w sprincie uzyskał najlepszy wynik w karierze (24. lokata), potem nieco słabiej wypadł w biegu pościgowym, ale zajął miejsce dające punkty (38.), na koniec zaś kompletnie zawałił bieg sztafetowy, w którym wystąpił na pierwszej zmianie - zanotował sporo niecelnych strzałów w postawie leżącej, musiał biegać karną rundę, a poniesione straty (zakończył swój start minutę i 40 sekund później od lidera) spowodowały, że już do końca rywalizacji Biało-Czerwoni pałętali się w ognie stawki (ostatecznie nasza drużyna była 15.).

- To jest chyba najgorsze uczucie biathlonisty, kiedy się strzela i wydaje się, że wszystko jest dobrze, a nie wpada. Patrzyłem na chorągiewki, robiłem lekką korektę do tego niewielkiego wiatru i nie mam pojęcia, dlaczego tak to wyglądało - powiedział przed kamerami TVP Sport o swoich pomyłkach Badacz tuż po niedzielnym biegu.

Podobny przebieg miała weekendowa rywalizacja pań. O ile przyzwyczajenie Polki poradziły sobie w sprincie (20. miejsce Natalii Sidorowicz, 35. Anny Mąki, która w ostatniej chwili zastąpiła chorą Joannę Jakieł), to o sobotnich zmaganiach sztafetowych niewiele można powiedzieć dobrego - 12. lokata i tak jest znakomitą, biorąc pod uwagę fakt, że w pewnym momencie za naszymi plecami były już tylko dwie rywalki.

W Hochfilzen po niemal czteroletniej przerwie w zawodach Pucharu Świata wystąpiła Monika Hojnisz-Staręga. Doświadczona biathlonistka zakończyła zmagania z uczuciem niedosytu - w sprincie uplasowała się na 61. pozycji, a więc pierwszej niedającej awansu do biegu pościgowego, z kolei w sztafecie była skuteczna na strzelnicy i poprawiła naszą pozycję. Nim jednak pojawiła się na trasie, jej koleżanki poniosły potężne straty.

Podczas gdy biathloniści rywalizowali w Austrii, w Cortinie d'Ampezzo snowboardową trasę testowali Oskar Kwiatkowski i Aleksandra Król-Wallas. Nasi zawodnicy rywalizujący w konkurencjach alpejskich zajęli ósme lokaty, a niewykorzystanej szansy może żałować zwłaszcza Oskar, który ćwierćfinałowy pojedynek (rywalizowano w slalomie gigantycznym) z Włochem Edwinem Corratim przegrał o zaledwie 0,06 sekundy. ©©



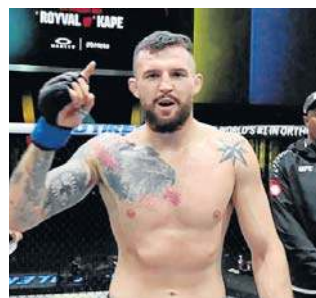
W Hochfilzen debiut w zawodach PS w biathlonie zanotował zaledwie osiemnastoletni Grzegorz Galica

Udany debiut w UFC Cezarego Oleksiejczuka

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Udanie zadebiutował w najbardziej prestiżowej organizacji MMA - amerykańskiej UFC młodszy z braci Oleksiejczuków - Cezary, który w walce na pełnym dystansie pokonał Cesara Almeidę.

W trzeciej najważniejszej walce karty głównej sobotniej gali UFC Fight Night w Las Vegas, ostatniej w tym roku, w ok-



25-letni Cezary Oleksiejczuk udanie zadebiutował w słynnej organizacji UFC

tagonie amerykańskiego giganta zadebiutował 25-letni Cezary Oleksiejczuk - brat doświadczonego 30-letniego „Husarza” Michała, który teraz sekundował młodszemu Oleksiejczukowi w „narożniku” oktagonu. Łęcznianin zmierzył się z brazylijskim kickbokserem Cesarem Almeidą.

Zapaśniczo usposobiony Polak sfinalizował na dystansie piętnastu minut sześć z siedmiu prób zapaśniczych, przez ponad jedenaście minut kon-

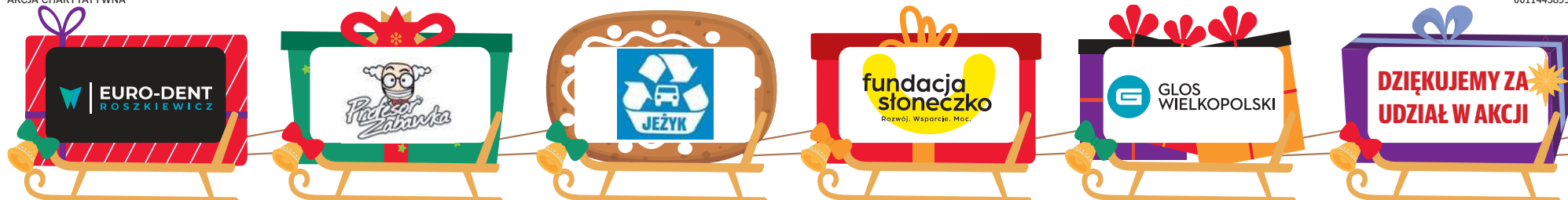
trolując Brazylijczyka z góry. W efekcie wygrał na kartach punktowych 3 x 30-27.

Zwycięstwo Cezary Oleksiejczuk przypłacił kontuzjami kolana. „Słabo to wygląda, nie wiadomo, czy obie nogi nie uszkodzone” - napisał „Husarz”.

- Nie czuję się dobrze, ponieważ moje kolana są uszkodzone, ale jestem szczęśliwy, że wygrałem. Mój brat (Michał) sekundował mi w narożniku i wiedziałem, jak mam stoczyć tę walkę - mówił po walce Cezary Oleksiejczuk. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0011443899



Skoki narciarskie Kacper Tomasiak najlepszy z Polaków. Słoweniec Domen Prevc odjeżdża rywalom

To nie był błąd, tylko wielbłąd. Szkoda

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Domen Prevc z trzecim zwycięstwem w rzędu! Reprezentant Słowenii wygrał sobotni konkurs indywidualny Pucharu Świata na „Vogtland Arena” w Klingenthal z ponad 25-punktową przewagą!

Najwyżej sklasyfikowany z Polaków - Kacper Tomasiak, zajął 18. miejsce. 18-latek urodzony w Bielsku-Białej, plasował się nawet po pierwszej serii na 5. miejscu, fruwając na odległość 134 metrów.

Kacper miał szansę poprawić swój życiowy wynik, kiedy tydzień wcześniej, w Wiśle, był właśnie piąty. W drugim skoku zabrakło jednak odległości i „tylko” 126,5 m.

- Troszkę miałem tutaj problemy, żeby dobrze się odbić - przyznał po sobotnim konkursie. - W sobotę sama technika odbicia była w każdym skoku dobra, ale w serii próbnej i w drugiej serii odbicie wykonywałem dużo



FOT. EAST NEWS

Kacper Tomasiak ponownie został sklasyfikowany najwyżej z Polaków. Wydawało się nawet, że ma szansę na podium...

za wcześniej. Niby mały błąd, ale sporo na nim traciłem.

Pierwszą serię konkursową rozegrano z 13. belki startowej, a rundę finałową z 15. platformy.

Pozostali Polacy zajęli niestety dalsze lokaty: dopiero 20. był Kamil Stoch, 25. Maciej Kot, a 28. Piotr Żyła. Do drugiej serii nie awansowali Dawid Kubacki

(32. miejsce) i Paweł Wąsek (39.).

- Kacper Tomasiak oddał w finale podobny skok, jak w serii próbnej, lecz zaczął odbicie od góry i wykonał ten ruch za wcześniej - komentował trener kadry narodowej A w skokach narciarskich, Maciej Maciusiak. - Próg nie oddał jak należy i skończyło się tak, a nie inaczej.

Był to bardzo udany dzień dla rodziny Prevców. Kilka godzin wcześniej na tej samej skoczni młodsza siostra Domena - Nika, również odniosła zwycięstwo w konkursie Pucharu Świata. Na najwyższym stopniu podium stanęła po raz 25., bijąc rekord... rodziny.

Najbardziej utytułowany i najstarszy z rodzeństwa - Peter, który zakończył już karierę, triumfował 24 razy. Domen w sobotę odniósł 12. pucharowe zwycięstwo.

Powody do radości miał również Stefan Kraft, ponieważ po krótkiej przerwie wrócił do rywalizacji w dobrym stylu i poraz 129. stanął na podium PŚ. Austriak zrezygnował ze startów

w fińskiej Ruce i w Wiśle z powodu narodzin córki.

Najwięcej miejsc na podium w konkursach PŚ

1. Stefan Kraft (Austria) 129 (46-38-45)
2. Janne Ahonen (Finlandia) 108 (36-44-28)
3. Adam Małysz (Polska) 92 (39-27-26)
4. Gregor Schlierenzauer (Austria) 88 (53-20-15)
5. Simon Ammann (Szwajcaria) 80 (23-31-26)
5. Kamil Stoch (Polska) 80 (39-22-19)
7. Matti Nykänen (Finlandia) 76 (46-22-8)
7. Thomas Morgenstern (Austria) 76 (23-30-23)
9. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 74 (36-23-15)
10. Jens Weissflog (NRD/Niemcy) 73 (33-19-21)

Dzięki zwycięstwu na „Vogtland Arena” Domen Prevc umocnił się na prowadzeniu w Pucharze Świata.

Wyniki PŚ w Klingenthal, sobota: 1. Domen Prevc (Słowenia) 298,5 pkt (142,5 m/143,0 m), 2. Stefan Kraft (Austria) 273,0 (132,5/133,5), 3. Philipp Raimund (Niemcy) 271,9 (134,0/131,0), 4. Ren Nika (Japonia) 266,7 (129,5/133,0), 5. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 265,7 (127,5/134,0), 6. Jan Hoerl (Austria) 264,3 (133,5/129,0), 7. Halvor Egner Granerud (Norwegia) 263,5 (130,5/133,0), 8. Kristoffer Eriksen Sundal (Norwegia) 261,5 (132,5/131,0), 9. Timi Zajc (Słowenia) 260,9 (126,0/131,0), 10. Johann Andre Forfang (Norwegia) 257,9 (130,0/131,5)... 18. Kacper Tomasiak (Polska) 246,8 (134,0/126,5)... 20. Kamil Stoch (Polska) 245,1 (129,5/127,5)... 25. Maciej Kot (Polska) 240,5 (129,0/125,0)... 28. Piotr Żyła (Polska) 236,8 (130,5/122,0)... 32. Dawid Kubacki (Polska) 117,4 (127,0)... 39. Paweł Wąsek (Polska) 112,5 (123,5).

Klasyfikacja PŚ: 1. Prevc 570 pkt, 2. Anze Lanisek (Słowenia) 453, 3. Kobayashi 451, 4. Raimund 374, 5. Daniel Tschofenig (Austria) 328, 6. Kraft 314, 7. Nika 293, 8. Hoerl 267, 9. Felix Hoffmann (Niemcy) 243, 10. Stephan Embacher (Austria) 233... 14. Tomasiak 137... 21. Stoch 88... 23. Żyła 71... 33. Kubacki 28... 36. Kot 24... 41. Wąsek 13.

Puchar Narodów: 1. Austria 1521 pkt, 2. Słowenia 1341, 3. Japonia 1146, 4. Niemcy 902, 5. Norwegia 495, 6. Polska 436, 7. Bułgaria 195, 8. Finlandia 160, 9. Francja 152, 10. Szwajcaria 98, 11. USA 79, 12. Estonia 56, 13. Włochy 26, 14. Kanada 25, 15. Kazachstan 18, 16. Czechy i Ukraina - po 2.

© P

MATERIAL INFORMACYJNY HONEST MEDIA

0011445104

Za nami mistrzostwa Europy w pływaniu w Lublinie.

Otylia Jędrzejczak: Z niemożliwego zrobiliśmy możliwe

Po raz ostatni tak duża impreza odbyła się w Polsce przed czternastoma laty, gdy o medale mistrzostw Europy na krótkiej pływalni zawodnicy rywalizowali w Szczecinie. Jędrzejczak zdecydowała się na ponowne sprowadzenie dużej międzynarodowej imprezy do Polski.

- Dla Polskiego Związku Pływackiego to było olbrzymie wyzwanie. Rok temu byliśmy już gospodarzem mistrzostw Europy juniorów w skokach do wody, ale teraz - po czterech latach - zorganizowaliśmy imprezę seniorską. To wszystko było możliwe dzięki naszym sponsorom i partnerom, m.in. firmie Orlen oraz marek LOTTO i DrWitt. Jestem dumna z lokalnego komitetu organizacyjnego pod przewodnictwem Marty Zalewskiej. Każdy, kto przyjechał do Lublina, podkreślał naprawdę wspaniałe przygotowanie. Uważam, że organizacyjnie stanęliśmy na najwyższym stopniu podium. Oczywiście, może to być odebrane jako przechwałki, ale przy tej ilości pozytywnych opinii z zewnątrz jestem prze-



FOT. RAFAŁ OLEKSIWICZ

Otylia Jędrzejczak, Jakub Rutnicki

konana, że naprawdę zrobiliśmy kawał dobrej roboty - podkreśla prezes Polskiego Związku Pływackiego. Gdy rywalizację w Lublinie zakończyli najlepsi w Europie pływacy, rozpoczęło się święto dla amatorów pływania. W mistrzostwach Europy masters na krótkim basenie w Lublinie, których sponsorem głównym był Orlen, wystartowało prawie 2000 osób.

Co jest najbardziej istotne to to, że najwięcej pochwał pod adresem organizatorów padło ze strony zawodników. - Naprawdę bardzo się ucieszyłam, kiedy Liam

Tancock, czyli mistrz świata w stylu grzbietowym sprządził kilkunastu lat, a obecnie szef Komisji Zawodniczej European Aquatics, powiedział mi, że ma bardzo pozytywny feedback od zawodników. Mamy obiekt, w którym z niemożliwego zrobiliśmy możliwe. Może było trochę ciasnowo, ale przytulnie i rodzinie. Mieliśmy trybuny wypełnione polskimi kibicami, ale bardzo licznie zjechali się do Lublina również kibice z innych europejskich krajów. W European Aquatics oceniono, że nasze zawody były zorganizowane na wysokim poziomie. War-



FOT. RAFAŁ OLEKSIWICZ

Sztafeta 4x50m

tością imprezy był oczywiście szybki basen. Włosi pobili rekord świata w sztafecie, ustanawiano najlepsze czasy w historii europejskiego pływania, padały rekordy świata i Europy juniorów. Niesamowite jest też to, że trafiliśmy na wspaniałych wolontariuszy. W czasie całych mistrzostw było to aż 250 osób. Wspierali zawodników, pomagali im się przemieszczać, dawali serce, uśmiech i radość - dodaje Otylia Jędrzejczak.

Biało-Czerwoni, wspierani przez sponsora głównego polskiego pływania PGE Polską Grupę Energetyczną,

zdobyli w Lublinie osiem medali - dwa złote, dwa srebrne i cztery brązowe. Na najwyższym stopniu podium stanęły Katarzyna Wasick na 50 metrów stylem dowolnym oraz Justina Kozan na 400 metrów zmiennym, drugie miejsca zajęli Krzysztof Chmielewski i sztafeta 4x50 metrów dowolnym mężczyzn, a brązowe krążki trafiły do Michała Chmielewskiego na 200 metrów motylkowym, Kamila Sieradzkiego na 200 dowolnym oraz sztafety 4x50 dowolnym kobiet i sztafety mieszanej 4x50 zmiennym.

- Muszę przyznać, że liczyłam na pięć medali indywidualnych i rzeczywiście tyle ich zdobyliśmy. Do tego doszły trzy w konkurencjach sztafetowych. Taka liczba miejsc na podium to pozytywny wynik zawodów. Nasi zawodnicy bili też w Aqua Lublin rekordy Polski i rekordy życiowe. Kibice na trybunach dali pozytywną energię. To pokazuje, że ta impreza była potrzebna. Mogliśmy pokazać polskie pływanie na najwyższym poziomie, a młodsi adepci tej dyscypliny mieli możliwość zobaczenia najlepszych w Europie - mówi Jędrzejczak.

Jedyna polska mistrzyni olimpijska w pływaniu ma nadzieję, że w niedalekiej przyszłości uda się zorganizować w Polsce kolejną wielką, może nawet jeszcze większą imprezę. - Patrząc z perspektywy strategii rozwoju sportu i przygotowania do organizacji igrzysk olimpijskich, to był dla nas pierwszy i bardzo dobry krok. Może w przyszłości będziemy mogli myśleć o czymś jeszcze większym, żeby przygotować się do igrzysk 2040-2044 - dodaje prezes Polskiego Związku Pływackiego.

LZS na fali wznoszącej i w przededniu jubileuszu

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Ludowe Zespoły Sportowe w Wielkopolsce podsumowały mijający rok na tradycyjnej uroczystości w poznańskim „Domu Sportu”. W klubie należącym do LZS, Medyku Konińskim zaczęła m.in. Ewa Pajor.

Zresztą to nie jedyna zawodniczka związana w przeszłości z LZS ze spektakularnymi sukcesami. Stypendystką wielkopolskiego zrzeszenia byli też podwójna mistrzyni świata w kolarstwie torowym, Katarzyna Pawłowska i jej koleżanka klubowa z UKS Jędrzyny Kórniki, Nicole Płosaj (brązowa medalistka ME) i jeden z najlepszych polskich zapaśników, bracia Baranowie, Radosława i Robert (Ceramik Krotoszyn).

Wszyscy wymienieni byli stypendystami LZS. Zrzeszenie w przyszłym roku będzie obchodzić jubileusz 80-lecia.

- Nie mielibyśmy takich możliwości, gdyby nie współpraca z Samorządem Wojewódzkim. Jesteśmy dumni, że od kilku lat realizujemy umowy wieloletnie i z czasem staliśmy

się najbardziej wiarygodnym partnerem Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu - podkreśli Krzysztof Piasek, wiceprezes LZS Wielkopolska i wiceprezes Rady Głównej LZS.

Jego słowa potwierdził dyrektor Departamentu Sportu i Turystyki w Urzędzie Marszałkowskim.

- To prawda, że w naszych relacjach nie istnieje syndrom „1 stycznia”. Dobrze, że mamy partnera, który potrafi wspierać talenty z mniejszych miejscowości, a co jeszcze ważniejsze potrafi je też nie przegapić i pozwala im się pięknie rozwijać - przyznał Adam Wysocki.

Wśród gości spotkania nie zabrakło też honorowego prezesa LZW Wielkopolska i przewodniczącego sejmowej komisji kultury fizycznej, sportu i turystyki, Tadeusza Tomaszewskiego.

- W Sejmie nasza komisja od wielu lat dba o fundament polskiego sportu. Po pierwsze w czasach, kiedy na stadionach dominowały targowiska, powołałmy do życia fundusze gier liczbowych przy Totalizatorze Sportowym. Do dziś w gestii ministra sportu jest jego 2/3 środków finansowych. W 2002



Wiceprezes Krzysztof Piasek, sztangistka Julia Maślankowska i poseł Tadeusz Tomaszewski

r. powołaliśmy do życia z kolei program nauki pływania, adresowany do samorządów i organizacji pozarządowych. Po trzecie przy okazji zmian administracyjnych w Polsce stworzyliśmy samodzielne departamenty sportu i turystyki w każdym z 16 województw - podkreślił Tadeusz Tomaszewski,

zasiadający w Sejmie od 1993 r. do dziś (nie było go na Wiejskiej jedynie w latach 2015-2019).

Podczas gali kończącej rok, uświetnionej występami grupy tanecznej z MKS Dąbrowka Poznań, wręczono jak zwykle nagrody przedstawicielom najlepszych we współzawodnictwie sportowym powiatów.

Po raz szósty z rzędu w tej rywalizacji zwyciężył powiat ostrowski. Drugie miejsce zajął powiat ostrowski, a trzecie powiat wągrowiecki. Z kolei we współzawodnictwie turystycznym triumfował Wągrowiec przed Ostrowem i Chodzieżą. Wreszcie we współzawodnictwie młodzieży ze szkół ponad-

podstawowych najlepszy okazał się Zespół Szkół w Nietążkowie przez Zespołem Szkół Rolniczych w Środzie i Zespołem Szkół nr 1 w Ostrzeszowie.

Na scenę zaproszono też przyszłorocznych dziesięciu stypendystów (stypendium wynosi 3 tys. zł rocznie). Oto ich lista: Mateusz Mejza (kajakarstwo, Zryw Wolsztyn), Jakub Rodziak (lekka atletyka, Orkan Września), Wiktoria Frieske (ciężary, Zamek Gołańcz), Natalia Piróg (kolarstwo, Phoenix Cycling Team Rosnówko), Olivier Zieliński (łucznictwo, UKS Jedynka Kórniki), Michał Gilicki (kolarstwo, KTK Kalisz), Inga Kanicka (lekka atletyka, Stal Ostrów), Michał Wojciechowski (sumo, zapasy, Sobieski Poznań), Antoni Czebatura (sumo, Samson Kobylin) i Julia Maślankowska (ciężary, Budowlani Nowy Tomyśl).

- Uprawiałam trójbój siłowy, ale za namową trenera Bartosza Malaka z poznańskiej AWF zaczęłam podnosić ciężary. Cieszę się, bo to dyscyplina wymagająca nie tylko siły, ale również techniki - mówiła pochodząca z Krotoszyna tegoroczna młodzieżowa i akademicka mistrzyni Polski.

Na półmetku mamy dwie ekipy na podium

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

W I lidze siatkarek na półmetku rundy zasadniczej mamy dwie drużyny na podium, czyli lidera, Netland MKS Kalisz i trzecią w tabeli, Eneę KS Piła.

Kaliszanki po wpadce przed tygodniem z MKS Imielin tym razem gładko wygrały na wyjeździe z Karpatami Krosno 3:0 (25:18, 25:17, 25:13).

W doskonałych humorach siatkarki Enei KS Piła spędziły w sobotni wieczór klubowe spotkanie wigilijne. Godzinę wcześniej wygrały z Legionovią 3:1 (25:16, 20:25, 25:15, 25:14), co - przy sprzyjających wynikach spotkań Płomienia Sosnowiec i BAS Białystok - dało im awans na trzecie miejsce w tabeli I ligi.

Mecz z Legionovią - nie licząc drugiego seta - był jednostronny. To pilanki dyktowały warunki na boisku.

- Pierwszy set wygrałyśmy do szesnastu, więc myślę, że dlatego w drugim wkradło się u nas małe rozluźnienie - komentowała tuż po meczu Agnieszka Czerwińska, która wróciła na boisko po kilkutygodniowej przerwie spowodowanej kontuzją.



W ataku przyjmująca Oliwia Urban, MVP spotkania pilanek z Legionovią (3:1), która trzymała w sobotę przyjęcie Enei KS

- Bardzo, bardzo, bardzo się cieszę, że w końcu mogłam zagrać, a nie pocić się w kwadracie i jedynie odpoczywać.

W całym spotkaniu pilanki zdobyły 9 asów serwisowych. Aż 5 z nich to zasługa Julii Papszun, a 3 kolejne - Emilii Szubert.

- Solidnie pograliśmy zagrywką - mówił trener Damian Zemło. - Myślę, że Julka Papszun się cieszy. Emilia też fajnie popracowała na zagrywce, długo nas trzymała w ustawieniu. Często też nie docenia się tych, które asów serwisowych nie mają, ale długo stoją na za-

grywce i cały czas odpychają przeciwnika od siatki. Faktycznie, dużo dziś tej wartości zza dziewiątego metra - dodał trener pilskiego zespołu.

MVP spotkania została kapitan zespołu - Oliwia Urban, która przez cały mecz pokazywała wysoką formę zarówno w przyjęciu (57 procent), jak i w ataku (8 punktów z ataku). W meczu najlepiej punktowała Julia Papszun (20 punktów).

Na półmetku rozgrywek Alina Bartkowska-Kluza (15 asów) zajmuje drugie miejsce w rankingu najlepiej zagrywających siatkarek w I lidze.

Brother MUKS z awansem do turnieju o PP, koszykarze wrócili na tarczę z Pelplina

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Koszykarki Brother MUKS po 9 latach znów zagrają w turnieju finałowym Pucharu Polski (9-11 stycznia w Sosnowcu). Przesądziła o tym sobotnia wygrana u siebie z Uniwersytetem Gdańskim 103:77.

Wszystkie Muksiary zapunktowały w tym spotkaniu, a trenerzy Krzysztof Dobrowolski i Bartosz Grądzki mogli dać więcej minut juniorkom starszym, przed którymi już niedługo walka w rozgrywkach centralnych.

Najwięcej punktów dla Brother MUKS zdobyły: Alicja Szłoser 24, Eliza Łakoma 15 i Ida Zygmantowska 14. Ostatni mecz w tym roku Muksiary zagrają w sobotę w Łodzi, gdzie zmierzą się z MUKS Widzew Łódź.

Z kolei Lider Swarzędz przegrał po zaciętym spotkaniu z Koroną w Krakowie 61:63 (najwięcej punktów dla swarzędzanek: Wiktoria Piotrowska 15, Magdalena Ratajczak 11, Magdalena Pisera i Marta Urbania po 9). Natomiast w Krajowej Lidze Koszykówki rezerwy



Tak Brother MUKS Poznań cieszył się z wygranej w meczu z AZS Uniwersytet Gdański i z awansu do turnieju o PP

Enei AZS Politechnika Poznań wygrały z drugą drużyną Enei AZS AJP Gorzów 82:49.

Niezbýt dobrze będą wspominać wyjazd do Pelplina koszykarze Enei Basket Poznań. Podopieczni Marcina Klozińskiego po szalonym, ale zwycięskim meczu z liderem z Bydgoszczy tym razem przegrali z wyżej notowaną Decką 75:85 (najwięcej dla Enei Basketu: Michał Samsonowicz 20 i James Washington 14).

- Mieliliśmy problemy z Jaydenem Coke-Domingue, który nas zdominował w pierwszej połowie, zdobywając do przerwy 19 punktów. Liczba błędów w kontrze, które zrobiliśmy, nie przystoi zespołowi, który chciałby o coś walczyć w tej lidze - przyznał trener Kloziński.

Lepsze humory w Lesznie, bo miejscowa Novimex Polonia po pięknym rzucie Huberta Pabiana za „3”, równo z syreną, pokonała Spójnię Stargard 88:87.

0011451233

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 8 grudnia 2025 roku w wieku 77 lat
odszedł od nas
Nasz kochany Tato, Teść i Dziadek



Henryk Leżański

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się
15 grudnia 2025 roku o godz. 12.00
na cmentarzu Miłostowo od ul. Warszawskiej.

Pograżona w żałobie
Rodzina

0011450671

0011450671

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 9 grudnia 2025 r. odeszła od nas
ukochana Żona, Mama, Teściowa i Babcia

†

Teresa Szczepaniak

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona
we wtorek 16 grudnia 2025 r. o godz. 11.00
w kościele pw. Wniebowstąpienia Pańskiego
na os. Wichrowe Wzgórze w Poznaniu.
Pogrzeb tego samego dnia o godz. 13.10
na cmentarzu komunalnym Junikowo w Poznaniu.

W smutku pograżona
Rodzina

0011451239

0011451239

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego Pracownika i Kolegi

†

Szymona Wawrzyniaka

Łącząc się w bólu i smutku
Rodzinie i Najbliższym
najszczerze kondolencje
z wyrazami głębokiego współczucia
składają

Dyrektor
Kadra Kierownicza oraz Pracownicy
Wojewódzkiej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej
w Poznaniu

0011451157

REKLAMA

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.)

Zarząd Powiatu w Poznaniu
podaje do publicznej wiadomości
informację o przyjęciu dokumentu:
„Program ochrony środowiska dla Powiatu Poznańskiego na lata 2026-2031”.

Przyjęcie ww. programu nastąpiło w drodze uchwały Rady Powiatu w Poznaniu nr XIX/276/VI/2025 z dnia 19 listopada 2025 r.

Informuje się, że z treścią ww. dokumentu, a także z treścią uzasadnienia do uchwały oraz podsumowaniem, o którym mowa w art. 55 ust. 3 ww. ustawy, można zapoznać się na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Poznaniu (<http://bip.powiat.poznan.pl>) w zakładce Środowisko - Programy i Plany.

0011451157

REKLAMA



Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie

0011448857

informuje:

- W dniach **od 15.12.2025 r. do 6.01.2026 r.** wyłożone będą do publicznego wglądu **projekty planów urządzenia lasu (PUL) na lata 2026-2035 dla Nadleśnictw: Skwierzyna oraz Bolewice wraz z prognozami oddziaływania tych planów na środowisko.**
- Projekty planów udostępnione będą odpowiednio w siedzibach właściwych nadleśnictw, w dniach urzędowania biur nadleśnictw, w godz. 8.00-14.00 oraz **na stronie BIP RDLP w Szczecinie pod adresem:** <https://www.gov.pl/web/regionalnadyrekcja-lasow-panstwowych-w-szczecinie/dokumenty-przewidziane-do-publicznejkonsultacji-w-procesie-tworzenia-planu-urzadzenia-lasu>.
- Celem wyłożenia jest powszechna, wielostronna konsultacja zawartych w planach urządzenia lasu zadań z zakresu ochrony przyrody i trwałe zrównoważonej gospodarki leśnej.**
- W okresie wyłożenia **każdy ma prawo wpisać swoją uwagę/opinię** na temat ww. projektów PUL do specjalnie przygotowanego „Tomu Konsultacji społecznych” danego projektu lub przesłać ją na adres właściwego nadleśnictwa (skwierzyna@szczecin.lasy.gov.pl, bolewice@szczecin.lasy.gov.pl).
- Właściwym do rozpatrywania uwag i wniosków jest Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie. Jeżeli uwaga będzie miała charakter zastrzeżenia do ustaleń zawartych w projekcie PUL, Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie udzieli stosownej odpowiedzi na zastrzeżenia w terminie 14 dni od zakończenia okresu wyłożenia planu.

Zapraszam do udziału w konsultacjach społecznych

Witold Koss
Dyrektor
Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie

0011450897

REKLAMA

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO z 11 grudnia 2025 r.

Zgodnie z art. 88 ust. 1 pkt. 2 w związku z art. 82 ust. 2 i art. 120g ust. 5 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz.U. z 2025 r. poz. 1531) - zwanej dalej: ustawą,

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania na rzecz Centralnego Portu Komunikacyjnego Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości w celu przeprowadzenia prac geologicznych, geotechnicznych i geofizycznych niezbędnych do zrealizowania inwestycji towarzyszącej w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego pn.: „Budowa Linii Kolejowej nr 85 na odc. Sieradz-Kalisz-Pleszew i linii kolejowej nr 85 na odc. Pleszew-Poznań”, w zakresie następujących nieruchomości lub ich części oznaczonych w ewidencji gruntów:

Powiat średzki
Gmina Środa Wielkopolska
Jednostka ewidencyjna 302504_5, Środa Wielkopolska
Obręb: 0024 Słupia Wielka
dz. nr. ewid.: 33

Gmina Krzykosy
Jednostka ewidencyjna 302502_2, Krzykosy
Obręb: 0008 Solec
dz. nr. ewid.: 93/1
Obręb: 0010 Sulęcinek
dz. nr. ewid.: 54/20, 54/21

Gmina Zaniemyśl
Jednostka ewidencyjna 302505_5, Zaniemyśl
Obręb: 0014 Śnieciska
dz. nr. ewid.: 242/2

Zgodnie z art. 90 ust. 1-3 ustawy, obwieszczenia dokonuje się w urzędzie obsługującym organ prowadzący postępowanie, w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej tego urzędu i tych gmin oraz w prasie lokalnej i na stronie internetowej Pełnomocnika Rządu do spraw Centralnego Portu Komunikacyjnego. Zawiadomienie albo doręczenie w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji obwieszczenia. Termin ten rozpoczyna swój bieg w dniu publikacji obwieszczenia, które opublikowano jako ostatnie.

Zgodnie z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Marcinkowskiego 16/18, budynek C, pok. 105 (tel. 61 854-12-85), w godzinach obsługi klientów urzędu (poniedziałek, środa i piątek 8.30-15.00, wtorek i czwartek 12.00-15.00), po uprzednim uzgodnieniu godziny oraz składać ewentualne wnioski, uwagi i zastrzeżenia.

Mapy przedstawiające granice terenu objętego wnioskiem zostały zamieszczone wraz z obwieszczeniem 12 grudnia 2025 r. na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia.

0011450897

REKLAMA

POGOTOWIE

Wypadki	999, 112
---------	----------

WAŻNE TELEFONY

Policja	997
Straż Pożarna	998
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne	994
Pogotowie Ciepłownicze	993

UM Poznań
Informacje ważne dla mieszkańców miasta

tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej

tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,

tel. 19 445

Informacja PKP

tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań

tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,

tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska

800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,

tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów
Marek Radwański,
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,

tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk,
ul. Libelta 16/20, Poznań,

tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej

tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”
(czynny 24 godziny)

tel. 61 814 17 17

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań

tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin
(czynny 24 godziny)

tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy
(czynny w godz. 18-22)

tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań

tel. 61 868 72 27

(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań

800 190 590

(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa

801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 09 77

Połubowny sąd konsumencki w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,

tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,

tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid

tel. 222 500 115

0010703171

DROBNE

Biuro Ogłoszeń:
ul. Grunwaldzka 19,
60-782 Poznań
tel. 61 869 41 43, 502 499 742
e-mail: drobne@glos.com

Nieruchomości

POŚREDNICTWO

SPRZEDAMY twoje mieszkanie, działkę, dom 509 095 350

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, 604118772.

Praca

ZATRUDNIĘ

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Zdrowie

ZABIEGI

MASAŻ wszystko!! Tel. 781-661-758.
MASAŻE różne. Tel. 664-811-233

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINA lakier układ 509395990

Cyklinowanie bezpył. 602582486

Dachy 781-098-740

MONTAŻOWE

ROLETY zewnętrzne, materiałowe, moskitiery. serwisy 605 091 545

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Na tropie niemieckich zbrodniarzy, którzy zamordowali Ulmów

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

- Jestem przekonany, że ta piątka żandarmerii - Eilert Dieken, Josef Kokott, Michael Dziewulski, Erich Wilde i Gustaw Unbehend - przyjechała do Markowej, żeby zabić Ulmów i ukrywanych Żydów - mówi dr Wojciech Hanus (IPN O. Rzeszów), autor świeżo wydanej książki „Zbrodnia (nie)osądzona. Losy żandarmerii niemieckich biorących udział w mordzie na rodzinie Ulmów i ukrywanych przez nich Żydów”

Eilert Dieken wydał rozkaz zabicia Ulmów, Szalów i Goldmanów w Markowej. Nigdy nie zapłacił za swój czyn, natomiast został wkrótce po tym mordzie odznaczony Krzyżem Żelaznym II klasy. Czy osobiście strzelał do swoich ofiar w Markowej i gdzie indziej?

Był typowym mordercą zza biurka. Nie zachowywał się żadne dokumenty i relacje świadków, z których by wynikało, że Dieken zabił kogokolwiek osobiście. Z relacji wynika natomiast, że ten czło-

wiek wydawał rozkazy do popełniania zbrodni i że asystował w egzekucjach, m.in. 10 polskich zakładników na ul. Dominikańskiej w Łańcucie w 1944 roku.

Eilert Dieken był na miejscu zbrodni w Markowej, wydał rozkaz, żeby uśmiercić nawet dzieci, a mógł podjąć zupełnie inną decyzję. Działał w oparciu o bardzo brutalne i restrykcyjne niemieckie prawo, które obowiązywało na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Rozszerzało ono karę śmierci na osoby postronne. Dieken, odwołując się do rozporządzenia policyjnego Friedricha Krügera, dowódcy SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie z października 1942 r., zdecydował, że na śmierć pójdą nie tylko Józef i Wiktor Ulmowie, ale także ich dzieci.

Czy to, że nie należał do nazistowskiej partii NSDAP, przemawia na jego korzyść?

Eilert Dieken wrócił do zachodnich Niemiec na przełomie 1944 i 45 roku. Od 1945 roku zaczął starać się o przydział w strukturach policji. Nie krył się z tym, że służył w żandarmerii. Taki zapis znajduje się w jego kwestionariuszu

o przydział do policji. Napisał w nim, że w latach okupacji niemieckiej służył jako żandarm niemiecki na terenie dystryktu krakowskiego. Nikt nie zainteresował się tą informacją. To, że nie był członkiem NSDAP i SS, przemawiało na jego korzyść, szczególnie w momencie, gdy w 1946 i 49 pozytywnie przeszedł weryfikację aliancką. Brak członkostwa z całą pewnością utorowało mu drogę do pracy w zachodniemieckiej policji.

Z naszego punktu widzenia fakt, że nie należał do NSDAP, nie może przemawiać na jego korzyść. Czy tak?

Oczywiście, że tak. Ta sprawa pokazuje, że niemieccy funkcjonariusze, którzy formalnie nie należeli do NSDAP, także mieli na sumieniu wiele istnień ludzkich.

Dwóch żandarmerii z posterunku w Łańcucie Michael Dziewulski i Erich Wilde pochodzili z niemieckiej mniejszości w Polsce. Czy to miało znaczenie?

Obydwaj wywodzili się z niemieckich rodzin osadniczych wyznania luterńskiego. Michael Dziewulski urodził się

w Solcu niedaleko Warszawy, a Erich Wilde w małej miejscowości Wola Lisowska na Lubelszczyźnie. Każdy z nich po przyjęciu volkslisty zmienił imię na niemieckie i od 1941 roku pełnił służbę w żandarmerii niemieckiej.

Kończyli polskie szkoły?

Tego nie wiemy, ale z pewnością to byli prości ludzie. Michael Dziewulski był kominiażem, a Erich Wilde jako robotnik rolny pracował w dużym gospodarstwie rodziców. Dziewulski do 1941 roku mieszkał w Warszawie, kamienica, gdzie mieszkał, stoi do dzisiaj.

Jedyną osobą skazaną za czyn w Markowej był niemiecki Czech Josef Kokott. Zastanawia mnie, dlaczego po zakończeniu wojny nie uciekł do Niemiec?

Z zachowanych akt wynika, że Josef Kokott nabył w 1938 r. obywatelstwo niemieckie. Był wyjątkowym bandytą. Był tym żandarmem, który najbardziej spośród innych z Łańcuckiego posterunku utkwiał w pamięci mieszkańców Łańcucia i okolic. Josef Kokott uśmiercił osobiście najwięcej

ludzi, co najmniej 160. Są relacje, że zabijał kilofem czy też kolbą karabinu, jak w przypadku Andrzeja Inglota z Cierpisza. Zbrodni tej dokonał na oczach żony. Często poruszał się po cywilnemu w białej koszuli z podkaszanyimi rękawami. W opinii mieszkańców Łańcucia był postrzegany jako funkcjonariusz, który mógł zabić każdego, nie podając żadnych powodów. Ludzie wyjątkowo się go bali. Josef Kokott spędził w Łańcucie ponad 3 lata. W lipcu 1944 roku został ewakuowany z Łańcucia z całym posterunkiem. W Krakowie wraz z Erichem Wilde został wcielony do niemieckiej ekspedycji karnej złożonej z żołnierzy Wehrmachtu i żandarmerii. Była to wyjątkowo bezwzględna jednostka, licząca ok. 1200 żołnierzy i funkcjonariuszy. Brała ona udział w pacyfikacji Skalmierza i w bitwie o Skalmierz. Z tą jednostką przebywał później w okolicach Żabkowic Śląskich, a w maju 1945 roku w okolicach Drezna dostał się do niewoli. Trafił do obozu dla jeńców niemieckich w Zabrze. Spędził w nim co najmniej pół roku. W 1946 wyszedł na wolność. W Zabrzu spędził około

rok. Mieszkał w nim i pracował w kopalni. Po 1947 roku przekroczył nielegalnie granicę z Czechosłowacją i osiadł w rodzinnych stronach, w Petřovicach, w latach 1948-49 służył w czechosłowackim wojsku. Gdy przeszedł w stan spoczynku, osiadł w Darkovickach. Tam poznał żonę, z którą miał dwójkę dzieci. Z dokumentów wynika, że nie przypuszczał, że po latach upomną się o niego wymiar sprawiedliwości i aparat bezpieczeństwa. Wiódł bardzo spokojny żywot jako przykładny ojciec i mąż. Był znany i lubiany w tej niewielkiej miejscowości. W podaniu o ułaskawienie, już po wyroku skazującym, przedłożył dodatkowo pismo podpisane przez 123 mieszkańców miejscowości Darkovický, z którego wynikało, że cieszył się jak najlepszą opinią społeczną.

Czyli bardzo skutecznie wymazał swoją przeszłość?

Tak. Po wyroku skazującym w Rzeszowie żona napisała pismo, że nie wierzy w przypisywane mu zbrodnie. Zresztą Josef Kokott przyznał się podczas procesu tylko do trzech zbrodni na kilkadziesiąt mu zarzucanych. Nie przyznał się nawet do zbrodni w Markowej. Owszem, zeznał, że tam był, ale nie uczestniczył bezpośrednio w zbrodni, twierdził, że świadek pomylił go z kim innym. Z relacji „Nowin Rzeszowskich” wynika, że gdy sąd odczytał wyrok śmierci, zalał się łzami, mówił, że jest młodym człowiekiem, ma żonę i dzieci. Rada Państwa PRL w maju 1959 r. skorzystała z prawa łaski wobec niego, zamieniając mu karę śmierci na dożywocie. W latach 70. ową karę zamieniono mu na 25 lat więzienia. Gdy siedział w więzieniu, w ogóle nie poczuwał się do winy. W latach 70. kilkanaście razy starał się o przedterminowe wyjście z więzienia.

Czy zadawał pan sobie pytanie, dlaczego nie uciekł do Niemiec?

Wychodzę z założenia, że on urodził się w 1921 roku w Ko-



Funkcjonariusze żandarmerii niemieckiej z posterunku w Łańcucie: Josef Kokott (1), Erich Wilde (2), Gustaw Unbehend (4)



Eilert Dieken był „typowym mordercą zza biurka”

blowie koło Ostrawy, te tereny należały wtedy jeszcze do Republiki Weimarskiej, i musiał czuć się związany z rodzinnymi stronami. Jego dom w Darkovičkach nadal stoi. Nie wiem, kto w nim mieszka. Jego syn już zmarł, a córka prawdopodobnie żyje i wnuki też.

Ślady po dwóch żandarmach, Dziewulskim i Gustawie Unbehendzie, zaginęły. Czy są szanse na odnalezienie ich?

Cały czas nad tym pracuję. Dziewulski od 1941 roku mieszkał z żoną w Łańcucie. Z dokumentów wynika, że miał dwie córki, roczniki 1941 i 43. Mogą one jeszcze żyć. Dziewulski był wyjątkowym bandytą, pełnił funkcję komendanta punktu oparcia (stützpunkt) żandarmerii w Albigowej, później służył chwilowo w Kolbuszowej, a następnie na posterunku w Łańcucie. Miał na swoim sumieniu dziesiątki istnień ludzkich. Podobnie jak inni funkcjonariusze posterunku w Łańcucie, został ewakuowany w lipcu 1944 roku. Znalazłem żydowską relację, że zaraz po wkroczeniu Sowieków był aresztowany w sierpniu 1944 roku przez funkcjonariuszy nowo powstałego Urzędu Bezpieczeństwa w Łańcucie i że miał zostać osadzony na zamku w Rzeszowie, ale jego nazwiska nie odnalazłem w księgach aresztowanych. Z pewnością była to tylko pogłoska. Jego ślad urywa się z chwilą likwidacji posterunku w Łańcucie. Do dzisiaj nie wiemy, jak potoczyły się jego powojenne losy. W 1948 r. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Rzeszowie podjęła śledztwo w jego sprawie, które trwało ponad rok. W jego trakcie uwagę śledczych zwróciło nazwisko Władysława Dziewulskiego, początkowo łączącego z poszukiwanym zbrodniarzem z Łańcuta. Szybko jednak ustalono, że była to jedynie zbieżność nazwisk. Dokładna weryfikacja wykazała, że Władysław Dziewulski był uznanym historykiem, po wojnie dziekanem Wydziału Filologiczno-Historycznego WSP w Opolu i jedną z kluczowych postaci w kształtowaniu opolskiej historiografii.

Postępowanie zostało umorzone na dwadzieścia lat, a podjęto je ponownie dopiero w 1968 r., kiedy organy śledcze weszły w posiadanie dokładniejszych danych osobowych dotyczących poszukiwanego zbrodniarza. Zrobiła to ponownie Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Rzeszowie. Śledztwo trwało prawie 7 lat. Śledczy zebrali pokaźny materiał dowodowy. Zachował się m.in. bardzo ważny protokół z przesłuchania Josefa



Dr Wojciech Hanus: - Państwo niemieckie na okupowanych ziemiach polskich zapewniało żandarmom pełną bezkarność, co tylko wzmacniało brutalny charakter ich działań

Kokotta, który zeznawał w śledztwie przeciw Michaelowi Dziewulskiemu. Josef Kokott, odbywając wyrok w więzieniu w Strzelcach Opolskich, zeznał m.in., że do posterunku w Łańcucie wpłynął ręcznie napisany donos na Ulmów. Nie podał, kto go sporządził. Dieken zareagował bardzo szybko i stanowczo. Wracając do śled-

czych, to zebrali wówczas materiał dowodowy dający podstawę do sformułowania aktu oskarżenia przeciw Dziewulskiemu, ale z uwagi na brak wiedzy, gdzie może przebywać, sprawę umorzono. Podjęto także współpracę z prokuraturą przy Sądzie Krajowym w Dortmundzie, ale i niemieccy prokuratorzy nie byli w stanie ustalić

miejsca jego przebywania. Powstały w roku 1958 Centralny Urząd ds. Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu prowadził duże śledztwo w sprawie popełnionych przez funkcjonariuszy żandarmerii niemieckiej na terenie starostwa okupacyjnego w Jarosławiu. W pałacu nazwisk znalazł się także Mi-

chael Dziewulski, ale i tym śledczym nie udało się ustalić jego losów. Śledztwo to było prowadzone w latach 60., śledczy mieli więc już wiedzę o tym, że w 1960 r. zmarł Eilert Dieken. Ustalili także nazwiska innych funkcjonariuszy i miejsca ich przebywania, m.in. Heinricha Kretzingera z Łańcuta, ale także i ta sprawa po latach zo-

Josef Kokott uśmiercił osobiście najwięcej ludzi, co najmniej 160. Są relacje, że zabijał kilofem czy też kolbą karabinu

stała umorzona. Dalsze losy Michaela Dziewulskiego pozostają nieznane, choć mimo opublikowania niniejszej pracy wciąż podejmuję próby ich ustalenia. Nowe wskazówki pojawiły się na stronach genealogicznych, gdzie udało się odnaleźć informacje sugerujące, że trop prowadzi do jednej z miejscowości w okolicach Lipska.

Najmniej wiemy o zastępcy Diekena, Gustawie Unbehendzie.

Był etnicznym Niemcem. Lata od 1941 do 1944 roku spędził w Łańcucie. Znalazł się w zainteresowaniu Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, ale specjalnie nie był poszukiwany. O tej osobie zachowało się w aktach najmniej relacji świadków. Korzystając ze stron genealogicznych, znalazłem osobę o takim imieniu i nazwisku i mniej więcej z taką datą urodzenia, jak interesujący nas Gustaw Unbehend, który urodził się przed 1900 rokiem, ale jest to zdecydowanie za mało.

Ci żandarmi, ile mogą mieć ludzi na sumieniu?

Eilert Dieken był odpowiedzialny za zbrodniczą „Akcję Reinhardt”, która miała na celu wymordowanie wszystkich Żydów na terenie Łańcuta i okolic. Mógł mieć na sumieniu setki, jeśli nie tysiące istnień ludzkich. Josef Kokott, jak już powiedziałem, przyczynił się do śmierci co najmniej 160 osób, zaś Michael Dziewulski kilkadziesiąt. Byli to wyjątkowo bezwzględni funkcjonariusze. Badając historię rodziny Ulmów, jestem przekonany, że ta piątka żandarmów – Eilert Dieken, Josef Kokott, Michael Dziewulski, Erich Wilde i Gustaw Unbehend – przyjechała do Markowej, żeby zabić Ulmów i ukrywanych Żydów.

Skąd ta pewność?

Analiza szeregu spraw dotyczących represji wobec Polaków niosących pomoc Żydom wskazuje, że tam gdzie na miejsce przybywała żandarmeria niemiecka, tam karę śmierci wykonywano z reguły natychmiast, bowiem funkcjonariusze żandarmerii mieli ku temu wytyczne. Państwo niemieckie na okupowanych ziemiach polskich zapewniało żandarmom pełną bezkarność, co tylko wzmacniało brutalny charakter ich działań. ©©

Nie mogę teraz myśleć o seksie. Mam go po dziurki w nosie

Joanna Krupa w podcaście Damian's Corner Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 192

Aleksander Milwiw-Baron przekazuje życiowe mądrości
W listopadzie do sądu wpłynął pozew rozwodowy złożony przez żonę muzyka – Sandrę Kubicką. Tymczasem on jak gdyby nigdy nic pokazuje na Instagramie wspólne chwile spędzane z ich synkiem. „Umiesz liczyć, liczyć na siebie. Albo na tatę” – napisał Baron w mediach społecznościowych do małego Leonarda.



Weronika Rosati wyznała córce miłość
Aktorka wrzuciła na Instagram zlepek nagrań z udziałem swej córki Elizabeth z okazji jej ósmych urodzin. „Jestem taka wdzięczna, że zostałaś dla mnie wybrana. Kocham każdą sekundę, którą spędziłyśmy razem i nie mogę się doczekać wszystkich wspólnych chwil, które przed nami” – napisała.

Małgorzata Rozenek zachwyca się rybami
Celebrytka wypoczywa aktualnie z mężem na Malediwach. Z internetowych relacji wynika, że jest zachwycona miejscem, w którym się zatrzymali. Ostatnio pokazała, jaki widok mają z tarasu luksusowego hotelu. – Zobaczcie, jakie piękne ryby tutaj są. Ja wiem, że już o tych rybach tyle razy mówiłam i że pojawiają się memy, ale ja nie wiem, jak można się nie zachwycać tymi rybami. To jest niewiarygodne. Spać na tym tarasie i widzieć taką rybę. Po prostu ze swojego tarasu – powiedziała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Słodkie życie
TVP Rozrywka, 20:20
W mieście średniej wielkości znajduje się cukiernia „Słodkie życie”. Jej właścicielami i pracownikami są członkowie Kabaretu Moralnego Niepokoju, wspomagani przez gwiazdy filmu i teatru. Trzy pokolenia skazane na wspólną pracę i życie obok siebie, muszą sobie radzić na co dzień i od święta.

Teatr TV: Biała bluzka
TVP 1, 20:30
Telewizyjna realizacja spektaklu z repertuaru Och-Teatru, opartego na twórczości Agnieszki Osieckiej. Historia miłosna w czasach PRL-u w wykonaniu Krystyny Jandy i zespołu muzycznego.

Kanary – o jedno życie mniej
Romance.TV, 21:50
Zawieszony w obowiązkach inspektor policji Luis Lacasawyjeżdża na wakacje na Wyspy Kanaryjskie. Spokojny rejs zostaje przerwany przez serię tajemniczych zabójstw, które zmuszają go do działania.

Anna. Szczęśliwa i pogodzona
TVP 1, 22:40
Opowieść o życiu Anny Przedpeńskiej-Trzeciakowskiej, sanitariuszki z powstania warszawskiego, tłumaczki literatury angielskiej, najbardziej znanej z przekładów powieści Jane Austen. Jej biografia to świadectwo stu lat historii Polski i historia szlachetności w służbie innym, o sile charakteru i wadze pamięci.

Poziomo:
1) warzywny dodatek do omeleta,
6) dawny 3-masztowy żaglowiec,
10) „tłusta” dzielnica Trójmiasta,
11) audycja radiowa,
12) miasto w województwie podkarpackim,
13) figura akrobacji lotniczej,
14) drewno z pniaków i korzeni,
17) osoba chora na cukrzycę,
20) prowizoryczny budynek drewniany,
23) zwierzę – symbol Australii,
25) grozi na oblodzonej drodze,
27) jednostka natężenia pola magnetycznego,
28) film w reżyserii Jerzego Kawalerowicza,
30) potańcówka w remizie strażackiej,
32) afrykańska stolica nad Nigrem,
33) zarys przedmiotu, szkic,
35) imię władców starożytnego Egiptu,
36) jadowity wąż australijski,
37) włókno jak krótki miecz,
38) drapieżna ryba słodkowodna,
39) sztuczka z repertuaru iluzjonisty.

Pionowo:
1) ptasi amator czereśni,
2) imię Adamczyka, aktora z filmu „Lejdis”,
3) futro z drapieżnych ssaków,
4) przyrząd z igłą magnetyczną,
5) plama na skórze, znamię,
6) kraj w Ameryce Północnej,
7) przedstawienie lekkiego kabliu,

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja śmiałym planom. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by działać zdecydowanie i trzymać się swojej jasnej wizji.
Ryby (19.02 - 20.03)
Stabilna energia pozwoli Ci skupić się na sprawach ważnych. Horoskop na dziś zapowiada, że czeka Cię drobny, ale bardzo miły sukces...
Baran (21.03 - 19.04)
Otwartość na rozmowy przyniesie Ci wsparcie. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi unikać pośpiechu i słuchać uważnie, co mówią inni.

1	2	3	4	5	6	7	8	9		
11										
14	15	16				17		18	19	
23										26
28	29									
32										
35										
37										

AUTOPROMOCJA 0010990399

GŁOS WIELKOPOLSKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

61 333 22 60

TELEMAZYN

8) służą do kierowania koniem, cugle,
9) pozaparlamentarne grupy nacisku,
15) meksykańska roślina kolczasta,
16) rodzi gruszkowate owoce,
18) kobiece imię z przeboju „Wilków”,
19) alkaloid w herbacie,
21) drapieżny ptak, orzeł przedni,

22) Edgar Allan, poeta z USA,
24) wykonawczyni piosenki „Zakrecona”,
26) poemat George’a Byrona,
28) ślepo oddany jakiejś idei,
29) wytwarza energię jądrową,
30) zaciszne miejsce, ustronie,
31) wystawne przyjęcie na czyjąś cześć,
34) autorskie przypiski na marginesie.

ROZWIĄZANIE NR 191

P	O	W	I	D	O	K	P	W	A	R	S	Z	T	A	T
I	Y	E	U	G	O	D	A	U	M	N					
S	Z	P	A	R	A	G	L	G	A	B	L	O	T	K	A
M	O	E	U	L	I	C	A	I	W	R					
O	B	R	O	N	C	A	C	N	A	D	B	A	G	A	Z
I	B														
A	U	G	U	S	T	A	E	E	G	A	B	I	N	E	T
R	C	A	M	B	O	N	A								
P	O	C	H	O	D										
O	Y														
B	O	N	E	Y	M										
U	O														
D	E	B	I	C	H										
K	E														
A	U	R	A												